

V7:268545

XX003399227

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800065628

50550

BIBLIOTEKA

pedagogiczna i dydaktyczna.

II. DZIAŁ PRZEDRUKÓW.

BIBLIOTEKA

pedagogiczna i dydaktyczna.

W ODDZIALE I. I. I. I.

POWINNOŚCI

NAUCZYCIELA

MIANOWICIE ZAŚ W SZKOŁACH PARAFIALNYCH

i sposoby ich dopełnienia.

Dzieło użyteczne Pasterzom, Panom i ich Namieśnikom o dobro
Ludu troskliwym, Rodzicom i wszystkim Edukacją bawiącym się.

W WARSZAWIE w Drukarni Nadworney

J. K. MCI. I. P. KOM. F. NARO. ROKU 1787.

WYDAŁ

STANISŁAW SOBIESKI.

WE LWOWIE.

Nakładem Wydawnictwa Biblioteki pedagog. i dydakt.
Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Z Drukarni Karola Budweisera.

1 8 7 2.

Dzieło pod tytułem *Powinności Nauczyciela* od JX. Piramowicza Sekretarza Kommissyi, w Towarzystwie do Xiąg Elementarnych napisane, iako wszystkim w ogólności Nauczycielom pożyteczne, z pochwaleniem aprobiemy i do użycia Osobom Edukacją zabawiającym się zalecamy. W Warszawie dnia 1. Lutego Roku 1787.

Michał Xzę Poniatowski, Prymas, Prez.

Maciej Poray Garnysz, Biskup Chełmiński, Podkan. Koron.

Michał Xzę Radziwiłł, K. Wil.

Antoni Nałęcz Małachowski, Wda. Gen. Ziem. Mazow.

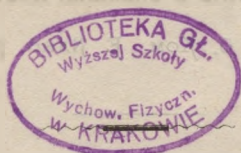
Stanisław Xzę Poniatowski, Podskarbi W. X. Litt.

Joachim Chreptowicz, Podkan. W. X. Litt.

Ignacy Potocki, Mar. N. W. X. L.

Ignacy Franciszek Przebendowski, Mar. Rady Nieustającej.

Felix Oraczewski, Rząd. S. G. K



II 15723-A

Alc. 1968 W 561

37(438) 4 17ⁿ; 37.091.2 - 057.16 (023.1)

GRZEGORZ PIRAMOWICZ

Piramowicz urodził się we Lwowie 25 Listopada r. 1735 z rodziny ormiańskiej. Nauki początkowe i wyższe pobierał również we Lwowie u jezuitów, do których zgromadzenia dnia 10. Sierpnia 1754. wstąpiwszy był professorem poezyi i wymowy w szkołach jezuickich w Żurowicach i w Łucku. Już na tem skromnem stanowisku nauczyciela zyskał sobie taką sławę pedagogiczną, iż możne rodziny powierzały mu kształcenie i wychowanie swoich dzieci. Tak został nauczycielem domowym trzech braci Potockich: Kajetana, Pawła i Jana, z którymi odbywał podróże za granicę, zwidzał Włochy i Francją. W Rzymie, gdzie bawił od r. 1767 do 1770, gruntowa nauka Piramowicza zniewoliła towarzyszy jego zakonnych, że go sami sobie obrali na mistrza teologii moralnej. Z Francyi — zdaje się — przywiózł „Dykcyonarz starożytności“ Furgolta, który w wydaniu zupełnie przerobionem wydał w Warszawie. Za powrotem do ojczyzny był we Lwowie profesorem filozofii a przytem kaznodzieją archikatedralnym. Poczem towarzyszył Adamowi Rzewuskiemu, opatowi węgrowskiemu do Włoch, po tegoż śmierci r. 1772 wrócił do Lwowa, właśnie, gdy zniesiono zakon jezuitów. Ignacy Potocki ofiarował mu probostwo w Kurowie, cztery mile od Lublina, gdzie przez lat wiele nie tylko był wzorowym proboszczem i nauczycielem, ale także, opiekunem i dobroczyńcą ludu, tak że jeszcze dziś szczytą się tamtejsi mieszkańcy, że ich parafia była rządzoną przez tak uczonego i cnotliwego proboszcza.

Za ustanowieniem Komisyi edukacyi narodowej powołany został na urząd jej sekretarza. Był on duszą całej Komisyi — rozwinął ogromną energią, niezmordowaną pracę, niewyczerpany zasób wiadomości pedagogicznych i dydaktycznych, tak że przedstawia nam się jako największy pedagog owych czasów. Onto zdawał królowi corocznie sprawę z czynności Komisyi, prowadził korespondencją krajową i zagraniczną z towarzystwami i ludźmi uczonymi, wykonywał uchwały, pisał ustawy reorganizacyjne, ukła-

dał plany naukowe, wizytował szkoły, wreszcie jako sekretarz Towarzystwa do ksiąg elementarnych, nie tylko że układał programy dzieł, ale sam pisał dzieła podług ułożonego planu, które tak wysoką mają do tych czas wartość, że mu się należy hołd i wdzięczność potomności za tyle mądrych pomysłów i skazówek pedagogicznych, dydaktycznych i metodycznych, jakimi żadne państwo Europy w owym czasie poszczycić się nie mogło.

Prawie 20 lat pracował on wyłącznie w zawodzie pedagogicznym t. j. od ustalenia się Komisji eduk. aż do r. 1794. — Osłabiony na wzroku i zdrowiu nadmierną pracą wrócił r. 1795. do Kurowa i pełnił dalej swe obowiązki pasterskie. — Na parę lat przed śmiercią Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, ofiarował mu jedno z najbogatszych probostw, w Międzyrzeczu. Tutaj dopiero stał się opatrnością biednych i sierot, oświecał i nauczał lud, zakładał szkoły, budował szpitale, lecz wśród tych zajęć dobroczynnych, prawie nagle zaskoczyła go śmierć 29. Grudnia r. 1801.

Po ogromnej crudyci Piramowicza i niczem nie znużonej jego pracy nie jeden mógłby sądzić, że pozostawił po sobie folianty spisane i drukowane. Niestety zajęcia jego nie dozwalały mu, ażeby wszystko, co mówił i co pisał, zaraz i drukował i ażeby to co pisał i układał, ogłaszał pod swoim nazwiskiem; wiele jego prac autorskich wcieliło się w działania i czynności Komisji edukacyjnej. Tak np. z jego kazań znany tylko „Dwa kazania domowe do zakonników miane,“ o których Stanisław Przyłęcki w swoim „Księgozawstwie“ wspomina, a z jego mów tylko te, które w rocznicę otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych miewał, z wyjątkiem r. 1780, w którym mowę w rocznicę tegoż towarzystwa miał ks. Antoni Popławski, — i „Przemowy do wojska pod Gołębiem, przy poświęceniu sztandarów“ mianej w Warsz. 1771. Jakkolwiek wielce żalować musimy, że Piramowicz wszystkich swoich pomysłów drukiem nie uwiecznił, to tem przynajmniej się pocieszamy, że to co ogłosił i co do naszych przeszło czasów, ma znakomitą i bezwzględną wartość po wszystkie czasy.

Dzieła jego ogłoszone drukiem są: 1. *Fedra, Augustowego wyzwolenica, bajki wybrane po łacinie, po polsku i po francusku*. Lwów 1767. — Pod nazwiskiem jego ucznia Jana hr. Potockiego wyszły: 2. *Dykcjonarz starożytności* — o którym wspominaliśmy z polecenia Komisji ed. Warszawa 1779.; wydanie drugie: Połock, 1807. — 3. *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach*

parafialnych itd. które - to dzieło właśnie naszym czytelnikom podajemy. — Naszem zdaniem dzieło to jest najznakomitszą pracą Piramowicza, chociaż niektórzy jego „Wymowie i poezyi“ pierwszeństwo oddają. „Powinności nauczyciela“ napisał Piramowicz również z polecenia Komisji. Gdybyśmy chcieli ocenić tę pracę i okazać mądrość pedagogiczną, zawartą w tej niewielkiej książeczce, wypadaloby nam szerzej się rozpisać, niż tego ramy wydawnictwa naszego dozwalają. Kilkoma tylko słowy dotykamy tej pracy: *nie miała ona w owych czasach sobie równej ani podobnej.* — Pestalozzi ze znakomitem swoim dziełem pedagogicznym: „Wie Gertrud ihre Kinder lehrt“ wystąpił dopiero r. 1801, w którym Piramowicz umarł; „Emil“ Jana Jakuba Rousseau poraz pierwszy wyszedł r. 1762; przygotował wprawdzie reformę wychowania, rzucając ogólne zasady, które Piramowicz zapewne dobrze znał, ale których w swej pracy specjalnie dla szkół niższych przeznaczonych — zastosować nie mógł, ani też nie potrzebował; skazówki, które Piramowicz tam podał dotyczące się wychowania, treści nauk, sposobu uczenia czyli metody — są tak praktyczne i zbawienne, iż śmiało powiedzieć możemy: przetrwały prawie bez zmiany do dzisiaj, tylko niestety nie u nas. Oświecona zagranica postępuje podług nich, a my dopiero od niej przyjmujemy. Zaiste dziwna rzecz, że po Komisji edukacyjnej, po Piramowiczu, po wielu jemu podobnych pedagogach polskich — po r. 1794. — zapadliśmy w naszem szkolnictwie w jakieś niesłychane zamieszanie fałszywych wyobrażeń i pojęć pedagogicznych i dydaktycznych, z których dopiero teraz dzwigać się i lepszą drogą kroczyć zaczynamy! — Jak dalece ceniono wartość tego dzieła, dowodzą liczne jego wydania. Pierwsze w Warszawie 1787., drugie w Warszawie 1817. przerobione i powiększone przez Józefa Lipińskiego, sekretarza Izby edukacyjnej; trzecie w Wilnie 1819; czwarte w Krakowie 1820; piąte w Poznaniu 1849; szóste w Krakowie 1850; a siódme niniejsze we Lwowie. — 4. *Wymowa i poezya dla szkół narodowych. Część Isza. W Krakowie 1792.* — Części drugiej wydrukowano tylko 11 arkuszy i dopiero r. 1819 wyszła reszta 12 arkuszy, także Tęgoż dzieła wyszedł Tom III. p. t. Wymowy X. Piramowicza Część III. czyli kontynuacja części II. jak o tem wzmiankuje „Nowy Pamiętnik warszawski.“ Warsz. 1801 — 23. Dzieło to przedsięwzięte z polecenia Komisji edukacyjnej i przez nią zatwierdzone — jest najobszerniejszą pracą Piramowicza, której długie lata poświęcił

Miało być 5 tomów, lecz śmierć autora przerwała dalszy ciąg pracy. I w tem dziele wyprzedził Piramowicz wszystkich współczesnych pisarzy, i rozwinął pomysły, których i dziś jeszcze się trzymamy, chociaż z postępem nauk filozoficznych niektóre pojęcia, mianowicie o poezyi się zmieniły. — 5. *Nauka obyczajowa dla ludu*. Warszawa 1800., drugie wydanie tamże 1802., trzecie 1808. tamże; — czwarte 1828., piąte 1848 we Lwowie, szóste 1862 w Warszawie; siódme zamierzamy zrobić w naszym Wydawnictwie. — 6. *Elementarz dla szkół parafialnych* zawierający 1. naukę czytania i pisania; 2. naukę obyczajową; 3. naukę rachunków z przydatkiem tablicy kaligraficznej Wilno 1808. Wspomina o nim Przyłęcki. 7. *Przestrogi dla czytających gazety, dzienniki, podróże etc.* Wzmiankuje o tem piśmie „Nowy Pamiętnik warszawski.“ — 8. *Mowy w dzień rocznicy otworzenia Towarzystwa do ksiąg elementarnych* począwszy od r. 1776 aż do r. 1788. z wyjątkiem r. 1780., w którym jakieśmy wspomnieli mowę miał Popławski i r. 1784. i 1787. — jest ich jedenaste. 9. *Książka użyteczna dla ludu*. Nad tem dziełem pracował Piramowicz przez dłuższy czas; miała to być encyklopedia, obejmująca to wszystko, co tylko do dobrego bytu materyalnego i podniesienia moralnego pożytecznem być mogło; śmierć nie dozwoliła autorowi dokończyć pracy. Religia, obyczaje, oświecenie, zdrowie, gospodarstwo, przemysł, rząd domowy — taki był cel tego dzieła. Rękopis atoli prawie do końca doprowadzony znajdował się nigdyś w bibliotece b. Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk.

Piramowicz jako profesor poezyi musiał niezawodnie tworzyć i wiersze, choćby tylko dla własnego kształcenia się praktycznego i wzorów dla swoich uczniów. Stanisław Potocki w „Pochwale G. Piramowicza,“ mianej w Zgromadzeniu przyjaciół nauk r. 1803. mówi, że Piramowicz posiadał równą łatwość w pisaniu wierszem, jak prozą, ojczystym i łacińskim językiem — że jednak ten pierwszy rodzaj był tylko dla niego zabawą, której niekiedy wolniejsze chwile swoje oddawał. Dotąd jednak nie znano żadnego jego utworu poetycznego. Tem przyjemniej tedy nam jest, zawiadomić naszych czytelników, że Dor. Władysław Wisłocki, kustosz Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, udzielił nam wiadomości o jednym utworze poetycznym naszego Piramowicza. Jest-to utwór „Do Jaśnie Wielmożnego Waclawa Rzewuskiego, Wojewody Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego wiersz swoy na siedm psalmów pokutnych na światło publiczne wydającego.“ Autor

podpisał się tylko tak: G. P. S. I. (Grzegorz Piramowicz Soc. Jéz). — Ów wiersz na siedm psalmów pokutnych Rzewuskiego wyszedł w r. 1773. równocześnie w Warszawie, Wilnie, Lublinie i Lwowie, ale tylko w wydaniu warszawkiem znajduje się Piramowicza utwór. Że to istotnie Piramowicza poezya wnosi p. Wisłocki z tej okoliczności, że go pewien bliższy stosunek łączył z Rzewuskimi, czego dowodem podróż za granicę, którą odbył jako towarzysz Adama Rzewuskiego, o którym wyżej wspominaliśmy, a bardziej jeszcze napisane po łacinie przez ks. M. Leśniewskiego wiersze na pamiątkę połączenia się ślubem małżeńskim Jana Chodkiewicza z córką hetmana Ludwiką Rzewuską, razem z przekładem Piramowicza na język polski r. 1766. wydane. Drugi wiersz Piramowicza, również przez p. Wisłockiego odszukany jest: *Wiersz z okoliczności Imienin J. K. MCI.* „*Oyczyzna do Króla Imci*“ drukowany wyraźnie pod imieniem Piramowicza w dziele pod tytułem *Zabawy przyjemne i pożyteczne, z różnych autorów zebrane*. Tomu V. części I. w Warszawie 1772. *Zabawy* te, jak się wyraża Bętkowski, od r. 1769 do 1777 w 16 tomach wydane, są zbiorem pism tak oryginalnych jak tłumaczonych w rozmaitych materyach, prozą i wierszem. Ks. Adam Naruszewicz a później ks. Jan Albertrandy byli wydawcami tego pisma, którego pojedyncze tomy przedrukowane nawet były.

Przed ustanowieniem Komisji edukacyjnej wszystkie szkoły przeważnie były w ręku jezuitów; wychowanie atoli i nauka ich nie wpłynęła zbawiennie na naszą społeczność. Książę Adam Czartoryski w opisie życia Niemcewicza tak się wyraża o wychowaniu jezuickiem: „Tysiączne zapewne okoliczności i wpływy, prócz początkowej edukacji, rozrządzają moralnością, zaletami i losem pokoleń. Wszelako to nie znosi zupełnie pierwszych w młodości wrażeń i wagi powziętych zasad przez wspólne i powszechne narodowe wychowanie. Dostrzedz istotnie nie można, aby zakon jezuicki, gdzieindziej tak przezorny i mądry, u nas był pojął całą siłę i ważność powierzonej sobie misji, ani żeby w dodatku do ogólnego celu swej instytucji zajął się być przez te dwa wieki jakąkolwiek z czasowych okoliczności wypływającą myślą. Wprawdzie nieśmiertelny i godny wiecznych pochwał Skarga, nauczał Polaków z nieporównaną, rzecz można, z natchnioną wymową; ale jego święte i mocne nauki, jego aż nadto niestety spełnione prorocтва, niewiadomo z jakiej przyczyny, z kaźalnicy nie przeszły nigdy do szkoły, i tam codziennem powtarzaniem

głębiej się nie wryły w sercach i pamięci ówczesnych pokoleń. Wiecznie żałować i dziwować się przychodzi, iż jezuita kształcą większą część młodzieży polskiej, a kierując sumieniem rodziców nie założyli sobie za jeden z celów dawanych edukacji, aby wpa-
 jąc podług ducha kościoła powszechnego w głowy i serca uczniów swoich, potrzebę rządu, porządku w kraju, a zarazem obowiązek zgody między równymi, posłuszeństwo dla wyższych, sprawiedliwość dla niższych, — że tych zasad, przez katolicyzm uświęconych, bez których w krótkie inne podpory moralności i społeczeństwa wątleją, — nie potrafili ustalić w narodzie, a przynajmniej przeszkodzić, aby one nie zostały na czas prawie zupełnie przez Polaków zapomniane.“ — Wyrok o szkołach i nauce kierowanej przez jezuitów, wypowiedziany przez Adama Czartoryskiego, znanego z umiarkowanego zdania i trzeźwego zapatrywania się bez wątpienia jest sprawiedliwy. Tem większą zasługę zjednał sobie Piramowicz, że sam należąc do zakonu jezuitów, poznał wady ich wychowania, i obmyślał najskuteczniejsze do przeobrażenia jego środki. Dzieła jego są najwymowniejszem świadectwem naszego twierdzenia. Nie odziany posępną ponurego pedagoga postacią, mówi Stanisław Potocki, przed którą uśmiech i wesołość ucieka, którego nieprzyjemna mądrość cięży nad pojęciem dziecinnem i tłumi żywość dowcipu jego, co karać tylko umie, a mszcząc się za własny nierozsądek srogą ręką wiek wesołości smutkiem i rozpaczą napełnia, niepomnąc, że z nim może minie krótka szczęścia chwila: lecz z tą przyjemną postacią, z tem czołem pogodnem, co sobie jedna młodzieży zaufanie, stawał wśród niej Piramowicz; pewny, że zyska pilną uwagę, gdy zyskał życzliwość. Łagodna stałość jego nie wrażała postrachu kary, lecz mocniejszą obawę niepodobania się temu, co się wszystkim podobał, nagany tego, którego wszyscy chwalili, oziębłości tego, którego wszyscy kochali. Trafny dowcip Piramowicza nie z siebie o młodzieży sądził, ale się do jej pojęcia zniżając, wysokość swego dowodził. Wymierzona wedle zdolności jasność przepisów jego, nie to miała za cel, aby napełnił pamięć słowami, lecz rozum rzeczami; nie to, aby uczniowie jego wiele, lecz aby dobrze umieli. Kształcił i formował wraz ich rozum i serce. Mieszał zręcznie z każdą umiejętnością moralność, i czego tylko uczył, zawsze uczył rozsądku i cnoty. Wystawiał ją nie dziką, nie ostrą, nie odludną, lecz przyjemną przyjaciółką ludzi i ich szczęścia malował, i tem mocniej przynęcał jej wdziękiem, że nie naciągnięte do przepisów,

lecz jakby mimowolnie z przepisów płynęły przykłady, zniewalające samą wzorów pięknnością. „Bez talentu, mówi Piramowicz, można być godnym człowiekiem, rozsądek i cnota do tego wystarczy; talent bez cnoty nigdy u rozumnych i poczciwych ludzi szacunku i poważania nie zjedna.“ — Miał więc słusznie Piramowicz za zasady dobrego wychowania rozsądek z cnotą złączony.

Takim był Piramowicz jako pedagog i człowiek uczony, takim jako kapłan i pasterz powierzonej mu trzody.

Tworząc natura Piramowicza, — chciała dać wzór, połączonej z cnotą nauki, z moralnością przyjemności, z religią nieuprzedzenia, z słodyczą stałości, z wylanem dla wszystkich sercem, z wstrętem tylko dla zbrodni.

Piramowicz należy do tych nie wielu osób, o których dzieje nic złego powiedzieć nie umiały. Gdziekolwiek przebywał, cokolwiek czynił, wszystko nosiło cechę wysokiego i szlachetnego umysłu, i zostawiało po sobie tęsknotę za zacnym człowiekiem.

Jakoż już za życia swego otoczono go czcią z wszęch stron; szczycił on się przyjaźnią najwyższych kraju dostojników; dla innych był on, jak się Potocki wyraża, przyjacielem, nauczycielem, sędzią, lekarzem, wzorem, opiekunem, ojcem, zgoła podług pięknych wyrazów sławnego poety, drugą opatrnością powierzonego pieczy swojej ludu.

Ceniąc zasługi tak wszechstronnie znakomitego męża, postawiono w ogrodzie Puławskim kamień pamiątkowy na cześć Piramowicza, na którym wyryto te słowa:

Nie straszyl gniewnym Panem, mowil o lagodnym i laskawym,
Kreslil Boga jakiego nosil w sercu prawem.

We Lwowie 8go Maja 1872.

Wydawca.

PRZESTROGA.

Jeżeli kto o tem dziele sądzić ma nim ie całe przeczyta, nim zważy cel iego, osnowę i związek części; lepiej żeby go niebrał w ręce. Porywczem i rozwągę poprzedzającym sądzeniem mógłby zaszkodzić dobremu skutkowi, który w tey robocie iest zamierzony. Całe czytym umysłem przeczytaj, a dopiero sprawiedliwy sąd twój być może.

Nie iest ta książka napisana, ani dla ludzi iedynie uczonych, ani dla dowcipów kształtnych, ani dla szukających tylko zabawki w czytaniu. Poświęceni na wielką usługę oświecenia drugich, ludzie oboiey płci, szukający dobra bliźnich swoich, Panowie i Panie dobroczynne dla spospółstwa, Pasterze Oycowie ludu, znajdą w niey, co szlachetnym ich zamysłem i pełnym ludzkości poruszeniem serca dogodzić może. Nayprawdziwsza i iedyna chwała iest pracować dla pożytku ludzi. Złote są słowa Ś. Jana Chryzostoma: *Haec est Christianismi regula, hic est vertex super omnia eminens, publicae utilitati consulere*. Ta reguła Chrześcijaństwa, ten naywyższy wierzchołek, starać się o powszechną pożyteczność. *In Epistol. ad Corinth.*

Jeżeli w tym piśmie stawia się wzór Nauczyciela doskonalszego niż łatwo zwłaszcza w początkach znaleziony być może; pomnieć należy, iż wizerunki, które się podają, zupełną dokładność zawierać powinny.

CZĘŚĆ I.

O celu, obowiązkach i środkach do wypełnienia tychże obowiązków nauczyciela ¹⁾.

ROZDZIAŁ I.

O celu, obowiązkach Nauczyciela.

§ I.

Cel, który zakładać sobie powinien Nauczyciel, przyjmując ten Urząd.

Człowiek wezwany na to, aby miał dozór i zawiadowanie Szkoły Parańskiej, aby uczył dzieci po wsiach i miasteczkach, ma poczytywać tę posługę, iako wielkiej bardzo wagi ze wszystkich względów. Koniec wezwania jego iest ten, aby staraniem i nauką swoją to wszystko obiał, z czego się tylko dobro powierzonych iemu uczniów, tak w dzieciństwie, iako i w dalszym wieku składa. Żeby ci ludzie byli szczęśliwi, żeby i sobie i drugim stali się pożyteczni; trzeba *naprzód*, ażeby mieli zdrowie z dzieciństwa wzmocnione: żeby nabyli sił potrzebnych do prac i powinności swego stanu: trzeba *potóm*, ażeby znali i wykonywali, co Bogu, co bliźnim swoim, co sobie samym winni, żeby za młodu wprawieni byli w dobre obyczaje, w sprawiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość; żeby umieli poskramiać złe żądze, i chronić się złych nałogów. Nakoniec potrzeba do zupełnego ich dobra, ażeby umieli te rzeczy, które ich w dalszym wieku sposobniejszemi uczynią do spraw i zabaw ich życia, iakie są: rolnictwo, rzemiosła, handel, różne ręczne roboty, całe gospodarstwo, sprawowanie urzędów po wsiach i miasteczkach, i inne podług rozrządzenia Boskiego, które ich w takim stanie mieć chciało. Niemasz zatem ani chwalebniejszego, ani pożyteczniejszego powołania, iako być użytym na ten koniec, do szczęścia,

¹⁾ Te rady i uwagi ogólnie służą wszystkim do Nauczycielstwa tak publicznego, iak domowego powołanym; ale szczególniej stosowane są do Nauczycielów Szkół Parańskich, którzy bardziej powodowania potrzebują.

do oświecenia, do dobra duszy i ciała, a to niejednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń. Nauczyciel, Dyrektor, myśląc sobie, że te skutki od iego nauki, iego pracy i gorliwości po wielkiej części zawisły, będzie sam wielce swój urząd považał, będzie sam siebie szacował, zagrzewać się będzie chęć iego, praca mu będzie miła, osłodzi sobie trudności i przykrości w swoiey posłudze, będzie się poczytywał za człowieka bardzo miłego Bogu i ludziom. Wszyscy rozsądni i cnotliwi Obywatele, Rodzice uczniów iego, sami Pasterze Duchowni, Urzędnicy i Dozorcy Dworscy, Dziedzice i Panowie, poznając iak wielką sprawą około dobra ludzkiego zabawiony iest taki Nauczyciel; urząd i osobę iego będą mieli we czci i uszanowaniu; a tylko ten lekce sobie wazyć stan Nauczycielski może, którego rozum iest pełny błędu, a serce niema prawdziwey miłości ku narodowi człowieczemu.

Błądziłby ciężko Nauczyciel, gdyby rozumiał, że cały koniec urzędu iego iest, uczyć dzieci czytania, pisania, i iakiey inney rzeczy, którą pospolicie Dyrektorowie mają za umiejętność; gdyby rozumiał, że iuż wypełnił wszystko, kiedy przez kilka godzin w szkółce zatrzymał uczniów, nakrzyczał na nich, postrofował ich za niepilność w słuchaniu, za igraszki, za nienauczenie się na pamięć. Jakby to mało pożyteczna była usługa, iakby skutki z takowey nauki pospolicie nikczemne były na całe życie poruczonych staraniu iego dzieci, iaki zawód Rodziców, i tych, co na ćwiczenie młodzi po wsiach i miasteczkach koszta łożą?

Cóż z tego, żeby chłopiec lub dziewczynka nauczyli się od Dyrektora ladaiaako, co zwyczajnie bywa, czytać, trochę pisać, i po kilku latach nauki, w swoich domach albo i tego zapomnieli, albo nic więcej nieumieli: gdyby niebyli oświeceni, na czym zależy poczciwość, iak się mają w okolicznościach codziennych sprawować względem starszych swoich i równych; na czym prawdziwa pobożność, gruntowne nabożeństwo i chwala Boża zależy; gdyby niezabrali w swoiey nauce smaku do pracy, niezakochali się w rzetelności, trzeźwości, i inszych cnotach. Nacoby im się przydało czytać i pisać, iezeli ich nienauczono razem, iak mają z czytania zabierać pożytki stosujące się do zabaw ich życia, iak mają sobie postępować z rozumem, z uwagą w Gospodarstwie, Rzemieśle, Handlu; iezeli im nigdy o tem niemówiono, nieokazywano na oczy, i niewytykano, co iest złego, iakie zwyczajne błędy ludzi w obchodzeniu się domowem niemających oświeconego rozumu. Więcej i pożyteczniej ten byłyby nauczone, któryby wiedział, iak się ze zdrowiem

swoim, małżonka lub żony, dzieci, przyjaciół i czeladzi obchodzić, czy w zachowaniu zdrowia, czy w chorobach; niż ten, któryby umiał tylko litery składać i słowa wyczytywać. Każdyby wolał w miasteczku, we wsi człowieka zdatnego do leczenia koni i bydła, do zapobiegania ich zarazie; niż próżnego czytelnika, i choćby najpiękniej piszącego.

Z tego oczywiście widzisz, ktokolwiek podejmiesz się nauczycielstwa, na czem dobro tych ludzi zależy; a zatem widzisz, jaki jest cel urzędu twego. Miew go zawsze przed oczyma. Myśl sam z sobą codziennie: Jestem z woli Boga, najukochańszego wszystkich ludzi Ojca na to powołany, żebym całą usilność łożył na takie wyćwiczenie młodzi, aby z nich byli ludzie pobożni, cnotliwi, około swoich pożytków oświeceni, zdrowi, i czerstwi: zgoła, żeby byli szczęśliwemi. O Boże, iak to wielki, iak chwalebny cel moiej pracy! Widzę zatem, iakie są obowiązki i powinności moie.

§ II.

Co czynić powinien Nauczyciel, żeby się stał zdatnym do zadosyć uczynienia urzędowi swemu, i wykonał dobrze swój obowiązek.

I. **N**ikt nieprzynosi z urodzenia żadney umiejętności. Trzeba się uczyć, trzeba nabierać wiadomości w każdej rzeczy, którą umieć chcemy. Tak się ludzie uczą rzemiosł, robot wszystkich, które chcą wykonywać. Trzeba pytać się ludzi, albo książek; trzeba słuchać, rozważać, pilnie zaczynać, robić, coraz przez wprawę i usilność doskonalić się w iakimkolwiek kunszcie. Takteż kiedy chcesz, iakoś chcieć powinien, obowiązki Nauczycielskie wypełnić, abyś sumnienia twego niezawiodł, i niebył w odpowiedzi Bogu i ludziom za stracone lata dziecinne, za koszta na nich łożone od Rodziców lub Dobrodzieiów; trzeba ci koniecznie uczyć się tego rzemiosła wychowania i uczenia młodzi. Jak byś miał za niesumiennego naprzykład krawca, któryby takim się Rzemieśnikiem czyniąc, a nic nieumiejąc, podjął ci się szaty robić, a on ci sukno popsuł, zawód na czas uczynił; wyciągałbyś od niego nagrody i powrócenia szkody. Jak daleko cięższy zawód sumnienia byłby, wziąć zapłatę, podjąć się Rodzicom, Opiekunom, że ich dzieci wyćwiczysz w pobożności, cnotcie, nauce rzeczy pożytecznych, że ie oświecisz iak około swego i ich zdrowia chodzić mają; a ty sam tego nieumiesz. Jest zatem powinnością twoją sposobić się do tey wielkiej wagi posługi dla ludzi.

Nierozumiey, że kiedy umiesz czytać, pisać i liczbę, iużeś zdatny dawać, iak należy wychowanie Dzieciom.

W nabyciu sposobności do takiego wychowania, masz *naprzód* prosić oycza światłości Boga, aby cię oświecił, aby cię w pracach i trudach pomocą swoją pokrzepiał, serca ci dodawał, i osładzał przykrości.

2. Ponieważ wola iego iest, abyśmy prace z modlitwą łączyli; powinienes ze wszelką usilnością starać się przez rozmowy z ludźmi mającemi rozum i doświadczenie, zabierać od nich wiadomości, zasięgać rady i rozwiązania w wątpliwościach, iak sobie postępować masz z uczniami we wszystkich częściach obowiązku twego.

3. Xiązki dobre o sposobach wychowania i uczenia czytać, rozważać. Nim będziesz miał sposobność znać insze, ta xiązka służyć ci dostatecznie może do tego końca, kiedy często, uważnie i z przy-stosowaniem do twego postępowania radzić się iey będziesz.²⁾

4. Niczego niezaczynay uczyć dzieci, żebyś pierwey sam dobrze tey nauki niezrozumiał i niepojął; żebyś się niedowiedział, iakim sposobem też naukę do pojęcia młodzi na rozum, na potrzeby im podawać.

5. Przed każdą szkółką gotuy się na wszystko, co do uczenia w szkole przypada; nad wszystkim się z uwagą zastanawiy; bo to iest znakiem człowieka rozsądnego. W szkole czynь wszystko z przytomnością umysłu, z powolnością, która cię od błędów ochroni. Słuchay zapytywania i wątpliwości dzieci: bo one cię w wielu przypadkach objaśnią, i czegoś się niespodziewał, do myśli podadzą. Kiedy na iakie zapytanie odpowiedzieć dokładnie niemożesz; zatrzymay na dalszy czas odpowiedź. Bezrozumny byłby to wstyd, dla którego wolałby Nauczyciel bałamutne odpowiedzi dawać, niż powiedzieć, że później dokładnie rozwiąże wątpliwość. Nikt wszystkiego nieumie. i naybiegleyszy wiele zapomnieć może: a tylko ludzie słabego rozumu, nieszczerzy, i nikczemnie pyszni, taki wstyd mają i iemu ustępuią. Po szkołach zaś przebież myślą wszystko, coś czynił w szkole. Upatruy, co ci się udało i dla czego, a w czem na drugi raz chciałbyś inaczey mówić, inaczey postąpić sobie: iak

²⁾ Nauczyciele wyższych szkół i nauk powinni radzić się naylepszych dzieł w tym rodzaju, iakie są: *Bacona de Verulamio. Pro Magistris Scholarum Inferiorum de ratione discendi et docendi Auctore Josepho Juventio Societatis Jesu. De la maniere de ansaigner et de etudier etc. par Mr. Rollen Traité du Choix et de la Methode, des etudes par Mr. Fleury i tym podobnych.*

lepiej poznałeś sposób poymowania dzieci; które pytania i wątpliwości zostały ci do odpowiedzi, i na nie się przygotuy.

II. Te i tym podobne są sposoby, któremi Nauczyciel ma nabywać biegłości potrzebney do wykonania powinności swoiey.

Ale niedosyć ze strony rozumu mieć umiejętność wykonywania urzędu Nauczyciela: trzeba ieszcze ze strony woli serca i obyczaiów, mieć przymioty i postępowanie należyte. Nic bardziej niepotrafi wzniecić w sercu gorącej chęci zadosyć uczynienia, iak tylko można naylepiej, obowiazkowi temu, iako często, co się wyżej rzekło, rózwać ważność wychowania i skutków iego. ³⁾

Stąd póydzie, że Nauczyciel sobie nie lekce ważąc, iak prości Bakalarze, ćwiczenie młodzi wieyskiej i po miasteczkach, nie na nauce czytania i pisania całą rzecz zakładając, zechce sobie we wszystkim postępować rostrośnie, poważnie, i sposobnie do ziednania dla siebie miłości i ufności ze strony dzieci. Bo iesli dzieci, które łatwo wszystko postrzegają i przenikają, nieznaydą w Nauczycielu swoim przymiotów i obyczaiów chwalebnych; ani go poważać, ani kochać, ani z ochotą słuchoać będą, ale owszem u siebie nim pogardzać; i iuz taki Nauczyciel nic dobrego niedokaże. Żeby Nauczyciel stał się pożyteczny, trzeba mu koniecznie ziednać sobie miłość, zaufanie i poważanie u uczniów swoich.

III. Stanie się miłym, kochanym od nich, i godnym zaufania; kiedy *Imo.* okazywać im będzie, nietylko w słowach i oświadczeniach; ale bardziej w postępowaniu swoim szczerą ku nim miłość, serce Oycowskie, troskliwość, staranie o ich dobro: kiedy w ich potrzebach, smutkach, w chorobie ukaże litość, pocieszać, nawiedzać, o ratunek, o lekarza, o leki zabiegać będzie. *2do.* Kiedy niebędzie iednych nad drugich z upodobania samego, lub innych nienależytych względów przenosić, iednych zbyt wywyższać, drugich poniżać: ale w pochwałach i naganach, w nagrodach i karach samą sprawiedliwością rządzić się będzie. Roziątrzać, zawstydząć z dziwactwa i wstrętu, nietylko że iest rzeczą niegodziwą, ale może na zawsze odstręczyć dzieci od Nauczyciela, od nauki. *3tio.* Mieć w nim będą uczniowie zaufanie, kiedy im łagodnego przystępu nigdy nieodmówi, wątpliwości cierpliwie wysłucha, w błędach po oycowsku ostrzeże: kiedy się czego sekretnego dowie, ani tego który doniósł niewyda, ani tego którego się tajemne doniesienie tycze, iawnie niewytknie;

³⁾ Nim kto przypuszczony będzie do Nauczycielstwa, powinien odprawić Examen podług przepisu, który na końcu tey książki dany będzie.

ale potajemnie rzecz wyrozumie i napomni, chybaby gwałtowne okoliczności inaczej wyciągały, i na ten czas rady roztropniejszych zasięgnie. *4to.* Bardzoby niegodziwie czynił, gdyby któremu urodzenie, ubóstwo w domu, w odzieniu wymawiał na zawstydzenie. Będąc iakoby powszechnym oycem uczniów sobie powierzonych; wszystkich, iak dzieci, kochać równo powinien: znać ma, że człowieka, iakim on sam jest w każdym stanie szanować mu należy. Im kto jest podług mniemania ludzkiego z niższego stanu, im jest uboższy, tym bardziej po ludzku postępować z nim, tym więcej go ochraniać, pocieszać, i serca mu dodawać poczciwość każe: a dobry Nauczyciel wielką bacność na ten obowiązek mieć powinien.

IV. Jeśli poważanie prawdziwe nie powierzchowne ziednać sobie pragnie; powinien *1mo.* W całym swoim życiu i obcowaniu dobry przykład pobożności, uczciwości, trzeźwości i czystości dawać dzieciom. Zgorszenie nie tylko wielkim jest grzechem, i prowadzi za sobą grzechy młodszych; ale też ściąga na starszych, na przełożonych i nauczycieli pogardę i pośmiej. Czegoby taki nauczyciel z całą swoją władzą dokazał, któregooby dzieci postrzegły rozpustnym, niewstrzemięźliwym w napoiu, kłamcą, i tym podobnie. *2do.* W mowie, w ruszaniu i wszelkiem postępowaniu zachować przystoyność i powagę, nieprzydając sobie śmiesznej miny w chodzeniu, gadaniu i innych okolicznościach, niemówiąc o sobie, o swojej nauce, o swojej zwierzchności z hardością i dumą: bo owszem takie sposoby postrzegłszy dzieci, wyszydzą, między sobą obmówią: ale wszystko czynić ma z prostotą szlachetną, gładko i naturalnie, żadnej się płochości niedopuszczając. *3tio.* Będą dzieci miały dobre rozumienie o Nauczycielu, gdy wiedzieć będą, że on z ludźmi cnotliwymi, poważnymi i rozumnymi przestaie. *4to.* Z dziećmi ma sobie postępować ani posępnie, żeby się nieodrażały, ani zbyt poufale, żeby nim niegardziły. Niech będzie, mówił Ś. Grzegorz Papież, surowość, ale nieroziątrząjąca, niech będzie miłość, ale nie miękcząca.

ROZDZIAŁ II.

O Rządzie Szkoły i obchodzeniu się z dziećmi, co do napominania, strofowania, kar, pochwał i nagród.

Rząd poważny i stały poruczonych do edukacji dzieci jest to w samej rzeczy karność. Ale ta niema rozumieć się, iakoby tylko znaczyła władzę i zwyczaj karania. Stałaby się ona nienawistną dzieciom, których trzeba dobrymi sposobami do cnoty i nauki pro-

wadzić: byłaby szpetną i przykrą dla człowieka uczciwego: byłaby nayczęściej niepożyteczną: a Nauczyciel w rządzie i zawiadowaniu dziećmi to tylko ma mówić i czynić, coby im na dobre wychodziło.

Przez tę karność rozumie się utrzymanie dzieci w posłuszeństwie należytem, używanie rozsądne, sprawiedliwe i pomiarkowane kar, oraz napominania, strofowania, pochwały i nagrody. I natem naywiększa umiejętność i doskonałość Nauczyciela zależy, aby się w tych rzeczach rozumnie sprawować potrafił.

1mo. Posłuszeństwo mieć będzie od uczniów, kiedy podług wyżey podaney nauki ziedna sobie ich miłość i uszanowanie. Bo, tak dorośli ludzie, iako i dzieci, tego chętniey i lepiej słuchają, kogo kochają i poważają. *2do.* Nerozumiey, że sobie ziednasz posłuszeństwo, kiedy ustawicznie fukać będziesz dzieci, kiedy hardo, a niezłagodnością rozkazywać. Pogłaskane, pochwalone dziecko uprzędać ieszcze będzie rozkazy twoie. *3tio.* Nieodmieniany sposobu rządu i rozkazów twoich: taka niestałość sprawuie Nauczyciela u dzieci lekce wazenie, zwłokę w wykonaniu i zupełne nieposłuszeństwo. *4to.* Nienakazy nic dzieciom nadto, co do twoiey zwierzchności należy, co oni, ile uczniowie twoi, czynić powinni. Posługować się niemi w domu, posyłać po swoich sprawunkach, naznaczać roboty około gospodarstwa swojego, obchodzić się z niemi iak ze służącymi chłopcami niema żadnego prawa Nauczyciel. Jest to częste, ale bardzo naganne przestępstwo w Dyrektorach. Co innego, kiedy uczeń z przyjaźni, poproszony, lub zapłacony, bez przymusu, bez boiaźni gniewu i zemsty Nauczyciela, dobrowolnie uczynić mu zechce iaką przysługę, iak często równy równemu wyrządza uczynność, to pozwolono wzajemnie. Ale niemiey tego za dobrowolną przysługę, gdy się chłopiec obawia, żebyś mu, gdy ci odmówi usługi, niepamiętał, żebyś niezukał okazji zemszczenia się pod innym pozorem. Ani tego dopuszczay, żeby dzieci usługiwały ci za to, że im co opuścisz z powinności szkolney, albo że nie naganisz i nieskarzesz ich wykraczania dla tego, że ci nadskakiwały i służyły. Tak naganem postępowaniem obraziliby się Rodzice, odstręczały dzieci od Nauki; a Nauczyciel sam doniesiony do Zwierzchności, ściągnałby na siebie utratę zapłaty, i nawet samego miejsca. *5to.* Nieprzypuszczay pochlebstwa: bo to iest rzecz podła i śmieszna być chwalonym od kogo, przeto, że się ciebie boi, że chce wyłudzić uwolnienie od powinności. Dzieci, iak poznają, że ich Nauczyciel lubi pochlebstwo, uczą się zmyślać, kłamać, zwodzić; w oczy się liżą, a pokryiomo śmieją się i szydą z takiego Nauczyciela. Nakoniec,

gdy im co należącego do ich obowiązków, czy w naukach, czy w obyczajach nakazujesz; przekładay im łagodnie i rozumnie, dla czego się to dzieie, z iakich pobudek ten rozkaz pochodzi; pokazuy, że na ich pożytek, ich dobro. Temi sposobami zapewnisz sobie posłuszeństwo w uczniach twoich.

Napominania, strofowania.

Niemasz potrzeby z tem się rozwódzić, iak wiele rozsądku, iak wiele mocy i stałości razem z łagodnością i umiarkowaniem wyciąga utrzymanie dzieci od zlego, a wprawienie w dobre.

Bardzoby ten błędził, i niebyłby godzien Urzędu Nauczyciela, któryby rozumiał, że wszystkiego dokazywać trzeba karaniem, któryby się tem zdaniem rządził w używaniu zwierzchności swoiey. Cały cel i edukowania i ćwiczenia młodych iest, aby wczesnie zamiłowali cnotę, aby przez częste wykonywanie spraw cnotliwych nabierali dobrych nałogów czyli zwyczajów. Niedokażesz tego ani fukaniem, ani chłostą, ani przykrem z nimi postępowaniem.

Lecz te Prawidła w tey rzeczy służyć mają. *1mo.* Łagodne po oycowsku napominania, przestrogi i rady idź powinny przed strofowaniem, dopiero przed karami. Tyle iest win dziecińczych, które można nazwać nie winnemi, iako te, gdzie nic innego niemasz prócz żywości wrodzoney tego wieku, albo gdzie zbytnia nieśmiałość i boiaźń przywodzi ich do wybiegów, bez umyślney złości, zwłaszcza, gdy się wstydzą byź postrzeżonemi, że zmyślili i tam daley. Lubo największy wstręt kłamstwa, nieszczerości, obłudy wpaiać w nich należy, a nadewszystko strzedz się, aby ich do tego występku nieprzywodzić przez nierostropne i zbyt surowe obchodzenie się z niemi. Gdy obaczysz lub dowiesz się o iakim wykroczeniu ucznia; weź go na osobność, przywiedz słodkiemi słowy pełnemi miłości Oycowskiey, aby opowiedział szczerze, iak się rzecz miała, aby, ieśli iest wina, sam ią uznał; powiedz mu, co okoliczność każe, o samey winie: powiedz, iak go przed drugimi ochraniasz, niechcesz go zawstydząć: napomniy, aby się na drugi raz strzegł podobnego bądź błędu, bądź przewinienia. Niech mowa twoia i postępowanie z nim miękczy iego serce: i cnotę i ciebie kochać będzie.

2do. Jeśli znowu w też winę wpadnie; zważ pierwey, czyto z lekkości wiekowi iego właściwey, czy z umyślney złości i niechcenia poprawy pochodzi Jeżeli pierwsze, tedy ieszcze go napomniy, ale iuż mocniey, przekładay mu iego zaniedbanie w poprawie: możesz przy drugich uczynić to napomnienie.

3tio. Jeśli przestępstwo iego iest umyślnie powtórzone, ieśli psujące drugich w mniejszey wagi rzeczach; ⁴⁾ tedy użyć strofowania surowszego: ale w tem miej uwagę, żebyś umysłem spokojnym, a nie w zapalczywości gniewu wyrzucał winę; abyś roztropnie iego samego przywiódł do uznania, że przewinił; abyś nieużywał słów zelżywych: rzecz samą okaż, iak iest brzydka, szkodliwa, głupia, niegodziwa, ale nienależy znieważać osoby łaianiem. Nieprzystoi także rzucać się, hałasować, wrzeszczeć. Takie sposoby nic dobrego nie sprawują. Sam Nauczyciel naraża się na pogardę, wysmiewanie u młodych, szkodzi swemu zdrowiu: i uczeń, który przewinił, rozjątrzony zaciętym się częścicy staie, i do takich gniewów przyuczyszy się, niedba o poprawę.

4to. Bacznym i na to bydź powinien Nauczyciel, ażeby przez nieostrożne napominania nienauczył złego, i niewzbudził chęci do występku.

K A R Y.

Nic niemasz w wychowaniu, w zawiadowaniu dziećmi trudniejszego, iako dobrze sobie postępować w karaniu ich przestępstw. Nienależy zbytniem pobłażaniem psuć dzieci. Są występki, iako to uporczywego, dobrowolnego i łatwego kłamania, zaciętego opuszczenia się względem nauki potrzebnych rzeczy, które bez kary uchodzić niepowinny. Ale nieroztropność, surowość, a dopieroż gwałtowność i zbytek w ukaraniu, prowadzi za sobą skutki bardzo złe i częstokroć na całe życie ucznia wszystkie starania około iego Edukacyi wniwecz obraca. Trzeba więc umieć, za co, iak i kiedy karać.

Imo Za najsświętsze, za najsłodsze, każdy Przełożony, każdy Nauczyciel mieć powinien prawo, aby zupełną w karaniu słuszność zachował: aby kary w podobnych przypadkach, wszystkie okoliczności uważyszy, iednemu darowane, drugiemu zadawane niebyły: aby spółuczniowie i sam obwiniony widział, że ukaranie iego, ani z nienawiści iakiey, ani z zemsty osobistey Dyrektora, ani z porywczosci i przywidzenia niepochodzi; ale, że tego sama sprawiedliwość wyciąga. Gdy za tem skarga na którego zaydzie; powinien drugiey strony cierpliwie wysłuchać, i dać oskarżonemu wolność i czas do obrony.

⁴⁾ Gdyby większey wagi zachodziło zgorzenie; tedy kara, lub wyrugowanie od społeczności uczniów, podług dalszych przepisów, nastąpi.

2do. Powinien Nauczyciel pokazać i w rzeczy i w słowach, że niechętnie i przymuszony do karania przystępuje; że pierwey użył wszystkich innych sposobów do poprawy; że gdyby przewiniony chciał szczerze sobie postąpić, samby się godnym kary uznał: niech ubolewa nad winnym i karze podpadającym, żeby go niewprawił w rozpacz i opuszczenie się ostateczne: niech mówi, że się spodziewa, iż poznavszy przestępstwo swoje i słuszność kary, weźmie się żywo do poprawy, wyrówna najlepszemu, a wszyscy zapomną o karze i zawstydzeniu jego.

3tio. Dla tego nigdy niemasz karać, kiedy ieseś w obruszeniu i w gniewie. Niemógłbyś pożytecznie napominać przy karaniu: dziecię by rozumiało, że nie z pobudki słuszności i jego poprawy, ale z gniewliwego poruszenia, z zapalczywości ie karzesz; miałoby cię nie za oycę poprawiającego, ale za nieprzyjaciela źle iemu życzącego. Niech Pan Bóg broni, żeby Dyrektor był natury dzikiej i okrutney, grubego i nieludzkiego wychowania, aby miał dzieci katować, nad niemi się pastwić, policzki wycinać, tłuc, targać! Niegodzien taki żyć między ludźmi, i choćby był naybiegłęszy, nayuczeńszy, oddalić go iak tyrana, i prawie odpędzić należy.

4to. Ani w tenczas karz winnego, kiedy dopiero co przewinił, i niemiał czasu pomiarkować się sam z sobą, że źle zrobił. Niech ma dosyć pory do zważenia swoiey winy. Niech go powolność twoia zmiękczy. Tym sposobem łatwiey wyzna swoię winę, i cierpliwiey przyimie karę.

5to. Niewięcey roztropności okazać Nauczyciel powinien w rozeznananiu, które przestępstwa godne są kary, a które są tylko błędem, omyłką, z nierozmysłu i żywości. Człowiek bez oświecenia, człowiek nierostropny, wszystkie dziecinne igraszki, ich żywość, płochość, nieuwagi, bierze za winy, ostro sądzi i chce karać. Jest to wielki błąd, i bardzo tak Nauczycielowi, iako i uczniom szkodliwy. Nauczyciel darmo się na to gniewa, tem się obrusza i gryzie, co w dziecinnym wieku iest nieodmienne: często się gniewiając, nabiera złości coraz więcey; staie się przykrym, nieznośnym, zapalczywym. Uczniowie zaś czuiąc się sami, że niezgrzeszyli, że niezrobili nic złego umyślnie, a ich karzą, zaczynaią złe mieć rozumienie o swoim starszym, pogardzaią nim, za złego osądzaią, przyuczaią się do kary, i potem choć za prawdziwe przestępstwo są ukarani, sami sobie pochlebiaią, że i w tem byli niewinni, i że Dyrektor ze zwyczaiu tylko i złości ich ukarał. Niemasz za tem poprawy: a ten iedyny koniec karania być powinien.

6to. Kary mają być przystosowane i umiarkowane podług przestępstwa. Kiedy wina jest mała, tajemna. pierwszy raz popełniona; kara albo raczej przestroga powinna być tajemna, i lekka, i więcej przebaczenia mająca. Przeszłość złośliwe, gorszące, iawnie powtarzane, surowszego ukarania wyciąga.

7mo. Nigdy niepowinien Nauczyciel przystępować do kary cielesnej, to jest do chłosty i płag: chybaży wszystkie inne niepowiodły się wcale, chybaży krnąbrność rozmyślna, albo niepoprawiona łatwość kłamania, zgorszenie znaczne drugich, taką karę potrzebną czyniło I to w ten czas powinien Nauczyciel i samemu winnemu i drugim spółuczniom dać poznać, że jest przymuszony użyć chłosty, zaklinać ich i prosić, żeby mu do tego niedawali przyczyny. Im ukaranie na ciele będzie rzadsze, w większych tylko przypadkach używane i z umartwieniem samego Nauczyciela złączone; tym bardziej bać się i wystrzegać będą: tym się skuteczniejszy stanie ku poprawie złych samych. Prócz tego takie kary upodlają umysł, bo są kary niewolnicze.

8vo. Kiedy zaś nie nie potrafi upamiętać którego z uczniów, kiedy zgorszenie jest wielkiej wagi; Nauczyciel wytrzymawszy, ile może, częścicy prośb i kary używszy, nakoniec ostrzeże Rodziców, Opiekunów, Starszych owego dziecka, żeby go ze Szkoły wzięli, żeby oddalony został od społeczności drugich, i niepsuł ich, lub nieobrażał swoim przykładem: ale tego sam tylko swoją władzą czynić niema, lecz z dołożeniem się Pasterza tego miejsca, lub innej przyzwoitej zwierzchności.

9no. Naywięcej używane być powinny kary, które zawstydziają winnych, ale nietak, żeby już przez nie wstyd tracili. Bobyto było zgubą wszystkiego. Ale są sposoby małe, a bardzo skuteczne upokorzenia winnego. Rzeczy obojętne zręcznie użyte pomogą wiele. Wstydzić się będzie uczeń, gdy goście przyśdź mają, a ty mu osobno w czapce siedzieć każesz: gdy spółuczniowie ze Szkoły wychodzą, a on musi trzymać papier z napisem: *Niedbały. W Kościele się nienabożnie i nieprzystoynie sprawował. Skłamał. Drugiego potracił*, i tym podobnie: kiedy drudzy się popisują z nauką, iego na czas zatrzymasz w oddaleniu. Ale nigdy nie trzeba karać ubogimi szatami, bo przez to wprawilibyś go w błąd, że stroyniejsze, bogatsze szaty niewinnych i cnotliwych znaczą, że ubożsi godni są pogardzenia. A człowieka nie nieszpeci, tylko przestępstwo, niepocziwość, złość, nierzetelność.

Nakoniec gdy uczeń jest ukarany, niech ani rodzice, ani nauczyciele, ani domowi niepsują go, albo pieszcząc, albo mówiąc, żeby nie uważał kary. Lecz póki się niepoprawi, póki mu Nauczyciel nie daruje; niech go i drudzy napominają, niech mówią, że wstyd być niedbałym, kłamcą, porywczym i tym podobnie, i niech go zachęcają do skutecznej poprawy.

Zachęcenia, pochwały, nagrody.

Rozeznany i cnotliwy Nauczyciel nieczęsto będzie się znajdował w potrzebie strofowania, a dopieroż karania: zawsze z żalem mu przyjdzie, kiedy będzie przymuszony używać tych sposobów poprawy. Ale mając serce oycowskie ku uczniom swoim, znając i kochając cnotę, użyje środków uczciwych, i łagodnych a tem samem najsukuteczniejszych do tego, żeby uczniowie dobrze się sprawowali, żeby i iemu i dzieciom miłemi się stały ćwiczenia cnoty, wykonanie powinności potrzebne ich stanowi nauki.

A te środki są: zachęcanie do dobrego, pochwały i nagrody. Lepiej jest zagradać złemu, niż być obowiązany poprawiać złe: lepiej wpaiać miłość cnoty i uczciwości, niż wykorzeniać występki i karać winy.

1mo. Mów często w swoim mieyscu, bez nudney rozwlekłości, nie ozięble, ale z gorącością ducha, z wewnętrznym uczuciem, o cnotcie, o powinnościach, o poczciwości, o miłości bliźnich, rzetelności, prawdzie, o potrzebie i pożytkach oświecenia rozumu. Kiedy przeczytasz, usłyszysz, zobaczysz jaką sprawę chwalebłą: wystawuy ją w oczach młodzi sposobem pięknym przenikającym serca, wzbudzającym chęć naśladowania. Przeciwnym sposobem wyrażay złe, brzydkie, szkodliwe sobie i bliźnim postęпки. Niech toż czynią uczniowie, opowiadając cnotliwe i niecnotliwe czyny.

2do. Kiedy z uczniów twoich który zadosyć czyni powinności swojej, kiedy pilnie postępuje w nauce, uczyni sprawę pobożną, usłuży bliźniemu, poratuje go w potrzebie i niemocy, okaże roztropność, i sprawiedliwość, niepopęlni kłamstwa w okoliczności dla siebie przykrey albo zyskowej, lecz przyzna się ze skromnością, i tym podobnie sobie postąpi; pochwal go iawnie, wystawuy drugim za przykład bez ponizenia innych, opowiedz to Rodzicom, powinszuy im takiego Syna, zaleć go Pasterzowi, Rządcy Dóbr, Panu.

3tio. Prócz tego takie sprawowanie się, takie uczynki powinny odbierać swoją nagrodę. Naprzód tak powinienes przysposobić dusze i serca twoich uczniów, żeby mieli sobie za najpiękniejszą nagrodę

świadectwo sumienia, żeby to słodko u siebie i z rozkoszą rozważali, iż dobrą sprawę przed Bogiem, Naywyższym Sędzią uczynili, że powinności swoiey dopełnili, że wesoło póyda na spoczynek, myśląc, że niemają sobie samym co wyrzucać, ani się czego w duszy swoiey sromać. Potem, żeby sobie wielce wazyli uczciwość, że dla niey a nie dla boiaźni kary złego się chronią, a dobrze czynią, żeby poczytali za wielkie dobro i szczęście, iż u ludzi rozumnych i poczciwych będą mieli chwałę, że oni kochać ich będą

4to. Przytem choć niekosztowne nagrody, ale dla tego mające szacunek, że są znakiem dobrego postępowania, o oprócz tego pozytyweczne, niech będą dobrym zasługującym uczniom dawane: iakie są użyteczne książki, drzewa do sadów domowych, odzienie, obuwie uboższym, i tym podobne. Roztropność wyciąga, aby takie nagrody niebyły ani z bogatszych i wymyślniejszych szat, boby w myśli dziecinney rodziło się zdanie, iż ie cnota za sobą ciągnie; ani z pieniędzy, żeby się chciwość ich niewzmagala: chyba że te dane będą na prawdziwe uboższych potrzeby, i mogły być na dobre uczynki od dzieci użyte. Ta rzecz zawisła od sposobności. Dobrzy Pasterze, dobrzy Panowie z wielką zasługą, a bez wielkiego kosztu takowe nagrody opatrzą zapewne.

5to. Każ przez cały bieg czasu szkolnego spisywać dobre sprawy uczniów, iakie są wyżey namienione: a gdy na popisy z nauk zgromadzą się zaproszeni; niech Imiona tych uczniów i ich chwalebne sprawy czytane będą i rozdawane nagrody

6to. Ogólnie mówiąc te pochwały i nagrody będą miały więcej mocy do sprawienia pożądaných skutków w młodzi, kiedy będą dawane w takich okolicznościach, i takim sposobem, żeby ten, który ie odbiera, za większe i za miłsze sobie one poczytał. Naprzykład, przy gościach, kiedy się znaczniejsza w uczniu okaże chęć, żeby ich dostał. Więcej roztropność i doświadczenie nauczy.

7mo. Nakoniec zawsze pamiętać ma naywięcej na to przełożony nad uczniami, żeby ścisłą w pochwałach i nagrodach sprawiedliwość i powagę zachował: żeby wszyscy widzieli, iż się w tem nie uwodzi ani miłością ku iednym, a nienawiścią ku drugim ani cudzą namową, ani swoim iakim zyskiem; żeby mu niemożna zadać, że sobie niesłusznie w tey mierze postąpił, że iednego nad drugiego przeniósł przez szczere upodobanie, przez dziwactwo, lub inne pobudki; kiedy któremu nagrodę raz przyrzecze, za obowiązek uczciwości mieć będzie, nigdy niezawieśdź i wiernie słowa dotrzymać.

ROZDZIAŁ III.

Jak sobie ma Nauczyciel postępować względem Rodziców uczniów swoich, Przełożonych, i innych osób, z którymi może mieć co do czynienia.

Nauczyciel szkółki we wsi lub w mieście niemoże się obyć bez znoszenia się z Rodzicami dzieci sobie powierzonych, a często mu przypadnie być wezwanym od Panów, Kommissarzów, Rządców miasteczek, lub wsi, od Pasterza miejscowego, albo wyciągać będzie potrzeba, aby się do nich udawał. We wszystkich swoich postępkach powinien mieć przed oczyma cel swego powołania, to jest, dobre wychowanie młodzi, i we wszystkim ziednywać dobre o sobie rozumienie u ludzi i dobrą sławę.

I. Co się tycze Rodziców.

1mo. Niech się niezraża grubością i wieśniactwem, nieumiejętnością Rodziców. Z prawdziwey miłości bliźniego ma się nad nimi litować, że niemieli ani przyzwoitego nawet stanowi swemu wychowania. Ma sobie bardzo łagodnie, uczciwie i poprzyjacielsku z nimi postępować. Dopieroż, broń Boże, aby miał pogardzać urodzeniem i stanem wieśniaków, choćby sam był w inakszej kondycji urodzony. Grzeszyłby w tem ciężko przeciwko rozrządzeniom Naywyższej Opatrzności, przeciwko miłości bliźniego, i przeciw rozumowi. Poczciwość, cnotę naywięcey w każdym stanie szacować należy: niech tylko uważa, a często uzna, iż w tych ludziach znajduie się serce poczciwe, rozsądek zdrowy, i częstokroć lepszy niż w wielu, co się mają za uczonych, iż się dobrze rządzą z pracy rąk swoich i sami żyją i drugich wspomagają. To uważając, będzie ich, iak należy, szanował, niebędzie sobie śmiesznie stroił powagi, ani żadney dumy nieokazywał. Kiedy postrzeże iakie przywary, po Chrześcijańsku ie znosić będzie, a ziednawszy sobie miłość i szacunek, potrafi pomódz im do oświecenia, do poprawy, do wyprowadzenia z błędów. Niebędzie wyśmiewał ich prostactwa, ich przesądów: po większey części oni temu niewinni. Niech wie, że sami panowie i uczeni, im są zacnieysi, im więcey mają rozumu i poznania rzeczy; tym się łaskawiey i bardziej po ludzku z wieśniakami obchodzą.

Z drugiey strony niebędzie się z nimi zbyt pospolitował, a zwłaszcza nie obciążać z nimi w piackich gospodach, i niewdaiąc się w kłótnie. Ale gdy znajdować się będzie w ich domach, u stołu, zachowa szrodek, przystoyność sobie przyzwoitą z wielką ludzkością łącząc.

2do. Nauczyciel wzięwszy na siebie pieczę o wychowanie dzieci, a zatem stawszy się drugim dla nich oycem, powinien przez uczynki i mowy swoje pokazać iawnie ich Rodzicom, że kocha szczerze dzieci, że cały jest zaięty, żeby z nich uczynił dobrych, pobożnych, i cnotliwych ludzi, dobrych Gospodarzy. Ma się z Rodzicami poufale znosić, co się do zdrowia, wygody, obyczajów i nauki ich synów ściąga.

3tio. A to niewtrącając się bynajmniej w rząd ich domowy, niedając najmniejszej okazji do iakiego poróżnienia między małżeństwem, między Rodzicami, a dziećmi, między gospodarzem a czeładzią, między samemi dziećmi. On owszem powinien być sprawcą pokoju, pojedrywaczem w przypadkach iakiey kłótni, prawdziwym ich przyjacielem: a tak kochanym i szacownym w całej wsi, w całym miasteczku będzie

4to. Bardzo się ma strzedz chciwości brania, wymagania od Rodziców podarunków w pieniądzech, w żywności i innych rzeczach. Rodzice uczniów iego, są zwyczajnie ubodzy, z krwawey pracy utrzymujący życie. Byłoby niegodziwe zdzierstwo chcieć datków od takowych ludzi. Gdy sami ofiarują, niedając im do tego żadney okazji, skromnie, w miarę i nieczęsto może przyjmować: a na zapłacie swoiey bądź z miasta lub gromady, bądź ze dworu lub od Plebana wyznaczoney przestawać. Inaczej, będą się nim brzydzić, będą go palcem iak łakomcę i zdzieracza wytykać, chociaż sami ofiarują datki, postrzegłszy, że na nie chciwy, i nie z dobrej woli to czyniąc.

Kiedy Rodzice widzieć będą, że Nauczyciel, Dyrektor postępuje sobie takim, iak się wyżej rzekło, sposobem, świadczyć mu będą wzajemność; i wychowanie dzieci stanie się doskonalsze. Bo, iako są powinności, które ma Nauczyciel ku Rodzicom uczniów swoich, tak też Rodzicom należy znać i wykonywać winne względem Dyrektorów i Nauczycielów obowiązki. Ponieważ Rodzice uczynili ich namieśnikami i pomocnikami swoiey pieczołowitości około dzieci i swoiey władzy, mają ich poczytywać za przyjaciół i niby spółoiców.

A zatem Oyciec i Matka powinni szanować Nauczyciela dzieci swoich, cześć mu wszędzie wyrządzać, a osobliwie w przytomności dzieci.

Niech okazują przyjacielskie w Nauczycielu zaufanie, opowiadając mu szczerze, co ich cieszy lub trapi względem synów staraniu iego powierzonych. Jeżeli im się zda lub zbyt surowy, lub zbyt pobłażający; niech mu w tajemności, skromnie, bez urazy i po bratersku

mówią: a Nauczyciel nietylko za złe brać tego niepowinien, ale owszem przyjmować za miły dla siebie znak ich przychylności i ufności w jego dobrym sercu.

Lubo nauczyciel odbiera płacę za swoje usługi w ćwiczeniu młodzi, ale kiedy szczerze i z usilnością wykonywa swój obowiązek, co to trudów, przykrości, znużenia ponosić musi! wiele wylać potu, wiele doznać smutku i zgryzot! Chęć zaś jego, pożytki z pracy jego a przez to z dobrego wychowania wynikające, niemogą być niczem zapłacone. Zatem winni są Rodzice Nauczycielom dobrym, póki ich życia, wielką wdzięczność i w dzieci swoje tęż wdzięczność wlewać, okazywać ją w oczy i poza oczy w słowach i skutkach.

II. Względem Pasterzów i Namieśników ich, iak sobie ma Nauczyciel postępować.

Naprzód wiedzieć mu należy, że z samego postanowienia Kapłaństwa, z Praw Kościelnych i Obywatelskich do Pasterzów naybardziej i naypierwey należy nauka i oświecenie ludu. A że to naywięcey zawisło od dobrego wychowania młodzieży; chciały też prawa. aby przy Pasterzach był dozór szkół po Parafiach, aby się oni pracą, datkiem, radą podług każdego sposobności, do dobrego tych szkół stanu przykładali. Pasterz jest powszechnym oycem ludu. Co za słodka rokosz napełniać będzie serce jego, kiedy nie czczem nazwiskiem, ale w rzeczy samey, ludzie staraniom jego poruczeni uznawać go iak Oycę i Dobroczyńcę swego i wielbić będą! kiedy się do prawdziwego ich dobra, to jest oświecenia rozumu, wychowania i ćwiczenia w Religii, w uczciwych obyczaiach przyłoży.

Znając to Nauczyciel szkoły przy wsiach i miasteczkach, winną część wyrządzać Pasterzom, rady od nich zasiągać powinien: prosić, aby mu xiąg do wydoskonalenia swego, do dobrego dopełnienia urzędu, do nauki dzieci potrzebnych uczycieli: Naukę wiary od nich zabierać, w wątpliwościach rozwiązania szukać: kiedy w iakim przypadku powagi i władzy ich względem Rodziców, rzecz wyciągać będzie, albo potrzeba zajdzie udania się do Zwierzchności Pańskiej lub mieyscowey; wtedy od tychże Pasterzów naradzenia żądać: na Examina i popisy uczniów ich zapraszać. Temi sposobami i w urzędzie swoim bezpieczniey postępować będzie i u dzieci i u ludu większą powagę i sławę sobie ziedna.

III. Względem Panów, ich Namiestników, lub Zwierzchności miejscowej najlepiej się sprawi, kiedy te przestrogi zachowa.

1mo. Wszelką przyzwoitą cześć i uszanowanie im winien, Zwierzchność ich w rzeczach do rządu miejscowego należących, a swemu urzędowi nieprzeciwnych, uznawać

2do. Naywięcey się zaleci i podoba Panom i dozorcóm Dóbr, przystoynością obyczajów, spokojnościami w swoim obcowaniu, trzeźwością, rostroпноścią w mowie i postępkach.

3to. Kiedy się trafią okoliczności, że się trzeba do Dworu, do urzędu udać; w takich przypadkach strzedz się należy, ile możności, żeby nigdy żądania jego lub zażalenia niepochodziły ze złości i z pogardy, z zemsty ku mieszkańcom wsi lub miasteczka. Całąby rzecz w posłudze swoiey dla wychowania dzieci i dobra ludu podiętey zepsuł; patrzyliby na niego, iak na nieprzyjaciela, obruszaliby przeciw niemu dzieci, niedawaliby ich na nauki, a przymus w tem nietylko na nicby się nieprzydał, ale byłby dla wszystkich szkodliwy. Sam Pan miałby takiego Dyrektora za złego człowieka, za kłótnika. Niechay o to prosi Pana i Zwierzchności, co do celu iego nauczycielstwa iest potrzebne. Niech Rodziców pomagających dzieciom do nauki Panu zaleci, uczniów dobrych zachwala, nagrody dla nich wyrabia. Tym sposobem stanie się miłym i poważanym u wszystkich; a sam niech się stara, aby miał dobre słowo od ludu przed Panem, dobre świadectwo od Pasterza.

Panowie ze swoiey strony, iako postanowieni od Boga Opiekunowie ludu ich władzy podległego, a zatem mający obowiązek starania się o prawdziwe iego uszczęśliwienie, które od dobrego wychowania dzieci zawisło, wszelką pomoc, łaskę Nauczycielowi okazywać będą. Przeświadczeni u siebie, że ich samych własne dobro złączone iest z dobrem ludu: że lepiej od niego powinności wykonane będą, gdy mieszkańcy wsi i miasteczek oświeceni zostaną o powinnościach swoich, wychowani w wierze, cnocie, z powodu miłości bliźniego, Pańskiej dobroczynności a oraz rzetelnych własnych pożytków, wszelkiemi się sposobami przyłożą do tego końca, do którego ustanowienie szkółek, w majątnościach do nich należących dąży. I niemoże być z ich strony większa ku Bogu i Oyczyźnie zasługa. Założenie takowych szkół, opieka nad nimi, szaszczycanie przytomnością swoią popisów dziecinnych, zachęcanie Rodziców do dobrego wychowywania, pochwały, nagrody dla uczniów lepiej się sprawujących co do nauki i obyczajów, oświadczenie szacunku i uczciwości



dla Nauczyciela, są to nayspewniejsze środki, które gorliwość ich o dobro wieczne i doczesne ludzi skuteczną uczynią.

A Kommissarze, Ekonomowie i Dozorcy idąc torem i przykładem Panów swoich, uznając, iż nietylko dla pożytków Pana, ale i dla dobra ludu ustanowieni są: do nayspszego stanu edukacyi pospółstwa władzą i powagą swoją przykładac się za naysztotniejszą powinność poczytają. Nagannaby w tey mierze była obojętność i niedbałość tych Dozorców, względem rzeczy tyczących się dobrych obyczajów i oświecenia ludu. Ci, którzyby dumnie i z pogardą obchodzili się z Dyrektorami i Nauczycielami, pokazaliby wielką ciemność rozumu, niedostatek cnoty i grubiańskie wychowanie. Oświeceni, znający się na prawdziwey wartości rzeczy, cnotliwi, pierwszymi będą do grzecznego obcowania z Nauczycielem, wyrządzania mu czci winney, zalecania wsiom i miasteczkom powagi iego, gdyż od tego skutek prac Nauczycielskich, dobre dzieci wychowanie, po wielkiej części zawisło. Gdyby zaś źle się sprawował Nauczyciel; używszy wprzód tajemnego napomnienia, wdawszy do poprawy iego Pastorzów mieysca; ieśli te sposoby nieskuteczne będą, wtedy do oddalenia iego w okolicznościach winy większey wagi, za zniesieniem się z kim należy, od kogo iest płacony, przystąpią.

4to. Ma ieszcze związki Nauczyciel szkółek Parafialnych z Nayszszą w kraiu Zwierzchnością nad edukacją; bo wchodzi w zgromadzenie osób użytych w naszym Kraiu do edukacyi wielkiej części ludu. Co w umyśle iego powinno mu pomagać do uznawania zacności swoiey, i zagrzewać do nayspszego pełnienia obowiązków.

Rektorowie, Prorektorowie Szkół Publicznych mają od Kommissyi Edukacyi Narodowej zlecenie, aby wglądali, żeby w Szkołach Parafialnych, nauka wiary, ćwiczenie w dobrych obyczajach, i potrzebne do stanu ludzi w miastach i wsiach nauki, szły z prawdziwym uczniom pożytkiem. Tym Nauczyciel uszanowanie i w rzeczach do ich urzędu należących podległość winien; zapytany od nich oddawać sprawę swego Nauczycielstwa. Niech będzie pewny, że na pochwałę u nich, na zalecenie przed wyższą Zwierzchnością zasłuży dobrem sprawowaniem się w usłudze swoiey, wykonywaniem iey przepisów. Zalecać Go będą Gromadom, Urzędom, Panom, i do pożytków iego pomagać.

CZĘŚĆ II.

O wychowaniu dzieci a zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, co do ciała, to jest co do zdrowia i sił.

ROZDZIAŁ I.

Obowiązek Nauczyciela około tej ważnej części wychowania dzieci.

Nietrzeba się z tem rozwódzić, iakiem jest Człowieka dobrem zdrowie, a iakiem nieszczęściem choroba, niemoc i słabość. To prawda, że ludzie zawsze zdrowi, którzy niedoznali przeciwnego stanu, że młodzi i dzieci ani poznają, ani czują szacunku i wartości zdrowia. Niepomyślą oni, iakto można chorować, być słabym, a zatem nieprzykładają starania około zachowania w czerstwości swego ciała. Już to późne doświadczenie, kiedy człowiek nadweryżywszy lub wcale zepsuwszy zdrowie, dopiero poznaie dobro, które utracił. Łatwiej jest zachować całość zdrowia, niż zepsute naprawić, lub stracone odzyskać.

Równie rzecz jest pewna i widoczna, że zdrowie, moc, czerstwość na dalsze życie zawisła od tego, iak dziecię w pierwszych latach pielęgnowane i trzymane było. Kiedy matki, mamki umiały się z dzieckiem obeydź co do pokarmu i napoiu, trzymania go na powietrzu otwartem, dawania mu czasu i wolności do biegania i mocowania się: kiedy ani zbyt niem gorącym, ani okrutnem krępowaniem, ani miękkością i pieszczotami niezepsuły mu pierwiastkowego zdrowia; będą potem mężczyźni i kobiety zdrowe i silne, mielada co im zaszkodzi, będą pracowite, zdatne do robót swego stanu, a zatem będą wesole i szczęśliwe; stając się Rodzicami, wydawać będą potomstwo równie zdrowe i czerstwe. Takież gdy młodzi oddani będą dozorowi Nauczyciela, podług sposobu, którym on co do przyrodzonego wychowania z niem się obeydzie, uczyni ich ludźmi zdrowymi i silnymi, albo chorowitymi. Od tego zawisło rozludnienie kraiu tak potrzebne do dobrego bytu i szczęścia równie osobistego iak i powszechnego. Bo ileżto po wsiach i miasteczkach, z żalem serc Obywatelskich ginie dzieci, a zatem wiele ubywa ludu, że nie umieją chodzić około ich zdrowia. Coż takiemu Dyrektorowi za wdzięczność mieć mogą uczniowie, który ich nigdy o zachowanie

zdrowia nie ostrzegł, nigdy radami, pomocą w chorobie nieratował? bo albo tego nieumiał, albo był twardego i Nielitościwego serca. Co im potem, że tylko godzin kilka w szkole z nimi odbywszy, rozpuszczał ich czem prędzej, z oczu i z myśli ich gubiąc?

Nauczyciel, którego Opatrzność dała dzieciom ludu za Oycę i Opiekuna, ma poczytywać iako się wyżej w jego obowiązkach rzekło, i uznawać za istotną urzędu swego powinność staranie około wzmocnienia zdrowia i sił powierzony sobie młodzi, około zachowania ich, ratowania w przypadkach choroby i niemocy. Człowiek mający rozum dobry, oświecony, a serce pełne miłości bliźniego, kiedy się podjął w Nauczycielstwie opieki dzieci, kiedy więcej, niż własni ich Rodzice, znać na świecie i umieć powinien; łatwo osądzi, iak ważny jest jego obowiązek starać się, aby młodzi zawczasu sił nabierali, one hartowali, umieli się chronić przyczyn osłabiających zdrowie i przygotowujących choroby. Bo tego im potrzeba do powinności ich stanu, do prawdziwej szczęśliwości, do utrzymywania w dalszym życiu siebie, żon i dzieci. Nacóżby się im bez tego cała edukacya, cała nauka przydała?

Należy w tej mierze do Nauczyciela, samych Rodziców nauczać, iak sobie w pielęgnowaniu dzieci swoich postępować mają, żeby im dali zdrowie i siły: gdyż w tej rzeczy wiele bywa błędów, a te ciągną za sobą skutki bardzo smutne. Powinien się z nimi znosić kiedy widzi którego z uczniów swoich słabowitego, potrzebującego wczesnej pomocy: toż czynić ma względem Pasterzów i Pannów wczesnej porady i pomocy od nich szukając.

Ale, iakże Nauczyciel to wszystko, chociażby najlepszą miał wolą, wykona, nieumiejąc środków i sposobów, iak sobie w tej rzeczy postąpić? Niech czyta dobre książki i pisma, które pokazują, iak się ma zachować i wzmacniać zdrowie dzieci: ¹⁾ tymczasem to, co się niżej w tej książce mówi, wystarczyć może do objaśnienia i prowadzenia Nauczyciela w tej mierze. Niech myśli, uważa, wszystkie postrzeżenia i doświadczenia zbiera, co im szkodzić może, a co pomagać. Niech się świadomszych Kapłanów, Lekarzów, gdy się poda sposobność, Panów i Pań miłosiernych na pospólstwo, radzi. Kiedy będzie cnotliwy, kiedy będzie szczerze kochający bliźnich, niebraknie

¹⁾ Jakie między innemi są: Rada dla ludu Tyssota, Przepisy Dyetyczne P. Kurcysusa, Drugie wydanie. Tegoż opis chorób, o sposobach ratowania ludzi etc. etc. Przełożona książka na Polskie przez JO. Xiężnę Sanguszkową Mar. W. Litewską.

mu sposobów stania się użytecznym dla zdrowia młodszych i starszych z ludu.²⁾

ROZDZIAŁ II.

Jakimi sposobami ma się utrzymywać zdrowie i czerstwość młodych.

Niewchodząc w te wyszczególnienia około składu ciała człowieka, któreby się tu nieprzydały, całą uwagę należy obrócić na to, jaki sposób życia nayprzypoitszy po wsiach i miasteczkach do zachowania i utrzymania zdrowia: bo od tego sposobu wszystko zawisło. Nigdy tyle niedokazą wszystkie leki, ile samo dobre obchodzenie się co do pokarmu, odzienia, powietrza, pracy i spoczynku, co do umysłu i obyczajów. W opisanu tey rzeczy znajdzie Nauczyciel prawie całą naukę potrzebną do wykonania tey powinności, o której tu mówimy.

Imo. Ciało nasze wyrabia się i pomnaża z tych rzeczy, których pożywamy. Będzie ciało zdrowe, czerstwe i silne, kiedy pokarm będzie zdrowy i posilający. Byłaby rzecz wcale błędna i śmieszna, gdyby kto rozumiał, że pożywienie dzieci zwłaszcza z pospólstwa, powinno być wymyślne i wyszukane, żeby było zdrowe. Jedzenie nayprościejsze z ich stanem zgodne, ale rzeczy niezezsutych, nie zategłych, niezgnitych, iest nayzdrowsze: A na to nietrzeba być bogatym, aby leguminy i inne żywności ochronić od zgnilizny i zepsucia. Sama prawie tylko gnuśność brzydka i naganna przyczyną tego bywa. Naywięcey zaś, chleb ma być zdrowy, to iest sposobny do posilania, trawienia. Błądzą, którzy rozumieją, że im bardziej chleb zakalisty, więcey w nim ości i innych podobnych mieszanin; tym pożywniejszy. Mniejszy chleb z czyściejszey acz razowej mąki, więcey sprawnie posiłku, więcey krwi i ciała daie: a zakalec cięży na czas w żołądku, trudny do strawienia, potem mdli i czczoś zostawia. Względem iadła, żołądki młode powinny być do wszystkiego przyzwyczajane. Trzeba być pewnym, że wielość, zbytnie otkanie się więcey szkodzi, niż taka lub taka strawa. Dzieci częściey, acz w mniejszey mierze iedź powinny, bo prędzey trawią. Napóy najlepszy czysta woda, a przytem piwo, kogo stanie lekkie. Ciężkich i gorących trunków wystrzegać się należy. Barszcze, kwasy rozmaite

²⁾ Ma przeczytać Nauczyciel, co iest w Elementarzu w nauce obyczajowej, gdy się mówi o powinności i sposobach zachowania zdrowia. Będzie także książka wkrótce na szkoły wydana o zachowaniu zdrowia.

bardzo zdrowe: bo od wewnętrzney zgnilizny zachowują. Wszystko powinno być posilne; bo te dzieci do robót mocnych, do pracy rosną.

2do. Odzienie dla człowieka potrzebne, żeby go od przykrości odmian powietrza ochraniało, podług różney pory roku, różne używane być powinno. Zawsze choć ubogie, ale chędogie. W lecie białe i iak najłżeysze, w zimie od mrozu ochraniające: ale niemają się dzieci zbyt otulać, lękając się iakby pieszczeni i zniewieściali, mrozu, wiatru, śniegu. Maią oni potem pracować na zimnie, w polu, i koło domu, maią odprawiać w słoty, niepogody, wiatry, podróże, których gospodarstwo, rzemiosła, handel, wyciągać będą. Niechże się niechowaią w gorącu, niechże się do wszelkiej niepogody przyuczaią, chroniąc się naybardziejzey zbytniego ciepła, paru, pościeli z pierza, i nagłego przechodzenia, zwłaszcza gdy się spocą, z gorąca na zimno. Naylepiey przyuczać się bez obuwia żadnego boso chodzić chybaby zbytnie zimna, niemoc iaka lub przypadek inaczey kazały. Zwłaszcza głowy nigdy zbyt otuloney mieć niepowinny, nigdy iey rozparzać: bez pokrycia na głowie sypiać: bo z gorącego otulenia bole głowy, katary, łamania nacyzęściey pochodzą.

3tio. Nic niemasz szkodliwszego dla każdego stworzenia żyjącego, zatem i dla człowieka, mianowicie zaś dla dzieci, iak być długo zamkniętym w iednem powietrzu.

Bez powietrza, bez oddychania niem, żyć niemożemy. Im czyścieysze iest powietrze, a takie iest otwarte i często odmieniane; tym iest zdrowsze. Jakże niema szkodzić zatęchłe zaduchu i par różnych pełne, zwłaszcza kiedy pospolicie w miasteczkach i na wsiach w iedney izbie wiele ludzi razem się mieści. Różne ciała, iedne słabe, drugie nieochędożone, parę z siebie puszczaiąc, zarażaią powietrze niewymownie. Z tego samego ciężkie choroby się rodzą i mdłości. Niechże do tego, iak zwyczajnie bywa, przymieszaią się śwedy, przepalenia pieca, często z tey przyczyny trafiają się okropne przypadki zagorzenia, konwulsyi, nagłej śmierci. Niemasz na to wszystko innego sposobu, iako codziennie czy lecie, czy zimie, w słotę i pogodę przetwierać okna, izby przewiewać, często pościel przewietrzać, często wychodzić na otwarte powietrze. Dzieci nigdy długo siedzieć w kupie niepowinny. A to wszystko iak naysilniey ma przykazywać Nauczyciel, i iak naysilniey doyrzeć, aby wykonano było. Ma często nawiedzać mieszkania uczniów swoich, wywiadować się, czy im Rodzice nieprzeszkadzaią pewnych godzin wybiegać, i uważnie na osobności o to Rodziców upomnieć. Sam zaś, gdy się do szkoły uczniowie zeydą, będzie zachowywał ten przepis: aby im,

gdy godzinę wysiedzą, pozwolił wyjść na jaką chwilę acz krótką na dwór, pobiegać i oddychać nowem powietrzem. Nietylko to nieuszkodzi nauce; ale owszem uczyni dzieci ochotniejszymi, świeższymi do pracy, do słuchania. Bo niepodobna, żeby ich niemęczyła ustawiczność i przymus siedzenia wciąż przez dwie lub więcej godzin. Smuci ich to, psuie ochotę i na zdrowiu szkodzi. Szkoła także codzień przewietrzana, i ile czas pozwoli, z otwartymi oknami i drzwiami zostawać będzie. Prócz tego, może często Nauczyciel, zamiast zamykania siebie i dzieci między ścianami szkolnemi, dawać im podług sposobności miejsca w polu, lub w ogrodzie nauki niektóre. Są też takie nauki, iako to około ogrodnictwa, i tym podobne, które nie w zamknięciu dawać należy: boby się na nic nie przydały. Nakoniec lepiej, że nie tak prędko dzieci czytać i pisać będą umiały, a zdrowszemi, weselszemi, a zatem zdatniejszymi do prac przyzwoitych dalszego życia zostaną. Tę prawdę dobrze rozważyć i do skutku przywieść powinien Nauczyciel.

4to. Mieszkania są zdrowe, kiedy nie mają wilgoci: i na to w budowaniu naprzód mieć należy bacność, aby ile możności obierać miejsca suche, podnosić budynki, okna ku wschodowi obracać, ochrania się także dom od wilgoci, kiedy przestrzegają, aby niełać po izbach, śmiecie co dzień wynosić, iak nacyjęściey przewietrzać, w murowanych póty niemieszkać, aż tynk dobrze wyschnie, bo to i najmocniejszym osobom szkodzi często aż do pozbawienia życia.

5to. Ochędóstwo nietylko do przystoynego obcowania, ale i do zdrowia iest potrzebne. Bardzo usilnie i z ustawiczną bacnością ma tego Nauczyciel przestrzegać, aby dzieci naprzód około siebie ochędadne były: aby się codzień umywały, usta płukały, aby od nich nic niecuchnęło, głowy wyczesowały, pazury obrzynały. Nie o to idzie, aby się kształcili uczniowie, tego niepotrzeba wcale; owszem byłoby to nierozumem i szkodliwym ich powołaniu staraniem; ale żeby uczciwi ludzie z nimi obcując, niemieli żadney od nich odrazy i wstętu. Może być wszystko ubogo w odzieniu, ale czysto i ochędownie. Bielizna osobliwie, choć gruba i tania, niech będzie często prana i odmieniana, obuwie nieprzegniłe, skąd odraza: szaty podług pory roku wygodne, a nie obszarpane, ani splugawione. Nic milszego, iak widzieć wieśniaków i wieśniaczki oszczędnie po wieysku, ale czysto i biało odziane. Im zaś większe po wsiach i miasteczkach naszych wydaie się nieochędóstwo i niechluystwo; tym większa w tey mierze troskliwość Nauczyciela potrzebna iest w edukacyi ludu. Często więc zalecać będzie uczniom swoim ochędóstwo, często obaczać,

czy się tak sprawują, często samych Rodziców po przyjacielsku ostrzegać. Nawiedzając ich domy, niech daie rady, iak ma być netylko w izbach, w pościeli, w sprzętach i naczyniach zachowana czystość; ale też w gospodarskich budynkach, oborach, stajniach, i innych: gdyż i rzeczy trzymane czysto, zachowują się długo w całości, i bydłeta, drób zdrowsze będą, od choroby i zarazy dalsze, a zatem gospodarzowi użyteczniejsze.

6to. Praca z rozrywką naprzemiany, iest pewnym środkiem do utrzymania zdrowia. Dzieci niemogą być zdrowe bez wesołości, bez rozrywek. Tak ich wiek, tak natura niesie. Szkodziłby Dyrektor na zdrowiu powierzonym swojej opiece dzieciom; gdyby ich chciał posępno trzymać, swoją postawą zawsze surową i groźną trwożyć, fukaniem, karami, żywość ich przyzwoitą w mówieniu i czynieniu wolność przytłumiać, za najmniejszą igraszkę, skakanie, roztargnienie myśli, strofować. Popsuły im ochotę do wszystkiego, i swoje prace wniwecz by obrócił. Niech sprawi dobremi sposobami, aby lubili nauki i Nauczyciela, aby się im stało rzeczą miłą iść do szkoły, widzieć się z Nauczycielem. Niech pozwala, iak się wyżej rzekło, przerywać siedzenie w szkole, wesoło z nimi mówi, chodzi z nimi na przechadzki, gry różne wymyśla, do nich zachęca. A tak wszystkiego dokaże, i prędzey i trwaley, niż ci posępni Bakałarze zawsze smutni sami i niełubiący, aby dzieci wesołeni były. Roztropny człowiek znajdzie na wszystko miarę. Pomoże do wesołości zwyczaj spiewania wprowadzać. Niech mają przystoynne a wesołe pieśni: niech czasem pojedynczo, czasem w kupie wypiewują. Tym sposobem, to iest przez pieśni, można wpaiać w nich pobożność, miłość bliźniego, chęć do pracy, różne cnoty, obrzydzać występki, próżnowanie, i tym podobne³⁾.

7mo. A iako wesołość umysłu utrzymaie zdrowie; tak spokoynosc duszy, umiarkowanie w żądach i namiętnościach, iest istotnie do tego końca potrzebne. I tak to naywyższy i naymędrszy nasz Stwórca i Rządca Bóg ustanowił, aby prawdziwe i naywiększe doczesne dobro człowieka, to iest zdrowie zawisło od zdrowia duszy, to iest od cnoty, wystrzegania się złego, i gwałtownych poruszeń chuci ludzkich. Naprzód dobre sumnienie, które daie świadectwo człowiekowi, że uczynił co był powinien, nayobfitszym źródłem radości. Tak iako nie może nic ciężey trapić człowieka, iak zgry-

³⁾ Będą wygotowane pieśni tyczące się różnych robót Gospodarskich, potrzeb i powinności człowieka.

zota złego sumnienia, które wyrzuca mu zbrodnie i przestępstwa. Potem wszystkie gwałtowne i niepohamowane poruszenia gniewu, złości, boiaźni, żądzy, są bardzo zdrowiu szkodliwe. Do Nauczyciela należy, ostrzegać o tem wczesnie dzieci, niedawać im, ile możności, przyczyny do takowego wzruszenia. Ale o tem wyraźniej na innem miejscu, gdzie będzie nauka, iak cnoty i dobre obyczaje, wstręt występków w uczniach swoich ma zaszcześcić.

R O Z D Z I A Ł III.

Sposoby nabierania mocy, zahartowania sił w młodym.

Niedosyć iest utrzymywać zdrowie dzieci w dobrym stanie; pieczołowitość około ich dobra rościagać się powinna do starań, aby siły ich wzmacniały się i hartowały. W całym życiu swoim uczniowie twoi potrzebować będą sił mocnych do robót około roli, i całego gospodarstwa, do wytrzymania odmian i niewygód powietrza w domu i podróżach. Słabowici, omdlali, niemocni ludzie niewydolają swym powinnościom, niebędą sposobni opatrywać żywności Rodzicom, żonom, dzieciom, ratować siebie i drugich w przypadkach. A żeby zaś nabrali potrzebney mocy zawczasu, z dzieciństwa baczność mieć należy.

Sposoby wzmacniania sił będą.

Imo. Ogólnie mówiąc; nic bardziej nieosłabia ciała ludzkiego, iak gnusność, leżenie, nieruszanie się: wszystkie wilgoci w człowieku tamują się w ten czas, w swoim płynieniu zastanawiają się, i iak woda stojąca, gniją; tak przeciwnie nic bardziej do zdrowia i siłności niepomaga, nad ruszanie się częste, iako to przechadzki i biegania, na koniu iężdzenie, pasowanie się, skoki, obroty różne: co sama natura pokazuje, dając dzieciom wielką ruchawość, a niecierpliwość siedzenia na iednem miejscu. Niechay więc Nauczyciel dopilnuie tego wszelakiego ćwiczenia. Starożytni ludzie za nacyelniejszą część wychowania przyrodzonego dzieci poczytywali, wprawiać ie w mocowanie się przez gonitwy, szermierstwa, gry w piłkę i inne podobne zawody. Niechay dzieci po wsiach i miasteczkach iak naywięcey bawią na otwartem a żywem powietrzu. Niech będą w ruchu i biegu. Naznaczać im różnych czasów gonitwy do iakiey mety, zakładając małe nagrody, w obrazkach, w rzeczach do iedzenia, odzienia. Niechay iężdżą na koniach naywięcey oklep, ucząc się wskakiwać bez strzemion. Przyda się ta zręczność w wielu przypadkach, i może ochronić od wielu nieszczęść. Pasowanie się równych

w sile i w wieku daje moc ciała i odwagę serca: a kto wie w jakiej okoliczności takowe ćwiczenia przydać się mogą do obrony kraiu?

2do. Niechaj się dzieci wprawiają do pływania z należytą ostrożnością: rzecz jest bardzo łatwa, kiedy się wcześniej przyuczać zacząć. U dawnych ludzi za nikczemnych miano tych, którzy pływać nieumieli. Wieleż to razy w życiu ludzkim trafić się może, iż i siebie i drugich wyratuje pływać umieiać?

3tio. Obroty żołnierskie, naśladować ich musztry, marsze i tym podobne, mocnymi, szykownymi i zdatnymi do potrzebney w czasie usługi kraiu uczynią; zwyczaj trzymania się prosto, chodzenia mocno, a oraz śmiałość męską sprawią. Niechże na to pewne czasy Nauczyciel wyznaczy. Dobrzeby było, aby znak uderzeniem w bęben dawany bywał do szkół, iako i znak rozchodzenia się do domu.

4to. Z siłą zwyczajnie łączy się szybkość i zręczność. Równie do tey dążyć powinny takowe ćwiczenia. Znajdzie uważny Nauczyciel tysiąc okazji, w których dzieci w tę szybkość, obrotność, szykowność wprawiać może. Wyrażone już sposoby i inne służą do tego końca. Niech naprzykład wstępują żywo i śmiało na drabiny, na dachy, do kominów: niebędąż tacy naysposobnieysi do ratowania domów swoich i bliźnich w przypadkach pożarów, które się po miasteczkach i wsiach często traiają? Tak naprzykład żywo skoczyć, żeby konie porywające się albo rozhukane zatrzymać, lub zagnać, i tym podobne. To wszystko z przytomnością umysłu, bez zaleknienia czynić mają: bo tak niebędzie niebezpieczeństwa spadku lub skałeczenia. Ćwiczyć ich także w ciskanu do celu, i tym podobnie.

Kiedy się stanie we wsi lub w mieście gwałt jaki, зайmie się ogień; Nauczyciel z uczniami naysprędzey przybywać powinien, skazywać śmielszym, co pierwi czynić mają, uczyć sposobu ratowania podług okoliczności. Temi szrodkami w rzeskość i zręczność ich wprawiać będzie, i do wykonania prawdziwey cnoty miłości bliźniego przyzwyczai

5to. Obrzydzać im często należy niewieściuchowstwo, miękkłość i lęklivość, pieszczenie, i boiaźń strachów; okazywać, iako tacy są w pogardzie u drugich, iak im kto tylko zechce, krzywdę, hańbę wyrządzać może: iak każdemu człowiekowi odwaga do obrony swojej i bliźniego; tam, gdzie tego okoliczność wyciąga, jest potrzebna.

6to. A lubo w takowych ćwiczeniach, mocowaniach, należy mieć przyzwoitą ostrożność od niebezpieczeństwa, skałeczenia lub innego złego dla dzieci; ta iednak ostrożność niech niebędzie zbytnia: bo się odrodzi w boiaźń; tchórzostwo, lękanie, które w przypadkach

gwałtownych więcey nieszczęścia nabawić mogą, niż odwaga i męstwo, które zwyczajnie łączy się z przytomnością umysłu. I na cóżby się moc i siła przydały, gdyby umysł był niewieści, gdybys ich na dobro twoie i bliźnich nieużywał?

R O Z D Z I A Ł IV.

O postępowaniu Nauczyciela w chorobach uczniów swoich.

Staranie Nauczyciela około zdrowia uczniów uprzedzać powinno choroby. Dobre powietrze, wstrzemięźliwość, ochędóstwo, najsukuteczniejszymi są do zapobieżenia onym śródkami. Ale kiedy to nieszczęście zupełnie iest nieuchronne, należy umieć i wykonywać sposoby ratowania tych, których mu całość Naywyższa Opatrzność poruczyła.

Naprzód niech w to wprawia dzieci, aby czując się niezdrowemi, nieczekając aż się choroba wzmoże, z wielką ufnością Rodzicom i Nauczycielowi otwierali niemocy swoje. Niewprawując ich w zbytnią o zdrowie trwożliwość i rozpieszczenie się; należy wcześnie złemu zabiegać.

2do. Tak w tym przypadku, iako i w samey nadeszłej chorobie ma cnotliwy Nauczyciel porę okazania Oycowskiego serca swiego ku uczniom i naysięczliwszey troskliwości. Chory iest prawdziwie nieszczęśliwy. Jakąż to iest dla strapionego pociechą, iakiem osłodzeniem przykrości, widzieć koło siebie starania, troskliwość swego Przełożonego, Nauczyciela i iakoby drugiego Oycy. Jak on błogosławi Boga, że mu dał tak dobrego, tak litościwego opiekuna! ale oraz, co za roskosz dla cnotliwego Nauczyciela, że może się przyłożyć do ulgi w nieszczęściu bliźniego swego i niby swiego dziecięcia! Wszystkie więc trudy, usługi dla chorego, są mu bardzo miłe: sama powinność wykonana, iest mu naysłodszą nagrodą. A ta powinność iest, aby skoro się dowie o chorym uczniu, nawiedził go, to nawiedzenie często powtarzał; chybaby zarażliwość choroby tego niepozwalala: ale wtenczas inne starania ieszcze usilniejsze bydz powinny. Potem z Rodzicami lub opiekunami znosić się około ratunku potrzebnego. Niech się Lekarza, iezeli iest w tem lub bliżkiem mieyscu, radzi: niech się do Dworu, do Kapłanów po radę udaie: niech od nich uprasza dla chorych, uboższych o posiłki w iedzeniu zdrowem, w iakiey pomocy na leki, na Lekarza, na posługi. Czasem dla ludzi z pracy chorujących, posilny a zdrowy pokarm, dobry rosół za najsukuteczniejsze lekarstwo stanie. Niech

przez uważanie sposobu postępowania z choremi i leczenie ich, przez czytanie książek w tej rzeczy napisanych, nabiera wiadomości, iak w chorobach zwyczajnych ma ratować ludzi. Niech Rodziców objaśnia, osobliwie około naywzyczajniejszych a naywięcey zabiiających dzieci chorób, ospy, krwawey biegunki i tym podobnych. Użyte tej okoliczności do wprawiania dzieci, ażeby się niebrzydzyły rzeczami przykreimi do widzenia: gdyż taka obrzydliwość mogłaby być na potem przeszkodą mającym uczyć się sztuki Lekarskiej lub Cyrulickiej, oraz wstręt sprawować od posługiwania ludziom nieszczęśliwym, rany, kalectwo, i różne choroby ponoszącym.

3to. Ma w uczniów swoich wpaiać tę wielką litość i miłość ku chorym, aby się wzajem z ochotą ratowali, aby chorym posługiwali, żadney usługi okoko nieszczęśliwego bliźniego uienaiąc za podłą i nieprzystojną: maiętnieysi, aby podług możności wspomalgali uboższych.

4to. Starania ich być mają naywięcey około obchodzenia się z chorym co do powietrza bardzo wolnego w izbach, ochędóstwa i tym podobnych rzeczy. Trzeba izby chorych często przewiewać, tak iednak, aby na chorego niewiało, zwłaszcza gdy iest w potach: bo przez gorąco i nieochędóstwo powietrze coraz bardziey się psuie i choroby się wzmagaią. Trzeba co dzień, ile możności, przewietrzać posłanie. Trzeba chorego, ile to być może, podnosić aby siedział, a nie leżał ustawicznie, aby się przechodził i świeżego powietrza używał ⁴⁾).

5to. Dozierać i ostrzegać będzie Nauczyciel iako człowiek naywięcey oświecenia maiący, aby się chorzy przez błędne rozumienie i doradzania prostackie zwłaszcza kobiet, zbytciem gorącem, iedzeniem, trunkami niezabiiali. Przez te nierozumne, albo doradzania albo przymuszania chorych, aby iedli i pili, co im nieuchybnie szkodzi, wiele z pospółstwa nędznie ginie. Rozciągnie ieszcze cnotliwy Nauczyciel starania swoje i do tych, którzy nie są uczniami iego. Miłość bliźniego niezna granic: a zachowanie zdrowia prowadzi niezliczone dobra całego kraiu, ludność co raz większą, siłę i obronę iego, pracowitość i przemysł mieszkańców.

⁴⁾ Jest o tem w Elementarzu na szkoły Parafialne w nauce obyczaiowej Nauka VI.

C Z Ę Ś Ć III.

O nauczaniu powinności, obyczajów, i ćwiczeniu w cnotach młodzie⁵⁾.

Widział Nauczyciel w części poprzedzającej swój obowiązek starania się o zachowanie i wzmocnienie zdrowia w uczniach swoich: widział iakich do tego końca ma używać środków. Niniejsza część, drugą jego wielką powinność o ćwiczeniu w cnotach uczniów swoich; o nauczaniu ich, co Bogu, co bliźnim, co sobie winni; o uprawianiu ich w dobre obyczaje, wyłoży, i sposoby postępowania sobie w tej mierze poda.

Trzeba, żeby Nauczyciel *naprzód* wiedział, iak ma uprawiać dzieci rzeczą samą w cnoty, w dobre obyczaje. *Powtóre*, żeby umiał dawać naukę obyczajową, która dla dzieci w Elementarzu dla szkół Parafialnych iest zawarta. *Potrzenie*, aby wpaiał w ich serca prawdziwą ku Bogu pobożność, gruntował ich w Wierze Świętej, i miał gorliwość o wieczne ich dobro. Te trzy rzeczy w trzech następujących Rozdziałach wyłożone będą.

R O Z D Z I A Ł I.

Jak nauczyciel ma sobie postępować około ćwiczenia Młodzi w cnotach, około uprawiania ich w dobre obyczaje, i dopełnienie powinności.

Zawsze Nauczyciel przypominać sobie i mieć przed oczyma powinien, że nie na to tylko iest powołany, aby, złych Dyrektorów zwyczajem, pouczył dzieci czytać i pisać, a więcej o nic nie dbał. Najpierwszym jego obowiązkiem iest, aby z uczniów swoich wystawił przez swoje prace, naukę, ludzi poczciwych, kochających i wykonywających cnotę; zadosyć czyniących swoim powinnościom. Gdyby do tego całą usilnością dążył, gdyby tego dokazał, choćby mu się w innych rzeczach niepowiodło wyuczyć młodzie; niemiałby sobie czego wyrzucać przed Bogiem i ludźmi; byłby godzien pochwały i nagrody.

A lubo rozsądne i zagrzewające namowy i nauki są potrzebne, aby dzieci poznały powinności swoje na całe życie. aby się zachęciły do dobrego; z tem wszystkim najpewniejszy i najmocniejszy

⁵⁾ To zowią Edukacją Moralną, Nauką Moralną.

uczynienia z nich poczciwych ludzi, jest sposob: aby ich za młodu wprawić w nabranie dobrych zwyczajów, i przyuczać ie do wykonania powinności. Do tego końca te prawidła dla Nauczyciela służyć mogą.

Imo. Potrzebna mu iest rzecz poznawać i uczyć się natury i skłonności uczniów swoich. Pozna w iednych skłonność do tey lub owey przywary; i starać się będzie tak z nimi w słowach i sprawach postępować, żeby mógł zabiedz złemu, albo ie uleczyć. Jedni będą łatwi do poprawy łagodnemi sposobami, miernem zawstydzeniem; drugim trzeba mocniejszego strofania albo i kary. Znaydzie uczniów, którzy tkliwi na pochwały, na Oycowskie namowy, na ucziwe z sobą postępowanie, upadliby na sercu, zraziliby się od dobrego, gdyby ich niepochwalamo, gdyby się z nimi obchodzono surowo, gdyby małe błędy z żywości i lekkości wieku pochodzące, chciano w nich karać, one im z gorzkością wymawiać. Uważay więc w mowach, uczynkach, w obcowaniu wolnem dzieci, zwłaszcza między sobą, a doydziesz do tego ich poznania. Ale strzeż się dać im przyczyny, żeby się przed tobą tały, żeby się umyślnie w twoich oczach inaczey, niżeli są układały: bo tak, albo wcale niepoznasz ich, albo z trudnością będziesz mógł miarkować. Trzeba zatem pozwalać im przyzwoitey wolności i śmiałości.

2do. Już tyle razy powiedziano, iż dobry przykład z strony Nauczyciela iest bardzo potężnym środkiem, żeby dzieci złego się chroniły, a cnót i dobrych obyczajów nabierały.

3tio. Ma sobie Nauczyciel postępować z dziećmi, iako z rozumnem stworzeniem, mówiąc z nimi iako z ludźmi, rozsądnie, do rzeczy, z oświeceniem i przekonywaniem. Bardzoby błądził, mniemając, że samem użyciem swoiey władzy, może co dobrego w ich umysłach sprawić. Naczas w iego przytomności chronić się będą występku, uczynią co chwalebnege; ale w sercu ich niezostanie miłość cnoty, chęć wykonywania powinności, kiedy będą wolni i sami z sobą. Niechże im zawsze opowiada przyczyny, dla czego sobie z nimi w ten lub inszy sposób postępuje. Czyli ich karze, niech się stara przekonać, że przymuszony karze, że inaczey niemoże przez sumnienie obeyśdz się z winnym. Czyli chwali i nagradza; niech powie pobudki. Kiedy ich upomina, kiedy im co odradza, kiedy im co do nauki i ćwiczenia naznacza; ma im przełożyć i okazać, iaki w tem iest koniec, iaki ich własny pożytek, że się nie ślepo, nie z samego upodobania lub dziwactwa nieczyni. Póydzie stąd, że nie tylko z większą ochotą wszystko wykonywać będą, że kary i nagrody staną się skuteczniejsze; ale ieszcze wprawi ich rozum w roz-

trotność, przyuczycy ich, żeby i oni czynili rzeczy z uwagą, patrzyli co za czem idzie, oraz umieli rozsądnie mówić. Takie postępowanie będzie nauką i wprawą roztropności tak potrzebney w życiu ludzkim.

4to. Dzieci z siebie zwyczajnie, kiedy ich w pierwszym pielęgowaniu i chowaniu w domu przez pieczyoty lub złość, przez nierozumne mowy i gorszące sprawy niepopsuto, dzieci, mówię, skłonne są do dobrego. To zdanie powinien mieć Nauczyciel, żeby umiał prowadzić ich do zmiłowania cnoty, i zabrania dobrych obyczaiów. Cała rzecz na tem zależy, ażeby ich wprawić, że tak rzekę, nałogiem do dobrego. Często powtarzanie cnotliwych uczynków, czyni człowieka cnotliwym. A wiek młody do zabrania dobrych i złych zwyczajaiów naysposobniejszy. Młody, mówi Pismo Święte, według drogi swoiey, chociaż się zastarzeie chodzić będzie. Pospolite przyszłowie niesie: czego się młoda skorupka napiie, tym na zawsze traci.

Ztego się wnosi, iż cała umiejętność, cała usilność Nauczyciela w tey mierze na to ma być obrocona, aby i sam wynadywał, i kiedy się trafia, chwycił takie okazy, w których uczeń mógłby czynić sprawy cnotliwe, iakie są: sprawiedliwość, miłość bliźniego, ulitowanie, cierpliwość, wstydlwość, trzeźwość, posłuszeństwo Prawu, Panom, i wszelkiej Zwierzchności, i tym podobne.

Kilka przykładów, które tu namieniam, mogą prowadzić go, iakim sposobem ten przepis ma do skutku przywozić.

I tak, gdy zachodzi iaki spór między niektórymi z dzieci, i skarga się przed Nauczyciela wytoczy: niech naznaczy iednego lub trzech z pomiędzy uczniów, aby wyrozumieli całą rzecz, wysłuchali mających sprzeczkę, starali się naprzód do zgody i pojednania przywieść; a gdy dokazać tego niebędą mogli, w tenczas przystąpili do osądzenia, kto winny, i wyznaczili iakie zadosyć uczynienie ze strony winnego, czy on słowami lub innym sposobem obraził spółuczni, czy mu wziął rzecz iaką. A tym wyznaczonym do sądenia ma zalecić nayusilniey, aby bez żadnego gniewu lub sprzyiania iedney stronie, to iest, bez względu na przyiaźń, sąsiedztwo, pokrewieństwo, na dawne usługi lub urazy, z iak naywiększą słusnością sądzili; wystawując im szkaradność niesprawiedliwości i krzywdy, gdy iednemu przysądzą, co się drugiemu należy, że w tem popełnialiby kradzież, albo wydzierstwo. Co zaś ci wyznaczeni na Sąd postanowią, niechay Nauczycielowi opowiedzą; a ten pomiarkuie, czy się wszystko podług słusności stało: iezeli się omylili, pokaże im w czem i dla czego omyłka: gdyby zaś co umyślnie wykroczyli przeciw słusności,

ukáže, iaki to grzech, zawstydzi, połaie, i czasem podług okoliczności ukarze, i na zawsze takich od sądzenia oddali. Sam zaś iak naywiększą i iak nayczyścieyszą sprawiedliwością rządzić się będzie. Zawsze bez sprzyiania iedney stronie, zawsze rzetelny, łatwo w też cnoty wprawi uczniów.

Podobnie gdy się iaki przypadek, iakie nieszczęście komu we wsi lub w mieście trafi; rozpowiadając uczniom, niech uważa, czy się wzruszają litością, czy się porywają iść nawiedzać, pocieszać, ratować. Tak czyniących niechay pochwała. Nieprzestając na tem, niech idzie z uczniami na mieysce, gdzie nieszczęśliwi, w chorobie bez ratunku lub w wielkiej nędzy zostają: gdzie n. p. niema kto choremu gospodarzowi lub gospodyni posłużyć, ieść ugotować, drew urąbać, bieliznę przeprać: niech skłoni serce uczniów, aby się każdy podług siły i sposobności swoiey wziął do wyświadczenia rzeczonych posług i pomocy, aby Rodziców i krewnych swoich prosili o takowe ratowanie bliźniego etc.

Trafi się podróżny, niewiedzący drogi; niech go nastęrczy do uczniów. aby mu rozpowiedzieli, uważając, w iaki sposób będą go uczyli, a niech upomni uczniów, aby iasno wyłożyli mu, wiele iest dróg, iak dalekie, iakie ich znaki, w którą się podróżny ma puścić: żeby tę przysługę z ochotą, z ludzkością czynili, na drogę naprowadzili. Zgoła te i inne okoliczności wyświadczenia ludzkości bliżnim, obchodzenia się uczciwie, i łagodnie z drugimi, pozdrawiania i szanowania ich zdarzać się będą, i Nauczyciel roztropny potrafi ie nastęrczyć.

Porządek i stawienie się do kaźdey roboty w czas naznaczoney, iest bardzo potrzebne w całym życiu w kaźdym stanie. Kto porządnie czyni, z mnieyszą pracą i w krótszym czasie zrobi, niż w zamieszaniu, bez żadnego ułożenia: kto się stawia na ten moment, iak się obiecał, iak go głosem lub innym znakiem wołał; ten się nauczy zawodu drugiemu nieczynić z utratą drogiego czasu, ten może od drugich dopominać się, aby mu nieuchybiali. Ci uczniowie, którzy porządnie bez tłumy we wszystkich rzeczach postępować będą, którzy na kaźdy znak do nauki, do nabożeństwa, do inney zabawy bez zwłoki stawiają, drugim za przykład podawani, i pochwaleni będą. Oświadczy Nauczyciel postrzeżenie swoje, że są drudzy, w których uważa nieporządek i opieszałość, rozumie, że to z żywości i znieuwagi pochodzi: spodziewa się, iż w nich poprawa na wzór tamtych dobrych nastąpi.

A że cała powinność życia towarzyskiego zależy na prawdziwości w mowie, i na poczciwości w sprawach, to jest, na czynieniu drugim, co im należy, i co jest ich dobrem: za tem Nauczyciel czuwać będzie, aby wprowadził uczniów swoich w wielkie obrzydzenie kłamstwa, fałszu, i w największy wstręt czynienia drugim krzywdy, szkody i przykrości.

Niechay mówi z naybrzydszem opisywaniem kłamstwa, iako rzeczy naypodlejszey, szkodliwej dla społeczności ludzkiej. A prawdziwość, rzetelność, szczerłość mianuiąc naydroższą cnotą, okaże iak zdobią każdego człowieka, czynią go poważnym u wszystkich, miłym i pożytecznym towarzystwu ludzkiemu. Ma ostrzegać w okolicznościach różnych, i nakazać uczniom, aby ostrzegali przewinających, iż kiedy się sami przyznają, wina im przebaczona i zapomniana będzie: i tego ma dotrzymywać. Chybaby który z uczniów na złe tego używał, i często przewiniał w nadzieję, iż za wyznaniem ujdzie kary. Bo w ten czas niebędzie cnota szczerości, ale owszem sztuka wykrętarska, godna nagany i kary.

Dzieci bardzo są skłonne do uludzenia, do wybiegów i frantostwa. Nauczyciel w tey mierze, tak sobie postępować będzie, żeby widziały, iż on się poznaie na tem, iż im się te sposoby nieudadzą, że tracą wiarę, że takie udawanie, zwodzenie, frantostwa, są kłamstwem i brzydką fałszywością. Tych, których dozna szczeremi, prawdziwemi, wysławiać będzie we wszystkich przygodach, okaże im szacunek, zawierzenie i ufność. Przeciwnie postrzeżonym w kłamstwie i szalbierstwie, niedotrzymującym słowa niebędzie wierzył, choćby wiedział, że prawdę mówią, sprawi: aby tę przykrość i poniżenie mocno czuły. ⁶⁾

Co do zagruntowania w nich poczciwości w obcowaniu z drugimi; przezorny Nauczyciel uważać ma, iakie w stanie mieyskim, wieyskim lub dozorców zachodzą okoliczności, w których się źli niegodziwie sprawować zwykli: i do tych przypadków stosować będzie przyuczanie dzieci do poczciwości, i życzliwości między mieszkańcami. Tak ma pomnieć, iż w targach, zamianach bywają oszukania na wadze, na mierze, na gatunku rzeczy, na kalectwie bydła; że gospodarze albo umyślnie albo przez niedbalstwo, parobcy i pastuchy bywają przyczyną szkody bliźnich w polu, w łąkach, kradzieży w sprzętach, żelazach i innych rzeczach. Nic między ludźmi świętszego być niepowinno, iako cudza

⁶⁾ Obacz w Elementarzu na szkoły Parafialne w nauce obyczajowej Naukę V. *Kochać prawdę, brzydzić się fałszem.*

własność, cudzy majątek. Bo gdyby tego ludzie nieszanowali: iakżeby iedni z drugimi bezpiecznie żyć mogli? Wie ieszcze Nauczyciel, iak zwyczajne są występki pijaństwa ⁷⁾ kłótni, bitw, zawziętości między sąsiadami, między kobietami. Jak nierozumne mniemania względem krzywdzenia, prześladowania niewiernych, którym. Prawo przyrodzone i Nauka Wiary przykazuje, wyświadczać sprawiedliwość i miłość bliźniego Niechże z rostopnością nieopuszcza żadney okazji, żeby albo złych skutków tego wszystkiego na innych nie wytknął, albo niepodał dzieciom do rozwagi i rozmowy, gdy się co takiego złego trafi; żeby one po rozumnemu naganiały, żeby się przeciw podobnym występkom uzbraiały. Tak n. p. względem kłótności i zawziętości, niech im da czuć, że kłócącemu się, wzajemnie drudzy złość wyrządzać mogą.

Takie częste ćwiczenia ich rozumu i serca, wkorzenia w nich miłość cnót przeciwnych, i sprawia, że się nie tak łatwo popsują potem, i że nawet zboczywszy z drogi cnoty, łatwiej się do niey powrócą.

Tym sposobem cnotliwy Nauczyciel młode latorośli pielegnować powinien; ażeby z nich miasta, wieś, kray cały, miały owoce poczciwości. Co za pociecha, co za roskosz dla tego człowieka, któremu sumnienie daie świadectwo, że się staraniem swoim i pracą do takiego dobra przyłożył!

R O Z D Z I A Ł II.

Jak mu Nauczyciel podawać samę Naukę obyczajową czyli o Powinnościach uczniom swoim ⁸⁾.

Samo nauczanie w słowach, namowy, zachęcania, niesprawiają zwyczajnie wielkiego skutku w edukacyi, co do cnoty i obyczajów dobrych. Owszem ustawiczne gadania, rozkazywania powtarzane nie w swoim miejscu, nie w swoim czasie, bez wzruszenia serca, prędzey znudzą dzieci, spowszednieją, a za tem uszkodzić mogą. Od wprawy w dobre zwyczaje, w cnoty, od rozsądnego i gorliwego postępowania Rodziców i Nauczycielów, naywięcey zawisło, żeby dzieci stały się dobrymi i poczciwymi. Atoli umieć wczasie, podług okoliczności, podawać uczniom nauki o ich powinnościach, o cnotach, o obczy-

⁷⁾ Obacz w Naukach Moralnych, Naukę VII. zachować wstrzemięźliwość, a chronić się pijaństwa.

⁸⁾ Ta nauka iest w Elementarzu na szkoły Parafialne na karcie I po Katechizmie.

iach: roztropnie ich naznaczać i wykładać te nauki, stosować je do przypadków, rzecz będzie ku temu końcowi pożyteczna. I Nauczyciel czytając te nauki, i uczeń przemyślając je i w pamięć wbiłszy, objaśni się w wielu rzeczach, któreby im inaczej do myśli nie-przyszły: będą sposobni z jasnością i kliwością mówić o występ-kach i dobrych sprawach; staną się zdolnemi nauczać drugich.

W książce początkowej czyli Elementarzu na szkółki Parafialne, część iedna zawiera tę o powinnościach, o cnotach naukę. W iey podawaniu ma Nauczyciel zachować te prawidła:

1mo. Poczytuiać tę naukę za bardzo ważną w edukacyi dzieci, z wielkiem poważeniem i szacunkiem mówić o niej do uczniów będzie. Przełoży im często, iaki jest iey koniec: to co się w wyższym Roz-dziele powiedziało, i to co się w niniejszym mówi, poda mu materyą do przekładania potrzeby pożyteczności i przyjemności tej nauki. Podłego i ciemnego umysłu Nauczyciele, rozumiejąc, że całe oświe-cenie dzieci w szkole jest na czytaniu i pisaniu, takowe nauki byle zbydź odprawuią, iakoby, nie nayistotniejsza powinność edukacyi była nauczyć, co jest dobrego, co złego w życiu ludzkim, iak iedno czynić, a drugiego chronić się mamy.

2do. Pewnych godzin trzy razy w tydzień czytać będzie z rze-czoney książki iaką część nauki Moralney, niewiele razem, ale wy-raźnie, zgodnie do wzbudzenia pilności w słuchaniu uczniów: nie-którym z nich podobnym sposobem też samo czytać każe. Nazna-czy, aby tę część w domu przeczytali, ostrzegaiąc ich, żeby to z uwagą i z rozmyślaniem czynili. Bo inaczej na nic się każda nauka, ale ta osobliwie, nieprzyda. Potem w dzień naznaczony oddadzą sprawę z tego, co czytali, czego się nauczyli. Chociaż niepowinien ich przy-muszać, ażeby wszystko mówili z pamięci; ale niechay, acz swemi słowy, mówią wyrozumiale i gładko: tych kawałków nauki obyca-iowej, które wyłożone są wybitniejszymi zwięźlejszemi wyrazami, niech się nauczą na pamięć. W tem zachęci Nauczyciel, aby się iedni na drugich chwalebnie przesadzali.

3tio. Tę część Elementarza zaleci uczniom do czytania w domu i dla siebie i dla Rodziców w dnie święte: czas tak łożony na wielki im pożytek wyidzie.

4to. Umieiającym pisać wybierze niektóre części, aby je prze-pisywali.

5to. Często tak do przepisywania, iako i do nauczenia się na pamięć zostawi woli i wyborowi uczniów, aby te kawałki, które się im samym bardziej podobaią wypowiedzieli lub wypisali.

6to. W naznaczaniu i tłumaczeniu tej nauki będzie się Nauczyciel zastanawiał na tych miejscach bardziej, które stosują się więcej do występków i przywar w tej wsi, w tym miasteczku zwyczajniejszych. Jak na przykład być może, pijaństwo, gnuśność, kłótniwość i tam daley. Będzie wytykał okoliczności, przypadki, w których albo zachowano się cnotliwie, albo przestąpiono lub opuszczono jaką powinność.

7mo. Często dzieciom pytania zadawać będzie, na szczególne okoliczności bacznosc mając: czy to godziwa, lub niegodziwa? iak-bys ty w podobnym razie postąpił sobie? co należy temu lub owemu uczynić? czemuś tak niepostąpił, iak ci ta nauka mówiła?

8vo. Na Examinach i popisach wiele się zastanawiać nad tą nauką należy: pytania z niej dla gości ułożyć: a oto się starać, aby nie z pamięci po szkolarsku, ale z rozumem i z serca uczniowie odpowiadali.

9no. Z tych wszystkich wykładów w czytaniach, naznaczaniach, małego pożytku spodziewać się, ieśli Nauczyciel mówić będzie w tej rzeczy z oziębłością, i byle odmówił swoje. Trzeba, aby on sam był przejęty temi prawdami, żeby miłością cnót i obrzydzeniem występku, serce iego, że tak rzekę, wskrosz przeszło, żeby z tkliwością, z gorącością ducha mówił do dzieci. Wtenczas zapewne ich też serca młode, a skłonne do zmiękczenia wzruszą się i przenikną. Jedna taka nauka więcej waży, więcej dobrego sprawi, niż częste a zimne i martwe gadania. Takiey to bacznosci i roztropności, takiey chęci i gorliwości potrzeba, kto chce dobrze powinności Nauczycielskiej zadosyć uczynić; kto chce wystawić ludzi oświeconych i cnotliwych.

R O Z D Z I A Ł III.

O Nauce Wiary Świętey i wpaianiu gruntowney pobożności.

W iara w prawdziwego Boga, zawierająca wszystkie prawdy objawione i Nauki cnót Chrześciańskich, iest dla człowieka naypotrzebniejszym do prawdziwego oświecenia światłem, naypotężniejszą do poczciwego życia pomocą, słodką i pewną w przeciwnościach pociechą. Pobudki, które nam ona podaie, są naywyższe iako to: miłość i boiaźń Boga, nadzieia wieczney nagrody i szczęśliwości, a boiaźń utraty oneyże. Ona pokazuje, naczem prawdziwa, gruntowna pobożność zależy, iaka iest cześć i służba, która się Bogu podoba. I tę to wiare, tę cześć i służbę Bożą, iednem słowem nazywamy *Religią*.

Tę Religiją w młodych sercach i umysłach wszczepiać należy. Ten jest ieden z naywiększych obowiązków Nauczyciela. Inne nauki i oświecenia, inne pobudki i zachęcania, słabe są i niedokładne, ustępują pokusom i okazyom do złego. I często cnoty ludzkie są tylko do oka, a wstręt występku jest tylko boiaźnią i wstydem się ludzi. Ale kiedy dusza człowieka pełna jest wysokiego wyobrażenia, co jest Bóg; przeięta miłością i wdzięcznością ku niemu; kiedy się podniesie do szczęśliwości wieczney, przeymie boiaźnią wiecznego nieszczęścia; niebędzie tak trudney cnoty, żeby iej nie wykonała, niebędzie tak mocnego powabu do złego, żeby się mu oprzeć niezdolała. Ta nauka za młodu zabrana, ma być na całe życie utwierdzeniem ludzi w dobrych obyczaiach, a uzbroieniem ich przeciw występkom.

1mo. Niechże Nauczyciel naprzód sam przeięty będzie uszanowaniem kn Wierze Świętey, a gorliwością o zbawieniu tych niewinnych dzieci, które pieczy iego Bóg poruczył; pomniąc na iaki koniec są stworzone, i iak drogim okupem Zbawiciela opłacone są ich dusze, że za nich ciężki rachunek Naywyższemu Sędziemu oddać obowiązany będzie.

2do. Ma się uczyć z gruntu Religji: a w niey żeby mógł wyuczyć, ile od niego zawisło, uczniów swoich. Lubo ten obowiązek szczególnie i naycelniey należy do Pasterzów, równie iednak Nauczyciel iako i Rodzice mają tę powinność. Zabierać będzie tę naukę z dobrych Katechizmów, iaki jest osobliwie Katechizm *Fleurego*, z Historji starego i nowego testamentu i innych xiążek, o które się Rządców Kościoła, Rządców Szkół i ludzi świadomszych poradzi.

3tio Względem dzieci, podaiąc im Naukę Katechizmową w Elementarzu na szkoły Parafialne położoną, niebędzie się wdawał w wykłady i tłumaczenia niepotrzebne, któremi częstokroć więcey zamieszać i przyćmić, niż ułatwić ją można. Za powszechnę prawdę im założy, iż rozum wierze poddawać mają, zezwalając na te prawdy, które Bóg objawił. Na Katechizm do Kościoła prowadzić i przygotowywać dzieci, zwłaszcza około wielkiej nocy zabierających się do SS. Sakramentów, przyprawiać do nich, jest iego powinnością⁹⁾.

4to. Kiedy mówi o rzeczach Boskich, ma to czynić z naywiększym uszanowaniem, z gorącością ducha; a nauki swoje łączyć

⁹⁾ Katechizm w Elementarzu na szkoły Parafialne podany, będąc od wszystkich Biskupów potwierdzony, stanie się iednostayną nauką po wszystkich Dyecezyach: a zatem ten sam i w szkole co tydzień i w Kościele zwłaszcza w czasie wielkonocnym dawany będzie.

z przykładem we czci Bożej, w Nabożeństwie prawdziwym, w wykonaniu powinności Chrześcijańskich. Bo oziębłość i obojętność w tej mierze, słowa bez przykładu nie tylko skutku dobrego niesprawia, ale owszem podobnie oziębłemi dzieci uczynią. Ale niech się wystrzeżę hypokryzy, to jest fałszywego udawania pobożności. Łatwo by tę obłudę poznali Uczniowie, Wiaraby w nich osłabiała i zniknęła, a obłudnik w wyszydzeniu i pogardzie zostałby.

5to. Przeto należy mu dobrze znać i czuć, co jest gruntowna pobożność, i taką w serca młodzi wpaiać. Ma ich przestrzegać, że nie na tem pobożność stoi, aby wiele pacierzy, modlitw ustnie i nieważnie, z poruszeniami oczu, twarzy i rąk nieprzyzwoitemi odprawiać, drugich, w których tego niewidzą, poczytuiać i osądzaiać za nienabożnych; nie na tym, aby zaniedbywać powinności stanu, a dogadzać gnuśności pod pozorem nabożeństwa. Bardzoby ten bładził i Boga obrażał, któryby czas na samych pacierzach łożył, a będąc Oycem, Gospodarzem, Dozorcą, opuszczał wychowania dzieci, rząd domowy, pilnowanie czeladzi, ochronę szkody cudzey, swoich potrzeb. Wbiiać zatem w umysły uczniów swoich powinien, że się wszystkie powierzchowne nabożeństwa niepodobaią Bogu, bez serdeczney ku niemu i ku bliźniemu miłości, która się w uczynkach, w dobrych obyczaiach, w sprawiedliwości, trzeźwości, pracowitości wydawać powinna; że kiedy przykazane lub dobrowolne nabożeństwa odprawiają, czynić to maią z duszy i z serca, z gorącością i uszanowaniem, bądź w Kościele, bądź w domu i na innem mieyscu; że naywiększa chwała Boga, której on od ludzi wyciąga, jest na tem, żeby powinności swoje wiernie i dokładnie wykonywać, żadney przykrości, ani krzywdy bliźniemu niezadawać, czynić dobre, a złego się chronić; i z takim sumnieniem stawać przed obliczem Boga, na oddanie mu czci i odprawowanie Modlitwy. Nayskuteczniejszy też do prawdziwey pobożności jest śrzodek, pamięć na obecność Bożką w każdym mieyscu, która stawiaiać Boga świadkiem oraz i Sędzią wszystkich spraw i nayskrytszych myśli, pomoże naywięcey do wstrzymania od wszystkiego złego ¹⁰⁾.

Tu należy ostrzedz Nauczyciela o dopilnowanie, aby dzieci porządnie szły do Kościoła, i stamtąd wychodziły; aby skromnie i uczciwie w Świątyni Pańskiej sprawowały. Gorącość ducha i skrom-

¹⁰⁾ W tej rzeczy; przepisy ćwiczenia podane naydziesz w Elementarzu w Naukach obyczaiowych. Nauka VIII. Powinność ku Bogu.

ność w Kościołach, niech zastępuje długość czasu. Prócz tego, powinien raczej napominaniem i zagrzewaniem do nabożeństwa, przekładaniem wielkości Boga i Świętości miejsca, nieuszanowania ich w Kościele zwyczajnie z żywości wieku pochodzące uprzedzać; aniżeli nieuważną surowością karać, chyba niepoprawnych i umyślnie przestępnych.

CZĘŚĆ IV.

Jakim sposobem ma Nauczyciel dawać z pożytkiem nauki przepisane szkołom.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi ogólne.

W przepisaniu Nauk na szkoły po wsiach i miasteczkach ten miano zamierzony cel, tego się trzymano prawidła, aby nauka nie dla nauki była dawana, ale dla rzetelnego ludzi tego stanu w dal-szem ich życiu pożytku. Bardzoby się ten mylił, któryby rozumiał iż wieśniaków uczonemi czynić chciano. W układzie nauk, na to iedynie baczność była, że zaniedbanie edukacyi pospółstwa przy-zwoitey ich stanowi, iest szkodą całego kraiu: że oświecenie rozumu, iest początkiem dobrego rządzenia się w domu, że praca z rozu-mem i uwagą podeymowana, sporsza i skuteczniejsza iest: że nauka daie poznawać obowiązki człowieka poczciwego, któreby do myśli, zwłaszcza ludu prostego nieprzyszły: a zatem, że wychowanie po-spółstwa iest potrzebne do prawdziwego ich i całego kraiu uszczę-śliwienia. Podług tych prawd, rozrządzone są nauki dla dzieci po wsiach i miasteczkach. Za takie osądzono, Naukę czytania, pisania, Rachunku, prostego rozniaru, także około gospodarstwa wszela-kiego w roli, w domu, w ogrodach, około statków, naczyń, nłynów, i tym podobnych narzędzi: około handlu zwyczajnego w miastecz-kach i we wsiach, targów i pospolitszych rzemiosł. A co do cnoty i powinności człowieka, obyczajów; przepisana iest nauka o tych powinnościach, czyli *Moralna*, i Nauka Wiary, która poświęca i do-skonaleni cnoty ludzkie, podae sposoby czczenia Boga i środki do dostąpienia szczęśliwości wieczney. Coż nadto pożyteczniejszego i przyzwoitszego!

Niedosyć iest, aby Nauczyciel umiał nauki, które podawać podiał się przez swój urząd; ale nadto, powinien poiąć całą ich treść, wiedzieć ich użycie i koniec, i być sposobnym uczyć onych.

Gdy mówić będziemy o każdej z osobna potrzebney a prze-pisaney nauce; podadzą się w każdej szczególne prawidła i spo-soby dawania onych. Te zaś prawidła, które ogólnie względem

wszystkich nauk kierować i powodować mają rozsądkiem i pracą Nauczyciela, tu się wyrażają.

1mo Powinien Nauczyciel o każdej nauce sam się obiać, to z czytania książek zawierających ją na te szkoły napisanych, to z innych, o których rady zasięgnąć może od uczeńszych, od przełożonych; byle te dzieła niebyły nad potrzebę i pojętność jego, ażeby drogiego czasu niełożył nadaremnie. Mianowicie należy mu w Elementarzu wypisane uwagi w części zamykającej naukę obyczajową, gdzie się mówi o pracy i naukach, dobrze i nieraz przeczytać i przemyśleć.

2do. Ma głęboko w umyśle swoim utkwieć tę prawdę, że gdyby nauki nie miały prowadzić wiejskich i miejskich dzieci do dobrego sprawowania się względem zdrowia, gospodarstwa, i względem obowiązków ku Bogu i bliźnim: to nietylko te nauki byłyby niepożyteczne, na nic niezdatne, wcale niepotrzebne; ale owszem szkodę by przyniosły młodzieży i towarzystwu ludzkiemu: boby darmo dzieciom czas do rozrywek' upodobany zabierano: odrywano by ich od posług domowych: bałamucono ich rozum, w błędy i mniemanie o sobie pyszne a głupie wprowadzano. Za tem, wszystko do celu już tyle razy opowiedzianego pożyteczności osobistej każdego i powszechney społeczności, kierować ma i stosować.

3tio. Nie na samych gadaniach, czytaniach, naznaczaniu i odmawianiu, iak mówią, pensów, całą naukę ma zasadzać. Niech mu to będzie ogólnem a najważniejszym prawidłem: że ta tylko nauka przyda się człowiekowi, którą na rozum iasnie i gruntownie pojął, którą sam z sobą zważył, którey użycie i przystosowanie widzi. Dla tego trzeba dzieciom dawać wolność zadawania pytań i wątpliwości, i one z łagodnością a dokładnie rozwiązywać. Trzeba, nie tłumiąc ich zbytniem gadaniem i wykładami, zostawić czas, aby co od ciebie słyszą, lub z książki przeczytają, przemyśleli z zastanowieniem uwagi, tak zaraz w szkole, iako i w domu. Trzeba, aby zdali z tego sprawę, iasnie, zrozumiale, gładko, wyraźnie. Lekcje i ćwiczenia domowe tym sposobem odbywane a nie inaczej, pożyteczne być mogą.

4to. Napamięć naznaczać im będzie, czego niepotrafią sami swemi słowy dobrze wymówić: ale zawsze pierwey rzecz zrozumieć mają, niż wypowiedzieć.

5to. Jest także wielkiej wagi dla wszystkich Nauczycielów, choćby najwyższych umiejętności, aby dzieci zrazu przez zmysły i doświadczenia własne nabierały poznania rzeczy: a gdy się z wiekiem

rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racje, wywody. W nauce języków, wprawą i zwyczajem wprzód nabywać ich mają, iak nabywamy języka Oczystego; później dopiero, kiedy tego potrzeba, przyśdź mogą prawidła i przepisy.

6to. Ćwiczenia i zabawy około rzeczy, których się uczą, bydź mają takie, aby utwierdzały i wbiały podawaną Naukę: aby dawały im łatwość mówienia i pisania o nich w potrzebie, lub zabawie: aby okazywały, na co się im ta nauka w życiu przyda. Dobrze będzie, aby ieden uczeń umyślnie uważał, co drugi powiedział, lub napisał: i co mu się zdawać będzie albo pięknego, albo potrzebującego poprawy, o tem zdanie swoje wyraził. Niech przypadające im wątpliwości o rzeczach nauki swojej często na piśmie podają. Nauczyciel spyta innych, co na to odpowiedzieć mogą, iak rzecz objaśnić. Dopiero sam albo czyją odpowiedź potwierdzi, albo iak odpowiedzieć należy, pokaże.

7mo. Wszystkie sposoby choć pilnego i umiejętnego Nauczyciela nieskuteczne będą, jeśli tego niedokaze, ażeby dzieci lubiły nauki. Przymus nic niesprawi. Nikt woli człowieka przyniewolić nie może. Naprzód naywięcey na tem zależy, aby ci którzy naypierwsze początki z siebie zwyczajnie suche dziecięciu dają, niesprawili w niem przez swoją nieroztropność i niewiadomość wstrętu i unikania od nauki. Pierwsze takie wrażenia w umyśle dziecinnym ledwie zgładzone być mogą. Żle za tem czynią Rodzice, krewni, słudzy, którzy dzieci szkołami, naukami i Nauczycielem straszą: kiedy to co ich dobrem być ma, a co im osłodzić należy, biorą za sposób trwożenia i groźby. Uczyni naukę miłą dzieciom Nauczyciel, *naprzód* mówiąc z nimi z łatwością i pomiarkowaniem i niby pospolitą rozmowę prowadząc o naukach. okazując pożytki, i dając im, ile sposobność pozwoli, one rzeczą samą poczuwać; łaskawie ich słuchając i odpowiadając. Jeśli sobie ziedna miłość i zaufanie, ochotnie go słuchać będą i naukę jego przyjmować. Prócz tego, iako z przyrodzenia dzieci mają ciekawość; trzeba ją w uczniach z rozroptnem umiarkowaniem zaostrzać. Jeszcze pochwały, nagrody, wyższe miejsca w szkole, podzielenie uczniów na dwie strony o lepszą walczące; są mocnym środkiem do wzbudzenia ochoty. Naostatek niedługo sie im naprzykrzać, rozrywek i zabawek pozwalac.

8vo. Rozrywki potrzebne są i dla zdrowia i dla dodania żywey chęci do pracy. Ruszanie się, bieganie, są im z przyrodzenia miłe. Dzieci wieyskie do pracy przeznaczone, mogą czynić silnieysze mo-

cowania się i wywierać bardziej władzę rąk, nóg, i całego ciała. Roboty ogrodnicze, i inne gospodarskie w czasie przerwania nauk i dla domu pożyteczne będą, i pomogą do zdrowia, ochronią od sprzykrzenia sobie w naukach. Spoczynek czasem pozwolony być powinien.

9no. Niechay Nauczyciel nie rozumie, że dzieci wiejskie i z miasteczek tak są na nauki oddane, ażeby od pomocy i posługi w domu wolnemi były. Owszem upominać ie będzie, że pierwszy obowiązek mają, Rodzicom, krewnym, Opiekunom być usłużnemi. A z temi się porozumiewaiąc, będzie zapewniony, kiedy który z uczniów powinności szkolney uchybił dla potrzebney w domu posługi, i za winę takiego opuszczenia niepoczyta; ale raczey obwinać by ich należało, gdyby z przyczyny lub pod pozorem nauk, uchybiali usług potrzebnych Rodzicom i domowi.

Te są ogólne przepisy, podług których ma Nauczyciel postępować sobie w dawaniu nauk pożytecznych. Teraz o każdej w szczególności mówić mamy.

Czas, przez który dzieci po wsiach do szkółki na naukę chodzić mają, uważaiąc roboty i potrzeby gospodarskie, zdaje się nayprzyczwoiciey naznaczyć od wszystkich SS do S. Woyciecha. W innych zaś miesiącach mogą, ile okoliczności pozwalają, zgromadzać się we święta, choćby niewszyscy, na przypominanie czego się uczyli. W miasteczkach szkoły cały rok trwać mogą, wyjąwszy zwykłe wakacye.

R O Z D Z I A X II.

O sposobie uczenia czytać i pisać, i iaki jest cel, iaki pożytek tey nauki po wsiach i miasteczkach.

1mo. Czytać i pisać mają się uczyć dzieci po wsiach i miasteczkach nie dla tego, żeby czytanie i pisanie było ostatnim celem ich nauki; ale ma ona służyć im za śródek do nabywania i używania potrzebnych stanowi swemu wiadomości. Na nicby się człowiekowi wiejskiemu nie przydało, w młodości łożyć znaczny czas na naukę czytania i pisania, czas ten, któryby na posługach i pracy w domu przepędzał; gdyby tylko chciał się potem popisywać, i stąd nad drugich przenosić, że umie czytać i pisać. A dopieroż byłaby ta nauka szkodliwa, gdyby rozumiejąc się piśmiennym, zaniedbywał potem powinności swoich, opuszczał gospodarstwo, wynosił się z Oczystego siedliska, porzucał stan rolniczy, rzemieślniczy, han-

dłowny, a unosił się próżną ciekawością w czytaniu xiążek dla niego niepożytecznych. Koniec prawdziwy, dla którego dzieci po wsiach i miasteczkach uczyć się mają czytania i pisania iest ten: żeby im łatwiey było przez czytanie nabydź i dla siebie, i dla tych którzy czytać nieumieją, wiadomości tak około rzeczy gospodarskich i kupieckich i około rzemiosł, iakoteż oświecić siebie i drugich nieumiejętniejszych około pobożności i czei Bożey, o poczciwym życiu, o cnotach, o wychowaniu dzieci, o unikaniu występków. Gdyż w ludziach tego stanu winy i przestępstwa nacyjęściej pochodzą z niewiadomości: a niewiadomość, której człowiek mógł pozbyć, niewymawia od grzechu. Czytając dobre xiążki o tych, które się wymieniły rzeczach, będzie umiał korzystać z tego, co drudzy umieli, poprawili i napisali. Będzie sposobniejszy do czczenia Boga i prawdziwego Nabożeństwa; usłuży bliźnim, czytając dla nieumiejących, pisma, papiery, dokumenta im potrzebne. A kiedy nauczy się pisać, iak wielką będzie miał pomoc zanotowywania dla siebie i dla innych, czegoby pamięcią ogarnąć niezdołał. Niemożemy zawsze być blisko tych, z którymi mamy do czynienia, iakże im opowiemy, kiedy nas usłyszyć niemogą? oto przez pisanie. Wyrazimy im literami myśli nasze, potrzeby nasze, odpowiemy na ich pytania, sami od drugich w odległości rady i pomocy zasiągać będziemy. Pismo czyni nam tych ludzi, którzy nas wiekami poprzedzili, przytomnymi. Inaczej ich wiadomości, ich nauki i mowy do nasby niedoszły. A co to za przysługa dla bliźniego nieumiejącego pisać, kiedy uboższemu napiszesz supplikę, wyłożysz iego sprawę i prośby?

2do. Taki użytek z tych nauk opowiadać często uczniom, Rodzicom, Opiekunom, Nauczyciel powinien. Chwytać okoliczności i sam nastęrczać będzie, w których i dzieci i Rodzice poczują, iak to dobrze, iak wygodnie, iak miło, że umieją czytać i pisać. Ale nigdy niedopusci, aby się w pychę wbiiali, i nieumiejącymi gardzili uczniowie, oświecając ich w tey mierze, że umieć czytać i pisać nie masz nic osobliwszego: że po wielu kraiach wielka część chłopów, pastuchów, parobków to umieją: że Panu Bogu dziękować mają, iż im dał do nauki sposobność, a używać iey powinny na dobro swoje i bliźnich, na to, żeby poczciwsiymi obyczajniejszymi ludźmi, doskonalszymi gospodarzami, rzemieślnikami, kupcami stać się mogli. Ma w nich wcześniej przytłumiać zbytnią niepotrzebnych rzeczy ciekawość, zbytnią chęć do czytania, któraby ich robotom, posługom, i innym obowiązkom przeszkodę czyniła.

3tio. Podług tych uwag sposób w uczeniu kierowany będzie. Obierać zatem powinien do czytania i pisania takie rzeczy, które im i na terażniejszy i na dalszy ich wiek użyteczne być mogą. Niech, umiając już czytać i pisać, za ćwiczenia w tej nauce mają wyznaczone, na przykład, czytania nauki obyczajowe w Elementarzu, Nauka Wiary, kawałki Historii Starego i Nowego Testamentu, z książek o Gospodarstwie, o Ogrodnictwie, o niektórych chorobach ludzi i bydła, o sposobach zabiegania onym, ratowania i tym podobnie, niczego nad pojętność wieku i nad stan ich własny od nich niewyciągając. Niech wypisują z tych książek i pism niektóre części, które albo im samym bardziej się podobają, albo od Nauczyciela wybrane będą. Niech swoje wątpliwości często na piśmie podają. Niech się wprawiają w pisanie supplik, spraw, powieści, rozumnie krótko, jasnie, a to w rzeczach, które zdarzają się we wsi i miasteczku, albo zdarzyć się mogą; iako to, gdy komu potrzeba iść z prośbą do Dworu, lub innej Zwierzchności. Nauczyciel rozsądny da im tego wzory, poprawować będzie ich roboty bez fukania, a z prawdziwym objaśnieniem Niechaj podług okoliczności czasu i robót gospodarskich zapisują sobie, wiele na którym polu wysiano, wiele i jakiego zboża zebrano, wymłócono, przedano, i tym podobne. Każę czasem w rzeczach wiekowi i stanowi ich przyzwoitych napisać list pytający, donoszący, radzący, i tym podobne. Tak i pożyteczną i nieuprzykrzoną uczyni naukę.

4to. W samym na te szkoły Elementarzu, jest opisany sposób, iak od początku uczyć czytania i pisania. Powinien się sam Nauczyciel przekonać, że pisanie w raz z czytaniem iść może i pożytecznie pójdzie. Mogą dzieci, acz niezgrabne zrazu kreślić znaki i postaci do pisania: łatwiej i prędzej się wprawiają w poznanie ich, a zatem w czytanie. Najlepiej, aby im litery na tablicy przed oczyma stawiać tak, ażeby to wszyscy razem, to po kilku, to pojedynczo głośno wymawiali. Na nic się nieprzyda, aby w swoje książki w ten czas patrzyli poczynający; bo zwyczajnie na ten czas niepatrzają, na co patrzeć potrzeba, o czym innym myślą i nic nie uważawszy, bez nauki odchodzą. Najwięcej Nauczyciel wprawiać ma w dobre wymawianie, w wyraźne, wyrozumiałe, z przyzwoitemi przestankami czytanie. A ponieważ często się im trafi czytać rękopisma, często tego potrzeba w ich życiu wyciągać będzie, niechże ich przyzwyczaja do czytania różnych nieczytelnych charakterów, starych papierów. Niechaj sam czasem w głos przed dziećmi czyta wyrozumiałe, wybitnie, bez przysady,

5to. Pisania kształtnego dla tych ludzi niepotrzeba: wieleby czasu próżno, i z unudzeniem na to łożyć przyszło: lepiej go obrócić na co pożyteczniejszego. Ale dopilnować, żeby czytelnie, wyraźnie, oddzielnie, bez błędów, ze znakami przestanków, pisali. Co powoli, częstem a nierazem wszystkiego poprawieniem, częstem pisywaniem łatwo nabydź się może. Czyste pisanie, niekalanie papieru zaleci. Nauczy robić inkaust, pióra temperować.

R O Z D Z I A Ł III.

O Nauce Rachowania.

Bardzoby Nauczyciel był ciemny, a zatem do swego urzędu niezdatny, gdyby oczywiście niewiedział, iaka iest pożyteczność, iaka potrzeba nauki liczenia. Niemasz żadnego stanu ludzi, żeby w codziennych sprawach i doczynieniach, bez rachunków obeysdź się mogli. W gospodarstwie umiarkowanie sieyby, zbioru, oddzielania urodzaiów na swoją potrzebę i na zbycie; w rzemiosłach kupowanie materyałów, płaca czeladzi, utrzymanie własne, sprzedaż, zarobek; w handlu cena rzeczy, towarów, na mieyscu wartość, koszt sprowadzenia, pilność około dochowania, miara zysku; wszystko to codziennie iest potrzebne, wszystko wyciąga umiejętności rachowania, przynajmniej, aby dokładnie szły rzeczy, aby się bez omyłki, bez zawodu zapewnić można. Doświadczaią tego ci, którzy nieumieiąc tey nauki, szukaią dłuższych i trudniejszych sposobów znaczenia na karbach, robienia kretą lasek i kołek po ścianach: a razem doświadczaią, iak się często mylą, iak im to z przykrością przychodzi, i uznaią w drugich łatwość i pewność w rachowaniu, dodawaniu, odciąganiu, podzielaniu i podobnych liczbowych robotach. Zdatny Nauczyciel łatwo ten pożytek przełoży uczniom, z przekonaniem ich o potrzebie, i tym sposobem skutecznie ich zachęci do brania tey nauki. W caley zatem nauce około liczby przed oczyma tę pożyteczność mieć powinien.

1mo. Postępować będzie sposobem podanym w samey na szkoły xiązce Arytmetyki, zaczynaiąc rachować z dziećmi rzeczy pod zmysły podpadaiące, a dopiero tę liczbę znakami zwyczajnemi wyraziąc. Przytem okazywać, iak to iest snadny, krótki, a zatem wygodny sposób, a iakby rzecz trudna i często prawie niepodobna była wszystkie rachunki rzeczami samemi czynić.

2do. Daiąc przykłady i ćwiczenia w Arytmetyce, zawsze ma przestawać na tych rzeczach, na tych okolicznościach, które się w

życiu wiejskiem i po miasteczkach trafiaią. Niech piszą Reiestra urodzaiów, zbioru, płacy czeladzi, podziału na pewną ich liczbę pewney miary, żywności i tym podobnie; przykłady rachunków dla tych, co w iaką spółkę wchodzą do składki, wydatku, zarobku; przykłady, iak urząd ma dzielić tych, na których dziedzictwo, albo spuścizna spada. Niech bierze od dobrych Rachmistrów Dworskich wzory rachunków zbożowych i pieniężnych, podług którychby uczniowie układali swoje Reiestra. Będą między uczniami, którzy potem użyci być mogą do usług Dworskich, Ekonomicznych, Rachmistrzowskich; zwłaszcza, że w szkołach Parafialnych naydować się będzie wiele dzieci Ekonomów, Podstarościich uboższych, Ziemian, i tam daley etc.

3tio. Choćby sam umiał wyższe rachunki i kalkulacye, nienależy niemi dzieci zatrudniać nadpotrzebę ich i poiętność.

4to. Te ćwiczenia i powtarzania mają być częste, i póty się nad jedną częścią tey nauki zastanawiać ma Nauczyciel, a do drugiej nieprzystępować, póki dobrze niepomyą co im się wprzód podaie. Inaczey, na nicby się dalsze części nieprzydały.

5to. Lubo w tey rzeczy iako i w innych, które się podaią dzieciom, wprawa i zwyczajenie naywięcey czyni; atoli należy ich tak uczyć, aby na rozum poymowały i widziały związek jedney prawdy z drugą, to iest tey rzeczy, którą im pierwey powiedziano z tą, która potem idzie: żeby poznawały przyczynę, dla czego z wyższych robót około rachowania taka nakoniec summa, taki wydatek, taki podział wynika. A to czynić ma Nauczyciel iak nayprostszym sposobem, iasnemi wyrazami, niegmatwaiąc rzeczy długimi wywodami. Tak ucząc, ieszcze ten skutek sprawi, że iego uczniowie przyzwyczaią się rozumnie myśleć, mówić i czynić, że nabiorą iasności w umyśle i rozsądku. A ten pożytek iest bardzo wielkiej wagi.

R O Z D Z I A Ł IV.

O Rozmierzaniu i Budowaniu wiejskiem, uwagi ogólne ¹¹⁾

1mo. Nauka rozmiaru gruntów, niewdaiąc się w wyższą umiejętność Jeometryczną, powinna wchodzić w liczbę tych, które dla młodzi w tych szkołach ćwiczącey się, a do rolnictwa i rzemiosł albo do dozoru Gospodarskiego i do Włodarstwa po Dworach prze-

¹¹⁾ Ta nauka i insze następuiące będą podane w drugiej części Elementarza na szkoły Parafialne.

znaczoney potrzebne albo wielce pożyteczne są. Wszyscy dobrzy Gospodarze, iako już u nas pospolicie widać. wzięli się do rozmiaru gruntów. Musieli więc oni uznać, że to iest rzecz wielce pożyteczna do dobrego gospodarstwa. W rzeczy samey, kto ma swoje grunta rozmierzone, to iest na włoki, na morgi, podzielone; ten z większą pewnością i łatwiey rozporządzi sobie roboty i nakłady gospodarskie: wymiarkuie dni orania, liczbę nawozów, wielość dni do zbioru: nieślepo, nieprzypadkowo robi, i niedopiero późno a częstokroć po niewczasie poznaie, co trzeba było robić. Potem w sprzedażach, zamianach gruntów i placów, pewniey sobie postąpić można, kiedy kto dobrze wie, iaka iest ich długość i szerokość. Rozgraniczenia tak bardzo do spokojności powszechney i do bezpieczeństwa majątku każdego potrzebne, łatwieyby się i pewniey czyniły.

2do. Ma nauczyciel mieć wielką baczność, żeby tey nauki nie wystawiał dzieciom, iak wysoką umiejętność i trudną. Bo, *naprzód*, każda nauka iest łatwą, kiedy uczący umie ją dawać, kiedy porządnie od rzeczy prościeyszych i bliższych, do dalszych i złożonych postępuje. *Powtóre*, ta, która uczniom po wsiach i miasteczkach z pożytkiem podawana być może, bardzo iest określona, mało rzeczy zawiera, bardzo łatwych pod oko podpadających. Samo rozmierzenie, wykonywanie, które dzieci czynić będą, stanie się im miłą zabawą: zwyczajnie to ćwiczenie lubią, iako tego doświadczenie uczy.

3tio. Te pożytki, tę łatwość przełoży Nauczyciel dzieciom do przekonania i zachęcenia. Przyda ieszcze, że ci, którzy miernictwo umieją, łatwiey dostają służby, dobrze bywają płaceni: gdyż teraz Panowie wzięli zwyczaj rozmierzać swoje dobra, i takich na Ekonomii, Podstarostwa szukają, którzyby rozmiar umieli. A iakby to porządna wieś była, iakby dobrze wszyscy o iey mieszkańcach rozumieli? toż mówić o miasteczkach; w którychby każdy wiedział, przez rozmiar, wiele ma gruntu, wiele łąk, wiele placu, wiele wysiewa i zbiera, wiele bydła chować może?

4to. Dawszy dzieciom w szkole niektóre wiadomości o Figurach miernicznych, ich własnościach, i stosowaniu iednych do drugich, wychodzić będzie w pole, na ogrody, na place. Tam ukaże im zaraz z używaniem narzędzia do rozmiaru służące: wymierzać z niemi będzie część do rozmiaru wziętą. Poda różne sposoby dochodzenia odległości mieysc dostępnych i niedostępnych, wysokości gór, wież, drzew, starając się przy robocie dzieci rozrywać ciekawością, a tem samem do pożyteczney nauki i czynienia zachęcać. Niewymownie uczniowie cieszyć się będą, gdy sami doydą, co im się niepodobne

zdało, gdy się im powoli coraz nowe a jasne prawdy odkryją. Bo każdy rozum jest do tego sposobny, każdy w tem znajdzie uciechę. Niech się przypatrują naczyniom mierniczym, niech o nich mówią. Nauka sama, prawidła iey i opisanie narzędzi, będzie w książce.

5to. Dopiero po doświadczeniu w polach niech kreślą figury, niech uważają ich stosunek do samych rzeczy, iak się na małym mieyscu oznacza i największych rozległości miara. Rysowanie acz niezgrabne będzie dla nich zabawą. Bo nie trzeba wiele czasu trawić na staraniu się i przymuszaniu, aby kształtnie rysowali. Nie ten cel jest nauki.

6to. Widzieć będą przy tem miary Kraiowe na zboża, na trunki oraz wagi na różne rzeczy, łokcie, które przy urządach złożone bywają. Da im wiadomość Nauczyciel o miarach, wagach pogranicznych, czyniąc z onemi porównywanie tutejszych, i toż samo na ćwiczenia czyli zabawy Arytmetyczne naznaczać. Służyć to będzie do tego, aby przez prostactwo i niewiadomość niedali się zwodzić i oszukiwać handlarzom, przekupniom, szynkarzom. Smutna jest rzecz, że ci ludzie i oszukują ciemnych i nieznających się prostaków, i jeszcze z nich szyczą potem. Przy tej okoliczności żywo zalecać będzie uczniom swoim wielką sprawiedliwość w mierze i w wadze, gdy oni kupować lub przedawać będą: okazując, że to iedno jest co kradzież, mniejszą wagą i miarą a iedną ceną iak na sprawiedliwą miarę i wagę przedawać; że tak oszukujący winien jest powrócić, co przez umnieyszenie onych zyskał. Będzie jeszcze pora dla poczciwego Nauczyciela, ostrzegać wieśniaków, gospodarzy niewiadomych, a często ubogich, aby się niedali oszukiwać: a gdy postrzeże, że ich Arendarze, przekupnie, browarnicy na tem krzywdzą, że insze wagi i miary niż te które Zwierzchność naznaczyła, podsuwają, bronić ich od krzywdy upominając krzywdzicieli, do Dworu, do Urzędu, nie ze złości, nie z zemsty, ale z miłości bliźniego, z politowania nad nędznym donosząc. Toż samo dzieci potem dorosłszy a lepiej wyuczone, czynić będą. Jaka stąd obrona prościemy, iaka przeszkoda do niegodziwego zysku szalbierzom i oszustom!

7mo. Ukaze im jeszcze Nauczyciel wielki pożytek ze zności i używania miar i wag nietylko w rzemiosłach i handlu, co jest dla każdego oczywista; ale i w gospodarstwie domowym. Doświadczenie uczy, iż tym, którzy wszystko tak dla ludzi, iak dla bydła pod miarą i wagą wydają, mniej ginie, na dłuższy czas na zimę przedłużoną wystarcza; niżeli tym, co na pamięć, bez wagi,

wiele psując i trwoniąc tkają w obory, staynie, i nawet w spiżarnie. Wtem się okaże skuteczna zręczność i rostopność Nauczyciela, kiedy nietylko taki sposób dzieciom na dalszy czas podawać; ale i Rodziców do używania iego przywieść potrafi. Niech im daie widzieć łatwość w tey rzeczy, niech ze dwóch lub trzech gospodar-niejszych namówi, żeby się tego chwycili. Doświadczenie ich własne, przykład drugich resztę zrobi. Ta rzecz kosztu znacznego niewy-ciąga; proste deski ze sznurami i kamienie za szalę i wagę służyć będą. Kiedy Pan i urzędnicy iego gorliwymi o dobro pospółstwa okazać się zechcą, za cnotliwy uczynek pocztyają sprawić takie szale niektórym zwłaszcza poczciwszym rolnikom.

8vo. Jeszcze rozmiar potrzebny iest do dobrego budowania po wsiach i miasteczkach. Nietrzeba na to wielkiey umiejętności, nie-trzeba rozumieć, że tu się wyciąga iakich wymyślnych w budowaniu sposobów. Każdy, który będzie umiał poprowadzić proste linie sznurem lub żerdzią i dobrze ustanowić węgielnicę, poznawać z do-świadczenia lub opisania, iaka szerokość, iaka długość i wysokość przyzwoicie do użycia budynku przypadają; taki łatwo oznaczy i określi skład budynku bądź do mieszkania lub na inny użytek gospodarski stawiać się mającego.

9no. Wtem powinna się okazać zdolność Nauczyciela, żeby tak dzieciom, iako Rodzicom ich dał poznać, iako bez kosztu przez samę uwagę, przypatrywanie się, probowanie, mogą nabydź zdatności, nietylko, żeby sami potrafili w potrzebie obrać dobry materyał, obrabiać go, układać gładko i mocno, ale i drugim rozkazywać, dopilnować i dozierać budowli, pokazać w czym iest błąd i niedbal-stwo, a w czym dobroć i dokładność budowania. Będą z pomiędzy uczniów iego osobliwie z miasteczek, którzy na maystrów w ciesielce-i mularce wyidą, będą z uboższej szlachty potym Ekonomowie, Do-zorczy i Zwierzchnicy Dworscy. Bardzo im się przyda znać się na bu-dowaniu, dostaną lepszey służby. Niebędzie nic trudnego, aby ci, co większą do tey rzeczy zdatność pokażą, a umięającego choć prosty rysunek, znajdą, aby mówię, nauczyli się odrysowywać acz nie-kształtnie budynki, chałupy, dworeczki, dachy, wiązania lekkie, i tym podobne rzeczy. To wszystko ma się rostopnie miarkować podług okoliczności mieysca i osób.

10mo. Z xiążki będą mieli naukę, co iest właściwe każdemu budynkowi, bądź do mieszkania bądź dla bydła i na schowanie rze-czy, iakie materyały dobre i tym podobne. Te nauki z uwagą im czytane i podawane będą. Ale naywięcey do pożytku pomoże, gdy

się dobrzy cieśle trafią do roboty koło Kościołów, Dworskich budynków, aby się ich robocie przypatrowali, aby uważali, iak składnie koło drzewa robią Filipowcy i Górale, i ze wszystkiego korzystali ¹²⁾.

11mo. Prowadząc Nauczyciel do różnych domów dzieci, sam pierwey zważywszy i od świadomszych nauczywszy się, niech im pokazuje, dla czego naprzykład ta sień, ta izba, ta komora niewygodna, że nadto okien, że nie w swoim mieyscu okno, drzwi, że byłoby więcey mieysca na postawienie sprzętów, i że niema gdzie dobrze postawić łóżka, że niebezpieczeństwo od wiatrów przechodzących zwłaszcza w przypadku choroby, kiedy izby często przewiewać trzeba tak iednak aby na chorego niewiało; a pokaże, iakby to wszystko lepiej być mogło. Toż postrzegać z nimi będzie, czyli zaradzano od wilgoci podmurowaniem, wyższym podniesieniem, rowami w koło kopanemi, czy bezpieczny strych, komin, czy opatrzoną dosyć dla ciepła, czy niemógł dom inaczey być obrocony dla zdrowia i wygody. Naprzykład lepiej na wschód oknami obracać skąd wiatry zdrowe, suche, niż na zachód skąd wilgoć, słońca. Stosować będzie podobne uwagi około stodół, szpichlerzów, obór. Ta nauka takim sposobem dawana, pożytek z rozrywką dla dzieci połączy.

ROZDZIAŁ V.

Jak sobie ma Nauczyciel postępować w nauce względem rzemiosł, względem młynów, Tartaków, statków, naczyń i innych podobnych rzeczy.

Oczywiście każdy pozna, że takowe wiadomości potrzebne są wsi i miasteczek mieszkańcom. Z nich mają być młynarze, tracze, cieśle, bednarze i tym podobni. Potrzebne są także Dozorcom i Rządcom mąietności. Jako w innych naukach tego stanu ludziom przepisanych; tak i w tey granice, przez sam rozum i pożyteczność są naznaczone. Może się trafią między niemi osobliwszey bystrości i zdatności dowcipy, któreby w Mechanice, to iest w nauce dawania mocy i ruchu różnym narzędziom daleko zayśdź potrafiły. Gdy się tacy okażą, Nauczyciel Panu, lub Namiestnikom iego, Rodzicom opowie, aby im do wydoskonalenia pomagali. Lecz te przypadki będą rzadkie. Po spolicie zaś mówiąć, czemu za młodu wieyscy i mieyscy ludzie nie-

¹²⁾ Dzieło o budowaniu wiejskim przez J. X. Switkowskiego, wiele pożytecznych wiadomości w tey materji zawiera.

maią znać, co iest skład i zbudowanie młynów, tartaków, stęp do oleiów i do innych rzeczy, czemu niemaią poznawać ich niedoskonałości, a oraz sposobów ich poprawy i polepszenia? Nic niemasz w tey mierze trudnego, byle Nauczyciel porządnie i stosownie do poiętności dzieci obeysdź się umiał.

Naprzód tedy oświecać ich będzie o potrzebie i pożytkach tey wiadomości. Opowie iż w tych rzeczach niedoskonałość pospolita niepochodzi ani z boiaźni kosztu znacznego, gdyż często dobrze zrobić mniej kosztuie, aniżeli niedokładnie, na krótki czas, i na żmudną, długą a złą robotę: ani pochodzi z niedostatku materyału, gdyż u nas obfitszy, tańszy iest, niżeli w innych Kraiach; ale że szczerę nieumiętności i gnuśności. Niechce sobie nikt zadać pracy, żeby uważał, myślił, przypatrywał się i porównywał; dla tego wiele się czyni byle zbydź, musi się robota często powtarzać, i częste naprawiania więcey kosztuiał. Złe są młyny, złe tartaki, stępy, kafary, windy, statki i naczynia gospodarskie i rzemieślnicze; cóż stąd idzie? zła mąka, wiele się zboża psuie, często nie można mleć, ze zbożem trzeba daley iechać, więcey ludzi do dźwigania wychodzi, niedokładne oranie, bronowanie, mniejszy urodzay: rzemieślnik bez zarobku, bo się poznali, że robota ladaiaaka. Przy tem ostrzeże, iako z niedobrego utrzymywania rzeczy, naczyń, statków, wozów, choćby i naylepiey robionych, pochodzi ich nietrwałość, zepsucie, a stąd nowe koszta: Czegoby się wszystkiego uniknęło, gdyby ie na dobrem i suchem mieyscu pod przykryciem chowano.

2do. Kto zechce takowych rzeczy nauczyć się dobrze, zapewnie mu trzeba będzie bydź pod Maystrem, i przez iaki czas praktykować przez siebie samego. Ale chociaż tak się zwyczajnie dzieie, przecież źli rzemieślnicy, złe roboty; więc to samo praktykowanie iest niedostateczne. Trzeba zawczasu wzbudzić w młodych uwagę, któraby ich prowadziła do uznania przywar i niedokładności w tey mierze, któraby wzbudziła w nich chęć zabrania pewnych wiadomości i prawideł, ocuciła pospolitą gnuśność; żeby wiedzieli, iż te rzeczy lepiej być mogą, niż są zwyczajnie. Niech pomiędzy partaczami znajdzie się doskonalszy rzemieślnik, czyliż wszyscy nieobrócą się do niego, chociaż więcey robota iego kosztuie?

3tio. W książce będą zasady i prawidła tey nauki prosto i iasnie wyłożone. Ale naypożyteczniey będzie nie wprzód dawać naukę z książki, aż pierwey ukazawszy im rzeczy o których mowa, dopiero do nich stosować przepisy. Tak n. p. Niech Nauczyciel zaprowadzi uczniów do młyna, zastanowi ich uwagę nad rozbiorem, który w roz-

mowie z młynarzem czynić będzie, każdej części: iaka ona iest, na co się przyda, iak się iedna do drugiey stosuje: nad niedostatkiem lub zbytkiem wody; nad dobrocią lub ladaiałością mąki, krup, nad innemi okolicznościami. Niechay każdej części młyina pilnie się przypatrzą. Dopiero albo tam na miejscu, albo powróciwszy do szkoły, przeczyta z niemi naukę, która o młynach mówi, która dobrych młynów wyobrażenia i wzory daie. A tak znosząc rzecz widzianą z opisem iak być powinna, poznaią, czy ów młyn był dobry, i dla czego, albo zły i w czem iego niedokładność. Nakaze im, aby znowu, kiedy sami byli u młyina, ieszcze lepiej uważali, między sobą o tem mówili, iemu sprawę zdawali. Toż mówić o innych lub narzędziach, lub statkach, o młynach wietrznych, stępach, pilach, pługach, o robotach ciesielskich, stolarskich, kowalskich, szewcych, i tam daley. Będzie prócz tego rzecz bardzo pożyteczna, zachęcać i przywozić dzieci zwłaszcza dowcipniejsze i zręczniejsze: żeby robiły modele dobrych młynów, stęp, siczekarni, i innych podobnych machin, gdzie się one znajdują: te modele mogłyby rozsyłać się po innych miejscach, i ułatwiałoby wykonanie, takowych machin, nawet tam gdzieby doskonałych Rzemieślników trudno było dostać.

4to. Przy tych Naukach i ćwiczeniach niezapomni podług okoliczności, mówić o obowiązkach sumnienia rzemieślników co do dobroci i całości materyału, dokładności roboty, rzetelności, co do przystawienia iey w przyrzeczonem czasie, co do słuszności zapłaty.

Każdy osądzi, na iak wielkie dobro ludu i całego kraiu taki sposób ćwiczenia dzieci po wsiach i Miasteczkach wyśdź może. Ani kogo odstręczać niepowinna pozorna trudność. Powoli zaczynać trzeba, iść z stałością, umieć sobie postępować, a wszystkiego się dokaże.

R O Z D Z I A Ł VI.

Co się tycze Handlów i Targów po wsiach i miasteczkach.

Co człowiekowi czy z urodzaiów, czy z robót iego nad potrzebę domową zbywa; to drugim tychże rzeczy potrzebującym przedaie, aby znowu dostał tego, czego mu do odzienia, do żywności, do innych potrzeb i wygód brakuie. Y ta zamiana iedney rzeczy na drugie, nazywa się *Handlem*. Ludzie wieyskiego stanu, niebędą czynić wielkiego handlu: lubo pierwszy i nayrzetelniejszy handel to iest zbywanie i zamiana odradzaiących się płodów ziemi iest w ich rękę; mówi się tu iednak o wielkości handlu uważanego co do rozmaitości rzeczy, zwłaszcza przez ręce rzemieślnicze wyrobionych. W mia-

steczkach ten handel może i powinien być obszerniejszy. Kiedy wychowanie dzieci po wsiach i miasteczkach ma być z prawdziwym ich oświeceniem: niemożna opuścić, żeby im niedać potrzebnych początków względem handlu i targów podług miary ich sposobności, któreby im w dalszem życiu za przestrogi i prawidła służyły.

Będzie za tem powinnością Nauczyciela:

1mo. Opowiedzieć uczniom potrzebę i pożytek tey wiadomości. Znajdzie tysiączne okoliczności, w których da im to mocno poczuć, iaka jest gnuśność i niedbalstwo ludzi po miasteczkach, którzy mogąc przyzwoity miejscu i osobom handel prowadzić na pomnożenie swoich wygod, majątku dla dzieci nabycia, sposobności drugim ludziom dobrze czynienia, ręce opuszczają, w próżnowaniu i pijaństwie życie przepędzają, przez co na pogardę zasługują, i do ubóstwa przychodzą. Powszechnie na niewiernych, że ci zarabiają, że handel utrzymują, zwykli się po miasteczkach żalić: a sami mieszczenie przez opuszczenie się brzydkie temu winni. Kiedy się zdarzy człowiek w miasteczku dobrze się rządzący, który przemysłem swoim zrobi sobie handel, utrzymuje go i pomnaża; zaraz z nim pięknie w miasteczku, przybywa kupujących, mają go za człowieka słusznego: pracowity, zabiegły, sumienny przygarnie do siebie ze sąsiedztwa po towary, wiarę w nim i zaufanie mają.

2do. Okaze uczniom, iż do tego ani wielkiej umiejętności, ani wielkich pieniędzy niepotrzeba. Od małego zaczynać; porządnie postępować znać dobrze; czem najzyskowniej w tym kraiu, w tey okolicy kupczyć; dowiadywać się o sposobach i chwycić się onych, iakie towary, skąd i niewielkim kosztem sprowadzać; pisywać do innych kupców, od nich przestrogi odbierać; w swoim czasie rzeczy kupować, z ochroną je chować; a we wszystkim rzetelnie, pocziwie, słusnie sobie postępować. Oto cała nauka, cały sposób obeyscia się w handlu.

3tio. Samo doświadczenie, uważanie i pytanie się drugich, nauczy tych rzeczy. W książce będą przykłady i pisanie, czego i w którym miejscu w kraiu naszym a dla pogranicznych mieszkańców, w blizkim kraiu, taniej, łatwiej i w lepszym gatunku dostać można. W teyże książce będzie wymieniona odległość znaczniejszych miast i miasteczek od siebie, dla uwiadomienia względem przewozu i sprowadzenia, oraz wyrażone rzeki spławne. Do tego największą pomocą być może, w Diecezyi Krakowskiej i Płockiej poczynione od Plebanów opisanie Geograficzne każdej Parafii z wyrażeniem położenia

ich odległości miast pobliszych, rzek, dróg i tym podobnych okoliczności, które opisanie od JO. Xcia Jmci Prymasa na ów czas Biskupa Płockiego, oraz Administratora Biskupstwa Krakowskiego rozkazane było. Będą wypisane iarmarki i znaczniejsze targi po miastach i miasteczkach. Ta wiadomość nietylko uczącym się, ale bardziej ieszcze starszym użyteczną się stanie.

4to. Nauczyciel układać będzie z tego wszystkiego różne pytania i naznaczać odpowiedzi na różne przypadki: iako to naprzykład, gdzie, w którym czasie najlepiej len kupować? wiele sprowadzenie kosztować będzie? poczemu się na mieyscu przedaie? kiedy przedawać? ile zarobisz? albo gdybyś go na płótno chciał wyrobić, co robota wynosi? przedawszy w płótnie iaki zysk będzie? i tym podobnie. Toż samo mówić o bydle, o urodzaiach, i owcach, o statkach i naczyniach.

5to. Niech z dziećmi bywa na targach, a spokojnie wypytuie się z niemi o te, które się dopiero wymieniły okoliczności, miarkuiąc co w nich niedokładnego, albo co godnego pochwalenia. Niech dzieci, pomniąc nato, co iuż w tych rzeczach slyszaly, uwagi swoje stosownie opowiedzą.

6to. Ileż to rzeczy po wsiach i miasteczkach marnie ginie, z którychby zarobek pewny mógł wyniknąć. Gdyby zbierano rogi, kopyta, szczeciny, szmatki z płócien, byłby pewny zysk przedawać to rzemieślnikom, oprawiaczom nożów, szczotkarzom, papiernikom. Jak wiele takowych robót możnaby zaprowadzić po miasteczkach? Mnienyby było próżniaków i żebrzących, gdyby się takiego przemysłu chwycili

7mo. Niech czasem naznacza uczniom swoim pisanie listów do kupujących w iakiem większem mieście, lub gdzie się pewne towary znajduią, prosząc o uwiadomienie ceny, żądaiąc aby weszli z piszącym w porozumienie się o handlu, w spółkę. Podobnie ze swoiey strony niech im donoszą co się tycze targów w ich miasteczku. Ćwiczenia w rachunkach tu także mieysce mieć będą.

8vo. Ma się strzedz Nauczyciel, aby im niemówił o rzeczach które niemogą być do ich stanu i do okoliczności przystosowane: inaczey handel idzie po wsiach i miasteczkach pogranicznych, inaczey gdzie są rzeki spławne, a inaczey we śródku kraiu, daleko od miast większych, daleko od spławu. Jako w każdej rzeczy, tak w tem postępowaniu, rozstropność, zdrowy rozsądek nauką kierować powinien; dopiero ona pożyteczna będzie.

9no. Pospolita dla kupców i handlarzów pokusa jest, aby oszukiwali w miarach, wagach, w gatunku rzeczy. Już wie Nauczyciel, iak obyczajowe przestrogi dawać, i do okoliczności ie stosować powinien.

R O Z D Z I A Ł VII.

O Rolnictwie i Ogrodnictwie.

Im większe jest oświecenie między ludźmi, to jest im więcej ludzi nie za mniemaniem i błędem, ale za rozumem, za prawdą, za poznaniem rzeczy w swoich zdaniach idzie; tym w większym szacunku i poważeniu zostaje Rolnictwo, tym większe są względy na Rolników. Nikt nie jest tak ciemny, żeby niewiedział, iż naywięcej bogactwo i moc kraju na rolnictwie się zasadza. Im w lepszym więc stanie ono będzie, im się bardziej wydoskonali; tym szczęśliwość powszechna znacznie szy wzrost weźmie. To prawda, że nie ogólnie stanu rolnictwa doskonaley polepszyć niemoże, iako własność i używanie oney gruntownie zabezpieczone. A równie oczywista jest, iż iako w każdej rzeczy, tak i w tey oświecenie, nauka dobra do używania stosowana, wydoskonalić robotę i pewniey robotnika prowadzić może. Obiaśnić należy Nauczyciela, iak sobie w tey części wiadomości po wsiach i miasteczkach potrzebney ma postępować.

1mo Mówić będzie Nauczyciel o zacności stanu rolniczego, iako od Boga jest postanowiony, iako w nim poczciwość nayłatwiejsza, zarobek z pracy rąk, z przemysłu naygodziwszy¹³⁾.

2do. Zapewne, że iedynie z xiążki nikt się Rolnictwa i Gospodarstwa nienauczy. Trzeba widzieć, trzeba być przy Gospodarzach, trzeba mieć używanie. Ale nikt temu przeczyć niemoże, aby człowiek słuchając drugiego człowieka światlejszego i doświadczonego w gospodarstwie, niemiał od niego zabierać wiadomości do wydoskonalenia służących. Tak się codziennie między nami dzieie: ieden rozpowiada, co postrzegł, co poprawił, co polepszył w gospodarstwie; drudzy słuchając, stosują do siebie, doświadczają u siebie. Sam przykład bez mowy ludzkiej częstokroć do naśladowania pociąga.

¹³⁾ Usilnie ma się starać o to, i przez namowy i przez inne sposoby, aby w dzieci wiejskie wpoił przywiązanie do stanu i siedliska swego. Nietrzeba się obawiać, aby nauka wyprowadzała ludzi z włości i odrywała od stanu Rolniczego, kiedy należycie dawana będzie, i kiedy młodzież całej wsi równe wychowanie i oświecenie weźmie. Toż mówić o miasteczkach.

Niemozna zaś być przytomnym na każdym miejscu, gdzie rolnictwo dobrze idzie, niemożna słyszeć wszystkich, co o nim dobrze mówią i radzą. Otoż tacy ludzie wielką powszechności przysługę czynią, gdy czego sami doświadczała około roli, sieyby, zbierania, łąk, chowania bydła, to przez pisanie podają do wiadomości wszystkich. A ci którzy takie pisma czytają, powinni rozsądnie uważać, co im służyć może podług okoliczności miejsca, maitku i pomocy, na której im niezbywa. Będą zatem uważać i doświadczać: a każda sztuka przez uwagę i doświadczenie nabywa się i doskonali. Takim to sposobem książek o rolnictwie i gospodarstwie używać należy. Jawna rzecz, że w innych krajach i u nas wielu panów, ekonomów, gospodarzy i gospodyń takowe pisma czytając, nabrali wiele sposobów dobrych gospodarowania, nauczyli się lepiej uprawiać, siać, w lepszym stanie trzymać łąki, pomnażać nabiału, sady i ogrody zakładać, chodzić koło bydła, drobiu, przygotowywać w domu różne żywności i napoje i tym podobnie. W tem powinien być rozsądek, aby umieć uczynić wybór lub radzić się, iakie dzieła są dobre i pożyteczniejsze. Bo to prawda, że w tym wieku zbyt ich jest wiele, a niewszystkie równie dobre.

3to. Tego prawidła trzymając się Nauczyciel, który większą część mieć będzie uczniów przeznaczonych do rolnictwa, do gospodarstwa, usilność swoją obróci na to, aby naukę stosował do użytku. Już uczniowie, iesli tak iak ta książka kazała, w oświeceniu prowadzeni będą, przekonani zostaną, iż rozum i uwaga wszystkiem zawiadować powinna, że nietrzeba iść we wszystkim ślepo za tem co bywało, i iedynie dla tego tak, że bywało; mają być razem ostrzeżeni, żeby się porywczy niechwyłali nowości: żeby nierozumieli, iż wszystko co nowe, to dobre; ale średnią drogą idąc, i dawniejszych i terazniejszych rady i zwyczaje zważali, onych naśladowali. Będzie więc Nauczyciel czytał im nauki z dobrej książki, ale oraz przy nich radził się starych gospodarzy, dobrych Ekonomów, czyli co książka mówi, zgadza się z okolicznością gruntu i innemi, zastanowi się nad ich mowami, czy z uporu i uprzedzenia niepochozą. A tego doydzie, kiedy baczyć będzie, co oświeceńsi dziedzice lub Dzierżawcy Dóbr w bliskości czynią, i słuhać co mówią.

4to. Więcey zaś nad tem ma pracować, aby w sposobach dobru gospodarstwu przeciwnych wytykał błędy i niedoskonałości, i okazywał poprawy; niż żeby radził nowości.

5to Przed nauką na rozum ma iść wprzód pokazywanie uczniom samych robót gospodarskich. Y tak naylepiey uczyni, kiedy

w każdej porze roku na roboty w tym czasie przypadające prowadzić ich będzie na łąki, na ogrody, do gumien, do obór, stajni, i tym podobnie. Nad każdą rzeczą oczy i uwagę ich zastanowi, sam wprzód uwiadomiwszy się z xiążki i od Gospodarzy o iakiey robocie i iey okolicznościach, dopiero w polu i w innych miejscach swoje przestrogi dawać będzie, każe się przypatrywać, co i iak się odbywa. Potem z xiążki da czytać naukę i postrzegać, co im się zgodnego z radami i naukami zdawać będzie. Gdy się tak oświecą, drugi raz na owe roboty, na owe miejsca zaprowadzeni, lepiej będą mogli uważać i swoje postrzeżenia opowiadać. Niech o tem z Rodzicami skromnie, sposobem pytania mówią. A Rodzice od Nauczyciela ostrzeżeni będą, żeby dzieci mówiących z łagodnością słuchali, obiaśniali, poprawiali.

6to. Toż mówić o sadach i ogrodach. Zachęcać i pomagać Nauczyciel z swej strony powinien; panów, dozorców i pasterzów prosić, aby pomagali mieszkańcom po wsiach i miasteczkach do założenia sadów koło domu, bez uszczerbku roli, opatrując im szczepy, nasionka; a dzieci nauczą się iak szczepić, obcinać, chędożyć drzewka, iak zbierać; chować owoce na swoją potrzebę i do przedania.

7mo. Takie zabawy i ćwiczenia nayprzyzwoiciej w polu, na łąkach, w sadach dawane być mają; kiedy te rzeczy, o których się mówi, są przed oczyma: a do tego, zdrowiu dzieci przechadzka i otwarte powietrze naywięcej pomaga, wesoło i miło bawić się będą; a w wychowaniu ich i uczeniu koniecznie baczność na to iest potrzebna.

Dziwnie pożyteczna będzie, aby Nauczyciel inż sam wyuczony w Szkole Dyrektorów Parafialnych i mający xiążkę do tego wyznaczoną wychodził często z uczniami w pole; w porę wiosenną, letnią i iesienną na poznawanie i zbieranie ziół do leczenia służących. Te zioła, które za przesadzeniem skuteczniejszymi się dla zdrowia stają, w czasie swoim w ogrody przesadzać będą. Toż mówić o tych, które do farbowania domowego, lub innego gospodarskiego użycia są zdadne. Będzie wygotowaną xiążeczka takie wiadomości zawierająca: a tym czasem wybierać się mogą te nauki z dzieła JX. Kluka o Roślinach.

ZAKOŃCZENIE

Ktokolwiek z uwagą przeyrzał to pismo, niemoże nieprzyznać użyteczności iego. Trudność, odległość skutków, przeszkody z umiemia, obojętność i oziębłość wielu z tych nawet, których w tey mierze obowiązki są ściślejsze, niepowinny zrażać gorliwej chęci i usiłowania. Trzeba zacząć mężnie, postępować z rostopnością

i stałością, trzeba kochać naród ludzki, lubić zatrudnienia około dobra jego, czuć roskosz w duszy z tego, gdy się co dobrze uczyni. A z takim umysłem, z takim sercem wszystkiego się dokaże. Szczęśliwość kraiu od cząstkowego uszczęśliwienia mieszkańców każdego stanu zawisła. A to szczególne każdego dobro, na cnocie, na wykonaniu powinności; na wygodnem życiu (które to rzeczy bez oświecenia być niemogą) istotnie zależy.

P R Z Y D A T E K

I. O Mistrzyniech Dzieci Płci Niewieścicy ¹⁴⁾.

Prawie wszystkie nauki i rady w tey książce podane Nauczycielom, służą ze wszystkiem i dla Mistrzyń: atoli pożyteczna będzie, niektóre uwagi stosowane do szczególnych ich powinności tu przyłączyć.

1mo. Ponieważ tenże jest, ogólnie mówiąc, koniec powołania Mistrzyń, co i Nauczyciela, też same powinny być środki nabycia sposobności dla niey, też sprawowania się przepisy co i dla niego. Żadna do posługi uczenia nie powinna być przypuszczona, któraby tey książki nieprzeczytała, niezważyła prawd i nauk w niey zawartych, niepoięta i nieczuła się gotową one wykonywać. Dla tego przed przyięciem na ten Urząd, powinna być zapytywana podobnym iak Nauczyciel sposobem. Jakże można dusze, rozum, zdrowie poruczać osobom nieumiejącym wykonywać tak wielkiej powinności? Przed wszystkiem zaś mieć należy bacność i zapewnienie względem wiary, pobożności i obyczajów Mistrzyni.

2do. Jeżeli Nauczyciel powinien mieć serce i postępowanie łagodne, ieszcze bardziey Mistrzyni. Płci tey naywięcey przystoi skromność, litość i łagodność. Wziąć powinna serce Macierzyńskie ku dziewczekom staraniu swemu powierzonym, obchodzić się z nimi iak z nayukochańszemi Córkami. Złość, gniewliwość, zrzęda, czyniłyby ją nieznośną, nicby dobrego w uczennicach swoich niesprawiła, ieszczeby one nabyły tych obrzydliwych przywar.

3tio Uczciwość, obyczaje nayprzystoyniejsze, wstydlivość, istotną są własnością płci Żeńskicy, a dopieroż kobiety powołaney na to,

¹⁴⁾ Życzyłoby potrzeba, aby wszędzie mogły bydź osobne Mistrzynie dla Dzieci płci Niewieścicy, że iednak łatwo to bydź niemoże, i po wielu mieyscach w iedney szkole pod iednym Dyrektorem oboiey płci dzieci naukę biorą, należy do Nauczyciela zachować porządek tak w szkole iako i w Kościele, aby Dziewczęta na inney stronie, a na inney Chłopięta siadały, i do Kościoła osobno: np. pierwey Panienci wchodziły.

żeby cnotę zaszczerpiła w młodych sercach. Czystość, wstyd, skromność są obowiązkiem i okrasą Dziewiczego stanu. Jakby ciężki Bogu i Rodzicom rachunek oddadź musiała Mistrzyni taka, któraby miałą w ręku swoich niewinne dusze, w których pierwsze wyrażenia na całe życie zostawać zwykły, złym albo nieuważnym postępowaniem, wolnem obcowaniem i podeyrzanem życiem, gorszyła je i kaziła. Niech się tak sprawuje, aby nietylko od winy, ale i od posądzenia o winę daleką była; aby nieprzyjaciel nic iey wyrzucić niepotrafił.

4to. Niepotrzeba tego wykładać, iak i przystoi i należy Mistrzyni być w zgodzie i iedności z Rodzicami osobliwie Matkami. Im snadniey między Białogłowami wszczynać się kłótnie i trwać zawziętości zwykły, tym bardziej Mistrzyni przeciw temu złemu ostrożną i uzbroioną być powinna. Więcej ma oświecenia od innych kobiet po wsiach i miasteczkach; niechże łagodnością, ludzkością, dobrem zachowaniem się drugie uprzedza, przyiaźń ich sobie ziednywa: niech zaraz początki kłótni przytlumia, wiele wybacza, i dobrocią zwycięża: do przyjaciół. do ludzi słuszniejszych, do Pasterzów, po radę i zagodzenie niechay się udaie, a uraz, dla wielkiego dobra dzieci, które zawsze za cel mieć powinna, zapomni.

5to. Niewszystkie nauki równie Chłopiętom i Panienkom są potrzebne. Z tych, które są na Parafialne szkółki wyznaczone, pisanie i czytanie, nauka rachunku, nauka obyczajowa, nauka wiary, iednakowo obojgu podawane bydź mogą. W innych zaś rzeczach Mistrzyni rostopnie, z pomiarkowaniem, podług potrzeb i usług zwyczajnych kobiet Gospodyń postępować sobie będzie. Wzem rady świadomszych zasiągnię.

6to. Nato mieysce zabawiać ich ma robotami ręcznymi, uczyć ich dobrze szyć, prać, prządzć, ieść gotować, chleb piec, około nabiału chodzić i tym podobnych rzeczy, a to z wielką dokładnością, i lepiej niż się zwyczajnie dzieie. Niech im pokazuje iak robić różne soki, z owoców, z ziół i innych rzeczy palić wódki, wyrabiać octy, które nietylko do używania stołowego, ale i do zdrowia w gorączkach i wielu przypadkach są potrzebne. Bo to iest prawdziwa nauka, która sposobi do dalszych zabaw i robót życia każdego. Na tych więc rzeczach więcej czasu łożyć Mistrzyni z uczennicami będzie, nizeli w szkole na czytaniu i pisaniu. Niech się także uczą robić Tyzanny, dawać domowe lekarstwa i tym podobnie, poznawać i w ogrodach swoich chować ziółka do zdrowia potrzebne. Jak wielką przed Bogiem zasługę mieć będzie, kiedy da sposób uczennicom swoim, aby potem Rodzicom, krewnym, mężom, ubogim, w chorobach słu-

żyć umiały. Wielką baczność mieć będzie, aby uczennice swoje uprawiała w jak największe ochędństwo, czystość około osób, odzienia, mieszkania, naczyń, budynków gospodarskich, nabiału i tym podobnych

7mo. W każdej nauce będzie miała wzgląd na to, aby im rozpowiadała pożytki z niej wynikające, a ostrzegała, czego w każdej okoliczności enota, poczciwość, miłość bliźniego wyciąga. Zgoła nie spuści z oka w całym swoim postępowaniu tej uwagi, że ma wychowywać uczennice swoje na dobre matki, żony, gospodynie, na sługi i robotnice, nigdy niezapomni czego się podjęła w swojej posłudze, i całą myśl zajęta mieć będzie powinnościami swoimi.

II. S P O S Ó B I P U N K T A

Examinu tych, którzy Nauczycielami być mają

1mo. Uwiadomić się o ich osobach, ich Religii, poczciwem życiu i zdatności ze świadectw, które od swoich Pasterzów, od Panów, lub Urzędów miejscowych od tych, u których przebywali, przynosić powinni.

2do. Miarkować roztropnie z mowy i postępowania ich ile to być może, czy są rozsądni, uważni, przystoyni w mowieniu i czytaniu.

3tio. Wybadywać się przez pytania, czy wiedzą i czują, co to jest być Nauczycielem, wychowywać młodzież, rządzić dziećmi.

4to. Czy się do tej posługi sposobili, i przez jakie środki, gdzie i czego się uczyli dotąd?

5to. Czyli jakie książki o wychowaniu, o uczeniu i prowadzeniu do cnoty młodych czytali; niechay z nich dadzą sprawę.

6to. Doświadczać i probować czy unieią sami dobrze czytać, bez błędów pisać, rachować, czy mają chęć w innych rzeczach do powinności swojej należących ćwiczyć się i nabierać coraz więcej wiadomości.

7mo. Dać im tę książkę do czytania i rozważi na czas przyzwoity, a potem niech odprawią Examen z Rozdziałów i wszystkich części, iako w Reieistrze na początku są wypisane, ułożywszy z nich pytania; na które oni z rozumem, z uwagą, przystosowaniem do przypadków odpowiadać będą

R A D A

III. O założeniu Szkoły czyli Seminarii Nauczycielów Parafialnych

Jako z rozrządzenia P. Kommissyi Edukacyi Narodowej ustanowione przy Szkołach Głównych Krakowskiej i Wileńskiej Seminarja Pro-

fessorów, są najskuteczniejszym środkiem do opatrzenia Szkołom Publicznym zdatnych Nauczycielów; tak niemożna się spodziewać, żeby na Szkoły Parafialne znaleźć się mogli Dyrektorowie zdolni, bez założenia podobnego Seminarium, w któreby przyszli Szkół Parafialnych Nauczyciele brali ćwiczenie do tego powołania stosowne: owszem, iako każdy widzieć może, dalekoby trudniej dostać zdolnych Nauczycielów dla pospółstwa, z przyczyny że lada umiejący pisać i czytać mają się za sposobnych do uczenia po wsiach i miasteczkach. A taka edukacya dzieci tego stanu iako być powinna, wielkicy jest wagi, i źle prowadzona więceyby zaszkodzić niż pożytku przynieść mogła.

Chwalebny u spółczesnych i potomnych przykład JO. Xcia Prymasa oraz Administratora Diecezji Krakowskiej, który swoim kosztem dwa takowe Seminarja, czyli Szkoły Nauczycielów Parafialnych, iedno w Kielcach, drugie w Łowiczu zakłada, zapewne potężną do naśladowania pobudką i wzorem do ułożenia podobnych Szkół stanie się w Narodzie.

Urządzenie takowego Seminarium czyli Szkoły Dyrektorskiej pożyteczne, na tem zależy:

I. Nauczyciel podeymujący się przysposabiać Dyrektorów bądź Duchowny, coby wcale w tych okolicznościach lepiej było, bądź Świecki, ma doskonale pojąć cel Nauczycielstwa Szkół Parafialnych, i sam się uczynić zdatnym do swego urzędu przez czytanie książek, któreby go w tej mierze prowadzić i kierować mogły, przez dobre zważanie tego dzieła o powinnościach Nauczyciela, przez zaciąganie rady bieglejszych w tej rzeczy.

II. Jeżeli Nauczyciel tych przyszłych Dyrektorów nie umie grać na Organach, na Klawikorcie, co za czasem stać się może, aby pospolicie tacy byli Nauczycielami, którzy umieją muzykę kościelną; tedy przy rzeczonym Seminarium trzeba mieć Mistrza takiego, któryby ich uczył grania i spiewania kościelnego. Tym iednym sposobem rozmnożą się Szkółki Parafialne. Bo Pasterze biorąc do Kościołów swoich Organistów, bez których się obeysdź niemogą, iuż za iednym razem znajdą człowieka zdanego na Dyrektora, iakiego brać osobno niekażdy zdoła: a takowy Organista albo zastanie przy Kościele fundusz na Szkółkę, albo za umową z mieszkańcami wsi i miasteczek lub z Pasterzem lub Panem, otworzy Szkółkę i dzieci uczyć będzie.

III. Ci tylko do tej Szkoły na uczniów przypuszczeni być mogą, którzy prócz chęci poświęcenia się posłudze uczenia i wycho-

wywania dzieci po wsiach i miasteczkach, już przećwiczeni są w dobrem czytaniu, pisaniu, początkach rachunku, w obyczajowej nauce: którzy okażą rozsądek i łagodność w postępowaniu, i dadzą dostateczny dowód zdatności swojej na Examinie, który odprawić mają.

IV. Nauki tych przyszłych Dyrektorów te będą. *1mo.* Wprawa co raz większa w dokładne, czyste, wyraźne czytanie bądź druku, bądź rękopism, niebłądne pisanie. *2do.* Ćwiczenie się w Rachunkach. *3to.* Obszerniejsze i dojrzałe zważenie prawd obyczajowych. *4to.* Przystosowanie się do dawania nauki wiary. *5to.* Nabywanie wiadomości do celu iego potrzebnych, iako to rozmiaru, wiejskiego budowania, wiadomości o Rolnictwie, o Ogrodnictwie, handlu i targach. *6to.* Ćwiczenia w tey książce przepisane i prawidła powszechnie względem sposobu uczenia. *7mo.* Nauczyciel każe koleją tym przyszłym Dyrektorom wziąć swoje miejsce, i tak dawać iuż tę iuż ową naukę, iak gdyby rzetelnie Nauczycielami Szkólek Parafialnych byli; a gdy w tem miejscu znajdować się będzie Szkoła Parafialna; tedy ćwiczenie to Kandydaci na Dyrektorów w samey Szkole odprawiać będą w przytomności przełożonego Seminarii. *8vo.* Naywięcej doglądać na przełożony tey Nauczycielskiej Szkoły, aby w tych Kandydatach gruntował wielki rozsądek, znaomość ludzi, obyczajność i Przejrzorność baczną na wszystkie okoliczności zdarzające się tak w ich urzędzie przyszłym, iako i powszechnie w życiu ludzkim: oraz aby w nich wpoił wstręt i obrzydzenie cheiwości, łakomstwa, przez które wyciągając uczniów i Rodziców ich na rozmaite pod wielorakiemi nazwiskami datki, odrziliby od potrzebney temu Stanowi Edukacyi, i tamowali wielkia dla kraiu pożytki.

V. Ta przyszłych Dyrektorów nauka, ta ich Edukacya, niekróciey trwać będzie, iak przez trzy lata, a podług okoliczności względem niektórych przedłużoną być może. Po spełnionym iednym roku, każdy z nich odprawi Examen. Gdyby się zaś z Examinu pokazała niesposobność bez nadziei polepszenia w iakim uczniu, lub obyczaje iego okazywały niebezpieczeństwo zgorzenia; powinien będzie przełożony teyże Szkoły rugować go i ostrzedz tych, którzy owego młodziana na Edukacyą posłali, ażeby koszt daremniełożony niebył, i innego na to miejsce, iezeli zechcą, przysłali. Żaden zaś na Nauczyciela przyjętym nigdzie bydz niepowinien, bez okazania na piśmie z pieczęcią danego sobie zaświadczenia, o przyzwoitey do stanu tego zdatności z obyczajów i dostarczającej nauki oraz pilności.

Może być jeszcze sposób po niektórych miejscach opatrywania wioskom Dyrektorów, gdy się dobra Szkoła Parafialna w mieście lub miasteczku bliskim znajdzie. Z tey wyćwiczeńsi uczniowie, a z obyczajów, statku, potrzebney umiejętności zaleceni, brani będą na wie do uczenia drugich. Tak czyni gorliwy Pasterz i Obywatel dziwnie użyteczny JX. Kanonik Reptowski w Parafii Osieckiej, gdzie prócz innych skutków wielkiej chęci dobra pospolitego w zaprowadzeniu fabryczek, porządków, funduszów, na co ani trudu ani kosztu nieżałuje; założywszy Szkołkę w mieście, wybiera z nich lepszych i ochotnych uczniów na Nauczyciele po wsiach okolicznych.

Co wszystko każdy przekonać się chcący na miejscu z budowaniem przez się widzieć może,

Jest jeszcze pełna pożyteczności, i wielkiej na rzetelne dobro bacznosci rada JW. Oraczewskiego Kommissarza Edu. Narod. dzisiejszego Rządcy stanu Akademickiego i Szkoły Gł. w Koronie, którego z naczystszej o dobro Ojczyzny gorliwości, z rzadkiego oświecenia zna Naród cały. Rada Jego iest; aby gdy za czasem wieśniacy nabiorą pożytecznych stanowi swojemu wiadomości sami nayuczciwsi Gospodarze, iako Woytami, Sołtysami bywają, tak i Nauczycielami dzieci wiejskich zostawali, sposobnieysi do dawania im nauk około rolnictwa, ogrodnictwa, obchodzenia się z bydłem i w innych rzeczach do pokazania czytać, pisać, rachować etc. etc.

REIESTR

Części i Rozdziałów tej książki, oraz rzeczy przedniejszych w niej zawartych.

Część I. O celu i obowiązkach Nauczyciela, o środkach wypełnienia tychże obowiązków. Str. 1.

Rozdział I. O celu, obowiązkach Nauczyciela. Niema rozumieć Nauczyciel, że na to tylko jest wezwany, aby nauczył Dzieci czytać i pisać i iako tako zbywać czas szkolny.

Cel jego jest bardzo szlachetny, przykładać się do szczęśliwości ludu, przez dobre wychowanie co do zdrowia, co do wiary i cnoty, co do nauki potrzebney ku dobremu odbywaniu powinności i spraw życia każdego przyzwoitych.

Co czynić powinien Nauczyciel, aby się stał zdolnym do zadosyć uczynienia urzędowi swemu, i wykonał swój obowiązek.

Podymuiący się Nauczycielstwa odprawić powinien Examen.

Jakie przysposobienie z strony rozumu jest do tego urzędu potrzebne. Jakie książki czytać.

Jakie obyczaje; iakie przymioty duszy.

Jak sobie ma Nauczyciel ziednywać miłość i poważenie u uczniów swoich.

Rozdział II. O rządzie szkoły i obchodzeniu się z dziećmi co do napomnienia, strofowania, kar, pochwał i nagród. Str. 6.

Co to jest karność przyzwoita?

Posłuszeństwo iak określone i rozsądnie wymagane. Niema się dziećmi posługiwać Nauczyciel. Błąd wielki rozumieć, że rozkazowaniem i surowością wszystkiego dokażesz.

Prawidła służące do napominania.

Do strofowania

Do naznaczania kar, za co, kiedy i iak karać.

Do dawania pochwał i nagród

Łagodność zalecona.

Rozdział III. Jak sobie ma Nauczyciel postępować względem Rodziców uczniów swoich, Przełożonych, i inszych osób, z którymi może mieć do czynienia. Str. 14.

Niepogardzać Rodzicami, choć niewiadomemi i prostakami.

Świadczyć im przyjaźń i oświecać ich.

Łagodność z przyzwoitą powagą łączyć.

Jak się ma sprawować względem Pasterzów, których gorliwość około wychowania ludu przewodniczą dla niego będzie.

Co zachować względem Pan w, którzy będą Opiekunami ludu, świadczyć mu będą przychylność i pomoc w powinnościach jego. Toż względem Namiestników Pańskich, Urzędów miejscowych.

Wiarna podległość Zwierzchności kraiovej.

Część II. O wychowaniu Dzieci zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, co do ciała to iest zdrowia i sił. Str. 19.

Rozdział I. Obowiązek Nauczyciela około tej ważney części wychowania dzieci.

Na nicby się ludziom wiejskim nie zdała nauka czytania i pisania, i inne; gdyby niebyli oświeceni około zachowania i ratowania swego zdrowia, około wzmocnienia sił tak potrzebnych do powinności ich stanu.

Ludność i moc kraju na tem po większey części zależy.

Od pierwszego obchodzenia się z dziećmi dalsze ich zdrowie i czerstwość zawisła.

Rozdział II Jakiemi sposobami ma się utrzymywać zdrowie i czerstwość młodych. Str. 21.

Obchodzenie się co do pokarmu, napoiu, odzienia, mieszkania, powietrza, pracy i spoczynku, poskromienia namiętności, co do obyczajów, istotnie do utrzymania zdrowia potrzebne.

Przestrogi o każdej rzeczy z osobna, o których się dopiero namieniło.

Ochędostwo do zdrowia i dobrego obcowania iest potrzebne.

Niemaia być dzieci długo trzymane w Szkole: siedzenie i zamknięte powietrze szkodzić może. Trzeba im pozwalać po godzinie np. siedzenia, wybiegać wszystkim; rześwieysi i ochotnieysi do Szkoły powrócą.

Spokoyność duszy i dobre sumnienie tak wiele pomaga do zdrowia.

Rozdział III. Sposoby nabierania mocy i zahartowania sił w młodym. Str. 25.

Młódź po wsiach i miasteczkach, rośnie do pracy, trudów nieoddzielnych od swego stanu. Trzeba im większych sił i wytrwałości.

Podają się sposoby nabywania mocy i szykowności.

Różne ćwiczenia, w pływaniu, w gonitwach, pieszą, na koniu, ratowania tonących, bronieniu w pożarach i innych przypadkach, iak do tych ma Nauczyciel przysposabiać młodź sobie poruczoną.

Z mocy i zręczności robi się mężstwo i odwaga.

Rozdział IV. O postępowaniu Nauczyciela w chorobach uczniów swoich. Str. 27.

Litość i miłość Oycowska Nauczyciela w tym razie ma się naybardziej okazywać, nietylko ku uczniom, ale ku innym osobom z ludu.

Sposoby ratowania i starania się o ratunek dla chorych.

Część III. O nauczaniu powinności, obyczajów i ćwiczeniu w cnotach młodzi. Str. 29.

Rozdział I. Jak Nauczyciel ma sobie postępować około ćwiczenia młodzi w cnotach, około wprawiania ich w dobre obyczaje i dopełnienie powinności.

Ten jest nayważniejszy cel powołania iego.

Młodość naysposobniejsza do zabrania dobrych lub złych nałogów: a nałogi w młodości zabrane naytrwalsze są

Daleko więcej w Edukacyi waży wprawa rzeczywista w dobre obyczaje, niż namowy i nauki. Te iednak przy tamtej są pożyteczne.

Podają się sposoby praktyczne wprawiania dzieci w różne cnoty, iako to Rostropność, Sprawiedliwość, Litość i tym podobne.

Rozdział II. Jak ma Nauczyciel dawać samę naukę obyczajową, czyli o powinnościach uczniom swoim. Str. 34.

Nauka ta znajduie się w Elementarzu na Szkoły Parafialne, a w osobnych książeczkach na Szkoły wyższe. Tu się przepisują sposoby, iak tę naukę naznaczać na wyrozumienie, iak z niey podawać ćwiczenia ku mówieniu i wypisaniu.

Rozdział III. O nauce Wiary Ś. i wpaianiu gruntowney pożyźności. Str. 36.

Nauka i pobudki wiary potrzebne do prawdziwey i trwałey cnoty, do pociechy w tym życiu

Obowiązek Nauczyciela w tey mierze.

Jako ma o rzeczach Boskich mówić.

Nauka Wiary czyli Katechizm znajduie się w Elementarzu na Szkoły Parafialne. Tu wyrażają się przypisy około tey nauki.

Jakie prawdziwe nabożeństwo, na czem gruntowna pobożność zależy.

Część IV. Jakim sposobem ma Nauczyciel dawać z pożytkiem nauki przepisane Szkołom

Rozdział I. Uwagi ogólne w tej rzeczy. Str. 40.

Jaki cel zamierzonych po wsiach i miasteczkach nauk. Byłby ciężki błąd rozumieć, że ich czynić chcą uczonemi. Te nauki iedynie służyć mają ku oświeceniui ich w Wierze, w powinnościach obyczajowych, i w tych rzeczach, które do ich stanu należą.

Powinien Nauczyciel w każdej nauce pokazywać uczniom tę pożyteczność, do której nauka dąży, iako to: w Gospodarstwie, Rzemiosłach, Handlu i tym podobnych, i sam się tą uwagą w całym postępowaniu rządzić.

Nauki nie na pamięć, ale na rozum dawane być mają.

Wprawa i doświadczenie przed uwagą iść powinny, a ćwiczenia wszystkie być praktyczne.

Ma Nauczyciel sprawić, aby dzieci lubiły nauki; rozrywki mają być pozwalane.

Rozdział II. O sposobie uczenia czytać i pisać, i iaki jest cel, iaki pożytek tej nauki po wsiach i miasteczkach. Str. 43.

Sposoby dawania tej nauki znajdują się w Elementarzu na Szkoły Parafialne.

Umiejąc czytać będą mogli zabierać wiadomości do swego stanu potrzebne, z dobrych xiąg i pism wyczytywać dla drugich nieumiejących, co im pożytecznego być może do spraw domowych. Odbierać i czytać listy w potrzebach swoich i cudzych, około rzemiosł, handlu, i tym podobnych rzeczy. Wolnego czasu czytać xiążki stosujące się do obyczajów, do cnót i powinności.

Umiejętność pisania pożyteczna także dla siebie i dla drugich.

Będą pisać dla nieumiejących prośby, supliki, potrzebne obrony i tym podobne.

Sprawi Nauczyciel, żeby niemniemali uczniowie być rzeczą wielką umieć czytać i pisać. Okaże, że to jest rzeczą bardzo pospolitą w innych krajach wieśniakom, i w niektórych stronach naszego kraiu.

Ostrzeże, że ani ta nauka, ani inne niepowinny ich zupełnie odrywać od usług w domu, kiedy tego Rodzice lub Gospodarze wyciągają. Ma być w tej mierze rostropne czasów i zabaw umiarkowanie.

Rozdział III. Nauka rachunkowa. Str. 46.

Potrzeba i użyteczność tej nauki w każdym stanie, w Gospodarstwie, w Rzemiosłach, w Handlu. Sama nauka rachunków zamyka się w Elementarzu.

W dawaniu tej nauki, wszystko stosować należy do okoliczności wieku i stanu uczniów.

Ćwiczenia mają być najczęstsze, a zawsze na rozum i na uwagę.

Mają być podane wzory dobrych Reiestrów gospodarskich i kupieckich, w miarę potrzeb i okoliczności wsi i miasteczek.

Rozdział IV. O rozmierzaniu i budowaniu wiejskim uwagi ogólne. Str. 47.

Ta nauka iako i inne ma być określona względem stanu uczniów. Potrzeba i użyteczność tej nauki.

Łatwość prostego rozmiaru, byle sobie Nauczyciel roztropnie w tej mierze postępował.

Ćwiczenia praktyczne w rozmierzaniu gruntów, placów, budynków, ogrodów, użyteczne i zabawne. Tu należy poznawanie miar i wag krajowych, porównywania onych zwłaszcza na pograniczu z obcemi.

Przy tej nauce zaleci roztropność, żeby niebyć oszukany od drugich w wagach i miarach; a oraz sprawiedliwość, aby nikogo w nichże nieukrzywdzić: przełoży iak to jest grzech wielki i iaki obowiązek powrócenia.

Względem budowania iaka bacność na bezpieczeństwo, na zdrowe ile być może położenie, iakie wygodne przy największej prostocie rozporządzenie mieszkania budynków gospodarskich.

Rozdział V. Jak sobie ma Nauczyciel postępować w nauce zamiast rzemiosł, względem młynów, tartaków, statków, naczyń i innych podobnych rzeczy. Str. 51

Oczywista potrzeba i użytki takowych wiadomości w nauczaniu pospółstwa. Ta nauka niema być zawila i wysoka; ale na samychże rzeczach, o których się tu mówi, okazywana.

Przeczytawszy Nauczyciel z książki n. p. o młynie, pójdzie z uczniami na samo miejsce, zważać z niemi będzie cały skład, wszystkie części młynu, całą robotę: wniydzie w rozmowę z młynarzem, każe wszystko zważać uczniom.

Toż dopiero przełoży co dobrego, a co niedokładnego postrzegł: podobnym sposobem i w innych częściach tej nauki postępować sobie będzie, stosując wszystko roztropnie do okoliczności i sposobności miejsca.

Okaże że niedokładność w tych rzeczach wielką szkodę przynosząca, nie tak pochodzi z niedostatku kosztów, iako z niewiomości i gnuśności.

Rozdział VI. Co się tycze handlu i targów po wsiach i miasteczkach. Str. 53.

Mówi się o sposobach wprowadzania i utrzymywania małych handłów przystosowanych do okoliczności mieysc. Inakszy handel na pograniczu albo blisko rzek spławnych. Inakszy we śródku kraiu, lub daleko od tych sposobności.

Znać cenę rzeczy u siebie i w okolicy, kosztu na sprowadzenie, utrzymywanie towarów, znać skąd co sprowadzać, i gdzie popłaca takowy gatunek rzeczy.

Bywać na targach domowych, dowiadywać się o cenie, oraz wiedzieć, w którą porę roku lepiej iest kupować, lub przedawać rzecz iaką.

Wiele rzeczy na pozór niezdatnych daremnie ginie po wsiach i miasteczkach, iako to rogi, kopyta bydła, szczeciny i tym podobne, z którychby przemysł i pilność korzystać mogły.

Ćwiczenie w tey nauce być może, aby uczniowie pisywali listy do handlarzów w bliższych miasteczkach, zasiągając od nich wiadomości o rzeczach wyżey wzmiankowanych; albo podobne wiadomości im dając.

Rozdział VII. O rolnictwie i ogrodnictwie. Str. 56.

Szacunek u ludzi rozumnych i cnotliwych stanu rolniczego.

Gospodarz oświecony mnieyszą pracą przy uwadze większego zysku dostępuje.

Nikt się nie nauczy z samey książki gospodarować; ale pożytkując z doświadczenia drugich, którzy nam ie opisali, a czyniąc dobry wybór pism rolnicznych, nabywamy wiadomości i doskonalimy gospodarstwo. To się codziennie widzieć daie.

Rolnicze i ogrodnicze nauki naylepiej tym sposobem dawać, aby wyprowadzać na roboty w pole, pokazywać naczynia i onych użycie: oraz w robotach samych opowiadać dla czego się to dzieie. W czem niedokładność, w czem łatwa poprawa. Iak dobrzy Gospodarze w tey mierze czynić zwykli, rozmawiać z dobrymi Rolnikami i ich się zapytywać.

Uczyć dzieci wybierania i sadzenia płonek, szczepienia i oczkowania i innych robót około drzewek, około iarzyń, i innych ogrodowin.

Starać się u Pasterzów i Panów, o szczepy, o nasionka dla mieszkańców wsi i miasteczek, o nagrody dla tych, którzy u siebie

sady zakładać będą. Nauczyciel z swojej strony zachęcać ma do tego i pomagać dzieciom i rodzicom.

Zakończenie. Str. 58.

Przydatek dla Mistrzyń uczących dzieci płci niewieściey. Toż samo jest powołanie, tenże cel i obowiązki Mistrzyni, co i Nauczyciela, iedneź środki nabywania zdatności do tej posługi, iedneź przepisy w tej książce zawarte; ma za tem poznawać ie za równo, zważać i do wykonania przywozić Str. 59.

Szczególnie łagodność przystoi płci niewieściey. Tę łagodność we wszystkiem postępowaniu z macierzyńską miłością okazywać uczniom swoim powinna Nauczycielka.

Skromność, wstydlivość, przystoyność obyczajów, daleka od wszelkiego nietylko zgorzenia, ale i podeyrzenia istotnemi im przymiotani być mają. Zgodę i przyiaźń z Rodzicami uczynić, a osobliwie z matkami iak naywięcey zachować im należy.

Pamiętać ma zawsze, że wychowuie dzieci płci żeńskiej na to: aby w czasie były dobrnemi żonami, matkami, gospodyniami, robotnicami, służebnemi; i do tego wszystkie ćwiczenia nauk i starania swoje stosować.

Nietylko uczyć będzie czytać, pisać i rachować, ale bardziey ieszcze różnych robót gospodarskich, zwłaszcza niewiastom właściwych, iako to około nabiału, chleba, napoiów, soków, i octów różnych: szycia, przędzenia, tkania i tym podobnych, a to wszystko lepiej i doskonaley niż gnuśne i niewiadome kobiety czynić zwykły: służyć chorym.

Względem innych nauk chłopiętom przepisanych rady zaciągać będzie od ludzi wiadomych, które mają być dla dziewcząt wcale opuszczone, a które z przyzwoitem przystosowaniem dawane.

Nauki niektóre Ś. Hieronima w liście do Lety Rzymianki dane względem wychowania iey córki.

Sposób i Punkta Examinu dla tych, którzy Nauczycielami być mają. Str. 61.

Rada względem założenia Szkoły czyli seminarium Nauczycielów Parafialnych. Str. 61.







15723

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800065628